

prenumerata
wspólnoty
Zapisy do 20 marca
na pocztę i u listonosza



Przyjechali z piekła

strona 22



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartow

IGMINY NIEMCE

15 - 21 marca 2022 r. ■ nr 11 (838) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)



LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Właściciel monopolowego nie odpuścił:

Mam was złodziejaski

- Tych dwóch Panów okradło dziś nasze Procenty -
niestety Was nie znamy, ale mamy nadzieję że długo nie
pozostaniecie anonimowi - alarmuje właściciel sklepu
z Lubartowa pokazując zdjęcia ze sklepowego monitoringu.



STR.
10

Złodzieje zostali nagrani na monitoring w dwóch sklepach monopolowych

Mieszkańcy Michowa: Takie drogi to wstyd dla władz!

Wyboje, błoto,
a w lecie
kurz - to w
Aleksandrówce.
Nie lepiej jest
w Elżbietowie.

STRONA 23

Sąd znowu się zebrał, żeby sądzić prominentów z Kamionki. I...

STRONA 7



Irańczyk uciekał
z Ukrainy: Swoją
wojenną historię
opisał we
„Wspólnocie”

Pouya (24 lata) pochodzi
z Iranu, studiował medycynę
na uniwersytecie w Charkowie

STRONA R6

Ratownicy wrócili do karetek. Na razie dopięli swego

STRONA 6

Wrócili ze zwolnień lekarskich i obstawiają
dyżury. Ale na jaw wyszły dziwne zasady
finansowania karetki transportowej.

Zmarł Roman Kornacki, dawny dyrektor szkoły zawodowej w Lubartowie



STRONA 4

Roman Kornacki zmarł 8 marca, miał 87 lat

Przycinka drzew przed pałacem Sanguszków - oszpecenie czy konieczność?

STRONA 5

Niemce gościnne dla uchodźców

- Nie czekaliśmy na oficjalne wytyczne
i zaczęliśmy tworzyć bazę dla szukających
u nas schronienia - powiedział Henryk
Smolarz, zastępca wójta gminy Niemce

STRONA 20

Proces Pawła B. już wyznaczony

Będzie odpowiadał za zabójstwo Anny.

STRONA 4

Sławuta prosi o hełmy i kamizelki. W Lubartowie przy Nowodworskiej będzie magazyn

STRONA 3

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

Ubezpieczenia rolne

Dbamy o Twoje gospodarstwo



Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Reklama:
Monika Leszczyńska - Czech
tel. 780 029 973
Mail:
leszczynskawspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

24
LUBARTÓW

24wspolnota.pl

? NASZA SONDA

Zobacz naszą sondę w wersji video na lubartow.24wspolnota.pl

Mieszkańcy Lubartowa składają życzenia na Dzień Kobiet 2022



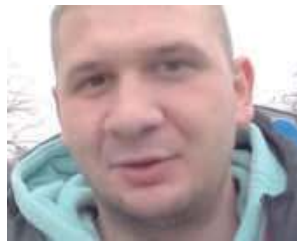
Witold Zatorski:
Wszystkiego dobrego życzę moim pa-
niom, żonie, córkom i wnuczkom. Dużo
uśmiechu i pogody ducha i chcę żeby
wiedziały, że są dla mnie najważniejsze



Piotr:
We wspólnym Dniu Kobiet należą
się najlepsze życzenia wszystkim ko-
bietom. Wyjątkowe życzenia kieruję
do mojej żony i dwóch córeczek



Bolesław:
Swojej żonie życzę dużo zdrowia,
szczęścia i zadowolenia z męża.
Córce tak samo życzę dużo zdrowia i
zadowolenia z dzieci



Dawid Drabik:
Najważniejsze, żeby kobietom dopisy-
wało zdrowie. Facet powinien wspierać
swoją wybrankę i pomagać jej w
trudnościach, a bez niej jest nikim



Henryk:
Myślę, że kobietom trzeba życzyć
zdrowia i tego żeby był pokój na
świecie



Janusz:
Z okazji Dnia Kobiet życzę paniom:
szczęścia, zdrowia, pomyślności,
pieniędzy i dużo gości



Emil:
Z okazji Dnia Kobiet życzę paniom
wszystkiego najlepszego, zdrowia,
szczęścia i pieniędzy



Andrzej:
Wszystkim kobietom z okazji Dnia
Kobiet chciałbym złożyć najlepsze
życzenia. Dodałbym jeszcze dużo
zdrowia i wytrwałości w obecnej
sytuacji międzynarodowej



Józef:
Życzę kobietom z Polski i Ukrainy, żeby
doczekały lepszych czasów. Naszym
kobietom dużo zdrowia, szczęścia i
pogody ducha. Najważniejsze jest teraz
to, żebyśmy żyli w lepszym świecie



Karol Walczyna:
W szczególności spokoju, cierpliwości
dla swoich panów i wszystkiego naj-
lepszego, co sobie życzą. Na pewno trzeba
też życzyć kobietom częstego uśmiechu.
To ten ostatni sprawa, że kobiety stają
się wtedy niesamowicie piękne

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy
standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności
w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorzczak"Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łucce

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia

dyżur całodobowy

508 107 618



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811

www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Koleżankom i Kolegom,
Przyjaciółom, Regionalistom,
Znajomym, byłym Uczniom,
Sąsiadom, Młodzieży dziękujemy
za wspólną modlitwę i udział
w uroczystościach pogrzebowych
mojego Męża i naszego Ojca

Romana
Kornackiego
Żona i Rodzina

GAMA

PROMOCJA (15-21.03)

1. Ciasto MALINOWA CHMURKA Prod. Wł. - 25,99 kg
2. MATJAS filet śledziowy - 19,99 kg
3. PARÓWKI DELIKATESOWE Sokołów - 19,99 kg
4. MLEKO ŁACIATE UHT 2% 1L - 3,15



- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

CAŁODOBOWA



Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS

Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA
(DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo 855 28 65
PUP 855 20 02

Sławuta prosi o hełmy i kamizelki. W Lubartowie przy Nowodworskiej będzie magazyn

Kamizelki kuloodporne, hełmy, termowizja, noktowizja. To niektóre z rzeczy, o których dostarczenie prosi Sławuta, partnerskie miasto Lubartowa.

Do Urzędu Miasta Lubartów wpłynęły pisma z samorządów Sławuty (partnerskie miasto Lubartowa), Równego, Bursztynu i Włodzimierzca na Ukrainie z prośbą o pomoc w zebraniu konkretnych artykułów. W związku z tym od 14 marca rusza specjalny magazyn przy ul. Nowodworskiej 1F. Dary pod wskazaną lokalizację będzie można dostarczyć po wcześniejszym umówieniu telefonicznym z Arturem Kuśmierzakiem (tel. 663310510) z Urzędu Miasta w Lubartowie. Należy przynosić tylko rzeczy wymienione na liście.

Pomoc z Lubartowa trafiła do szpitala
Wśród potrzebnych mate-



Ciągle można przynosić rzeczy do punktu PCK przy ul. Jana Pawła II 14. Potrzebne płyny do naczyń, gąbki, pościel itp.

riałów są hełmy i kamizelki kuloodporne. Czy to znaczy, że Sławuta jest zagrożona?
- Otrzymaliśmy taką listę. Zgłaszają się przedsiębiorcy, którzy mają dostęp do takich rzeczy. Miałem propozycję dostawy kamizelek kuloodpornych, ktoś chciał dostarczyć. Jak będziemy mieli taki towar, to go prześlemy - mówi Artur Kuśmierzak, koordynator miejskiej akcji pomocy Ukrainie.
Nowy magazyn nie będzie miał stałych godzin otwarcia,

- Jak ktoś będzie chciał, to po telefonie go otworzymy, żeby zostawić konkretne rzeczy. Mamy zebranych już trochę rzeczy opatrunkowych, będą jechały na Ukrainę - mówi Artur Kuśmierzak.
Miasto regularnie kontaktuje się z władzami Sławuty. W piątek Artur Kuśmierzak zapytał członków władz samorządowych ukraińskiego miasta o sytuację.
„W mieście poki co cicho. Pomoc, która przez was była przekazana została w szpitalu,

dużo przyjeżdża uchodźców, moralnie ciężko” - odpisali ukraińscy samorządowcy.

W punkcie PCK ciągle zbiórka
Ciągle można przynosić dary do punktu PCK przy ul. Jana Pawła II 14, wejście od strony ul. Armii Krajowej (budynek po byłej komendzie PSP). Najbardziej potrzebne artykuły: olej, pościel, musztarda, proszki do prania, małe opakowania, płyny do

CZEGO POTRZEBUJE SŁAWUTA

ŚRODKI OPATRUNKOWE: - bandaż urazowe (opatrunki izraelskie) - gazy wypełniające - stazy - opatrunki hemostatyczne - indywidualne pakiety medyczne (apteczki taktyczne z wyposażeniem, przykładowe zdjęcie poniżej - z tamedpooland.pl) - środki do dezynfekcji - rurki nosowo-gardłowe	- generatory 3-6 kilowatów - stare telefony komórkowe (sprawne baterie, wyłącznie z fizyczną klawiaturą, bez GPS) - produkty higieny osobistej (najlepiej w małych opakowaniach i buteleczkach) - mieszanki żywności dla niemowląt - produkty o długim okresie przechowania (konserwy)
ARTYKUŁY PRZEMYSŁOWE I SPOŻYWCZE: - latarki czołowe - karimaty - powerbanki - agregaty prądotwórcze - lornetki - pieluchy dla dzieci i dorosłych - pościel - śpiwory - koce - pledy - poduszki - materace - piły łańcuchowe	ODZIEŻ: - buty robocze - spodnie robocze - nakolanniki - bielizna termiczna - bielizna męska i damska - skarpety - ubrania ciepłe - koce termiczne - ubranie w camo (bez polskich oznaczeń!) - kamizelki taktyczne - rękawice taktyczne - kamizelki kuloodporne, hełmy, termowizja, noktowizja

naczyń, garnki, gąbki do mycia ciała, suszarki do ubrań, miski, kołdry, poduszki, koce, pomidory, ogórki.
Pomoc z tego magazynu trafia m.in. do osób, które przy-

Marcin Kusyk

Ekipa z Epaki w Lubartowie zbiera dary dla ofiar wojny

- Potrzebne są musy dla dzieci, soczki, kosmetyki dla niemowląt - apeluje Rafał Nowosielski, wolontariusz z Lubartowa, który wozi pomoc dla uchodźców na granicę z Ukrainą.

Rafał Nowosielski prowadzący punkt Epaka w Lubartowie jeździ na granicę z Ukrainą i pomaga uchodźcom wojennym. Jego relację z granicy zamieszczaliśmy już w poprzednim numerze „Wspólnoty”. W środę, 9 marca, był tam po raz kolejny. Zauważa, że sytuacja poprawiła się. Poprzednio zwracał uwagę, że brakuje toi toiów, ludzie śpią na ławkach.
- Jest coraz więcej samochodów, które zabierają ludzi z granicy. Było 10 busów na litewskich rejestracjach, które co 15-20 minut zabierają ludzi do Chełma na dworzec. Pieszo już coraz mniej ludzi przekracza granicę, ostatni jak byliśmy to było tylko około 30 osób - mówi. Widział też



Na przejściu granicznym w Dorohusku wolontariusze i uchodźcy grzeją się przy koksownikach, wiele osób śpi na ławkach

grupę kobiet, która wracała na Ukrainę, bo stwierdziły, że tam jest ich prawdziwy dom.
Poprawiła się sytuacja sanitarna, ustawiono 10 toi toiów, codziennie są wymieniane.
- Przyjechała pielęgniarka, położna z Niemiec, która przywoziła ogrzewany namiot do przewijania niemowląt, wcześniej czegoś takiego nie

było - relacjonuje Rafał Nowosielski.
Wolontariusze grzeją się przy koksownikach. - W nocy było -7 stopni, a odczuwalne było -11. Widzieliśmy, jak ludzie spali na ławkach. Od jednej pani z Lublina dostaliśmy dwie tony węgla do koksowników - mówi. Wolontariusze dostali też pomoc od OSP Sie-

mień, strażacy dali m.in. koce, opał do koksowników, dwóch strażaków pojechało na granicę. Zbiórka w Epacie przy ul. Legionów 23 w Lubartowie ciągle trwa. Co jest potrzebne? Lista w ramce.

Marcin Kusyk

ZBIÓRKA W EPACE TRWA!

Na granicy w Dorohusku stworzyliśmy punkt z pomocą humanitarną.

Jeśli ktoś chce pomóc to potrzebujemy:

- słodyczy w każdej ilości i postaci, najlepiej batony i cukierki na wagę
- wyciskanych musów dla dzieci
- słodkiej wody i soczków dla dzieci
- kosmetyków dla niemowląt, pasty do zębów, mydła
- pampersów, chusteczek nawilżających
- gotowych kanek, owoców
- KOCÓW (jest już naprawdę zimno)
- węgla lub drzewa do koksowników

WIELKANOCNE WARSZTATY FLORYSTYCZNE
z *Sylvią Bednarek*
29 marca 2022
www.elizowka.pl

Zmarł Roman Kornacki, dawny dyrektor szkoły zawodowej w Lubartowie, regionalista

Roman Kornacki był wieloletnim nauczycielem. Był m.in. kierownikiem szkoły podstawowej w Łuccie. Od 1970 r. dyrektorem Szkoły Rzemiosł Budowlanych, w 1972 r. przekształconej w Zespół Szkół Zawodowych nr 1 (dzisiaj RCEZ).

W czasie, gdy był dyrektorem, szkoła rozwijała się, budowano nowe sale lekcyjne, boiska, rozszerzała ofertę edukacyjną.

Pamięta go Ryszard Trybalski, który w latach siedemdziesiątych pracował razem z Romanem Kornackim.

- Nasze drogi zeszyły się 40 lat temu. Pamiętam go z okresu, kiedy pracował w Zespole Szkół. Na początku była to zwykła zawodówka, przekształcił ją w nowoczesne centrum kształcenia zawodowego. Jako dyrektor dostosował kształcenie do potrzeb ówczesnego rynku pracy, szkoła kształciła pracowników dla zakładów im. Kasprzaka i dla Huty Szkła. Kształcenie odbywało się na różnych poziomach, było kształcenie zasadnicze, technikum, a nawet policealna szkoła zawodowa. Dbał o rozszerzanie bazy dydaktycznej, była na owe czasy nowoczesna. Trzeba było zatrudniać specjalistów od nauki zawodów, co w tamtych czasach nie było łatwe, ale mu się udawało - wspomina były współpracownik. Roman Kornacki był też re-



Roman Kornacki był na początku lat sześćdziesiątych kierownikiem szkoły podstawowej w Łuccie, na zdjęciu - stoi wśród uczniów

gionalistą.

- Poznaliśmy się w 1960 r. kiedy był kierownikiem szkoły w Łuccie. Wtedy był prowadzony eksperyment dotyczący działalności kulturalno - oświatowej w gminach w oparciu o szkoły - wspomina Maria Kozioł, długoletnia prezes Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego.

Roman Kornacki od 1958 r. był członkiem Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Lubartowskiej. W 1976 r. został jego prezesem. Kiedy po reformie administracyjnej zlikwidowano powiaty, możliwa była też likwidacja stowarzyszenia. Z inicjatywy Romana Kornackiego zwołano walne zebranie, na którym członkowie postanowili konty-

nuować działalność pod zmienioną nazwą - od 1977 r. jest to Lubartowskie Towarzystwo Regionalne. Prezes inicjował Dni Działacza Kultury, spotkania z regionalistami skutkujące powstaniem kolejnych kół LTR w terenie. Za jego prezesury ukazywały się wydawnictwa „Z dziejów miasta i regionu” w 1977 r. oraz kolejne tomy „Lubartowa i Ziemi Lubartowskiej”.

Roman Kornacki był inicjatorem upamiętnienia w 1983 r. pobytu Bolesława Prusa w Lubartowie. W 1985 r. wydano medal pamiątkowy z wizerunkiem Piotra Firleja z okazji 30-lecia działalności regionalnej w Lubartowie.



Roman Kornacki zmarł 8 marca, miał 87 lat

Roman Kornacki był prezesem LTR do 1992 r. Członkiem był do końca życia, do 8 marca 2022 r.

Marcin Kusyk

Nagrody dla pracowników Urzędu Miasta w Lubartowie. Największa dla pani skarbnik

Lubartowski ratusz informuje o nagrodach, jakie otrzymali jego pracownicy w 2021 r. Skarbnik Lucyna Biskup otrzymała ponad 8,1 tys. zł, burmistrz Krzysztof Paśnik - ponad 3,1 tys. zł, zastępca burmistrza Tadeusz Małyska - ponad 6,7 tys. zł.

O informację dotyczącą nagród wystąpiła fundacja MOL. W udzielonej odpowiedzi miasto podaje listę pracowników i wysokość ich nagród.

Burmistrz Krzysztof Paśnik -

3129,20 zł

Zastępca burmistrza Tadeusz

Małyska - **6721,64 zł**

Sekretarz Miasta Tomasz Szoltek -

3739,77 zł

Skarbnik Lucyna Biskup -

8138,66 zł

p.o. naczelnik wydziału spraw obywatelskich Jarosław Gajewski -

5290,30 zł

Naczelnik wydziału finansowego

Agnieszka Kasperek - **2438,96**

zł

Naczelnik wydziału infrastruktury

miejscowej Radosław Stępiński -

2342,96 zł

Starszy inspektor, wydział finansowy

Michał Kossak - **1410,48 zł**

Starszy inspektor, wydział finansowy

Stanisław Szuk - **1365,48 zł**

Naczelnik wydziału - **od**

2480,58 zł do 5291,30 zł

Zastępca naczelnika - **od**

1410,48 zł do 2024,95 zł

Kierownik biura - **od 1707,10 zł**

do 2390,34 zł

Zastępca kierownika - **od**

1764,10 zł do 2731,95 zł

Samodzielne stanowisko - **od**

1411,48 zł do 2116,72 zł

Główny specjalista - **od 1365,48**

zł do 4271,57 zł

Starszy inspektor - **od 1410,48**

zł do 2469,33 zł

Inspektor - **od 1365,38 zł do**

2730,96 zł

Specjalista informatyk - **od**

1410,47 zł do 3072,57 zł

Stanowiska pomocnicze i obsługi

- **od 662,74 zł do 4918,51 zł**

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Fryzjer, Lubartów/Effect	1	3010 zł/umowa o pracę
Kamieniarz, Lubartów	1	3010 zł/umowa o pracę
Kucharz kuchni azjatyckiej, Lubartów	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomocniczy robotnik polowy, Ochoża		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik ochrony fizycznej, Michów/ Skarem	1	3010 zł/umowa zlecenie
Kucharz, Lubartów/ Restauracja w bramie	1	4000 zł/umowa o pracę
Pomocnik piekarza, Staroścín	1	3500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego, Nowa Wieś/ Stowarzyszenie Nadzieja	0,6	1870 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Ostrów Lub./ Natura Expert	1	3100 zł/umowa o pracę
Technik laborant, Ostrów Lub./ Natura Expert	1	3100 zł/umowa o pracę
Ogrodnik terenów zieleni/dozorca, Ostrów Lub./ Natura Expert	1	3100 zł/umowa o pracę
Technik produkcji, Ostrów Lub./ Natura Expert	1	3100 zł/umowa o pracę
Stolarz, Michów/STOLMICH	1	3300 zł/umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Instruktor - terapeuta (pracownia gastronomiczna) Janowica	1	3010 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Łęczna/ AGRO -TERS	1	4000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Jawidz/SP	0,5	1621,95 - 2225,3 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Stefanów	1	3010 zł/umowa o pracę
Doradca klienta, Łęczna	1	3010 zł/umowa o pracę
Księgowy/a, Rogóżno	1	3500 zł/umowa o pracę
Robotnik/górnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Brzeziny/TRANS -KOP	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator maszyn pakujących, Ludwin/ POL -MAK		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Monter konstrukcji stalowych, Ciechanki	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator CNC, Bogdanka/MR	1	3010 zł/umowa o pracę
Spawacz na powierzchni, Bogdanka/MR	1	3010 zł/umowa o pracę

Paweł B. stanie przed sądem 1 kwietnia. Będzie odpowiadał za zabójstwo Anny

W lipcu 2021 r. Paweł B. zabił na ulicy w Lubartowie swoją byłą żonę Annę. Za dwa tygodnie, 1 kwietnia, rozpocznie się jego proces przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

12 lipca Anna B. wyszła z domu swojego partnera Marcina D. w jego towarzystwie. Szli ulicą ks. Szulca. Z naprzeciwka nadszedł Paweł B. - były mąż Anny. Paweł B. wyjął nóż i ugodził nim Annę B. Zadał jej kilka ciosów w górną część ciała. Marcin D., który próbował jej bronić, także został raniony nożem. Paweł B. uciekł. Atak zakończony śmiercią Anny był kolejnym przypadkiem agresji wobec niej. Paweł był już wcześniej skazany za znęcanie się nad rodziną.

Został aresztowany 15 lipca na trzy miesiące. Prokuratura



Paweł B. oskarżony o zabójstwo byłej żony stanie przed Sądem Okręgowym w Lublinie 1 kwietnia

postawiła Pawłowi B. zarzuty zabójstwa Anny B., złamania zakazu zbliżania się do niej i uszkodzenia ciała Marcina D. Paweł B. nie odniósł się do nich, nie składał wyjaśnień, nie odpowiadał na pytania podczas przesłuchań w prokuraturze.

Obrona Pawła B. twierdziła,

że istnieją okoliczności podające w wątpliwość jego poczytalność w chwili ataku na Annę B. Obserwacja psychiatryczna dała prokuraturze zielone światło, bo biegli nie stwierdzili niepoczytalności. W styczniu 2022 r. do sądu trafił akt oskarżenia.

Marcin Kusyk

Przycinka drzew przed pałacem - oszpecenie czy konieczność?

- To zrobiono, bo komuś się nie chciało sprzątać spadających liści - bulwersuje się Czytelnik, który uważa, że drzewa przed pałacem Sanguszków oszpecono. - Zabiegi pielęgnacyjne przeprowadzono pod nadzorem konserwatora zabytków - odpowiada starostwo.

- Drzewa zostały oszpecone - bulwersuje się Czytelnik „Wspólnoty”. Chodzi mu o drzewa rosnące przy wjazdowej alejce do parku. - Zostały ogołoczone z gałęzi - zwraca uwagę Czytelnik. Obecnie nie wyglądają estetycznie, pozostały tylko grubsze gałęzie, mniejsze zostały usunięte. Czytelnik obawia się, że już nie odrosną. Przycinkę gałęzi wykonało Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej na zlecenie Starostwa Powiatowego w Lubartowie. - Przycinka została wykonana pod nadzorem konserwatorskim, nie zgłasza-



- Drzewa zostały oszpecone - uważa Czytelnik „Wspólnoty”

no zastrzeżeń. Są różne rodzaje cięć, w zależności od wieku i stanu drzewa - mówi Patrycja Ciesielska z PGK w Lubartowie i przypomina, że drzewa rosnące przy wjeździe do parku już od bardzo dawna nie były przycinane. Według rzecznika starostwa Krzysztofa Dudzińskiego drzewa zostały przycięte na wiosek mieszkańców pobliskich posesji. „Wniosek mieszkańców za-

mieszkańcy przy ul. P. Firleja, dotyczący możliwego zagrożenia ze strony drzew rosnących wzdłuż ulicy P. Firleja wpłynął w zeszłym roku do Urzędu Miasta Lubartów. Następnie został przez burmistrza miasta Lubartów przekierowany do starostwa jako właściciela działki, na której rosną drzewa. Ze względu na objęcie terenu ochroną konserwatorską skierowano do Lubelskiego

Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wniosek o pozwolenie na przeprowadzenie prac konserwatorskich polegających na konserwacji 9 drzew. Pozwolenie zostało wydane w dniu 31 grudnia 2021. Zabiegi pielęgnacyjne miały na celu poprawę stanu zwrotnego drzewostanu, usunięcie posuszu, połamanych gałęzi, korektę koron oraz poprawę bezpieczeństwa użytkowników terenu zieleni i ulicy Piotra Firleja. Powiat Lubartowski zgodnie z zaleceniami podpisał umowę z inspektorem nadzoru inwestorskiego nad przeprowadzeniem prac konserwatorskich polegających nad konserwacją drzew. A następnie podpisał umowę z PGK sp z o.o., której przedmiotem były ww. prace konserwatorskie pielęgnacji 5 drzew” - pisze rzecznik. - To zostało zrobione, bo się nie chce sprzątać liści na jesień, bo spadają na jezdnię - komentuje Czytelnik.

Marcin Kusyk

Społecznik zbiera podpisy poparcia dla dyrektora szpitala



Ważą się losy Mirosława Makarewicza. Komisja konkursowa rekomenduje go na stanowisko dyrektora lubartowskiego szpitala. Procedura wyłonienia dyrektora ciągle jest w toku. Były radny miejski, społecznik Jerzy Tracz, postanowił wesprzeć Mirosława Makarewicza. Zbiera podpisy pod deklaracją poparcia dla niego. „Obecnie pełniący obowiązki dyrektora zastępca szpitala w złym stanie, ale chce i ma dobrą wolę uratować go i już to skutecznie czyni. Zadeklarował się, iż szpital przekaże następcom

nie mniejszym, lecz większym, lepszym i piękniejszym niż to, co mu przekazano. A posiada wystarczająco dużo siły, odwagi, odporności, wytrwałości oraz dobrej woli by zmierzyć się z trudnościami i je przezwyciężyć. Jest człowiekiem z kompetencjami, perfekcjonistą w każdym calu, wizjonerem, obdarzonym intuicją, dobrym gospodarzem, organizatorem, stanowczym i wymagającym menagerem” - pisze społecznik, pod apelem, pod którym zbiera podpisy. Marcin Kusyk

Dla seniorów, muzyków, rowerzystów, sportowców. Komu miasto przyznało dofinansowanie?

Miasto przyznało dofinansowanie organizacjom pozarządowym. Pieniądze dostali seniorzy, którzy będą mogli wziąć udział w zajęciach na basenie i sali gimnastycznej. Orkiestra OSP kupi nowe nuty. Klub Abstynenta zorganizuje piknik rodzinny. Cykliści ruszą na szlaki rowerowe. Pieniądze dostali regionaliści, miłośnicy muzyki, sportowcy. Zobacz w tabelach, do kogo trafi dofinansowanie.

Marcin Kusyk

Bogdan Mileszchyzk
prezes MKTR Relaks

- Dofinansowanie będzie przeznaczone na imprezy rowerowe, w czasie których będzie potrzebne wyżywienie i noclegi, np. Relaks na Wale Pomorskim. Będą zakupione różne gadzety, nagrody w konkursach np. w konkursie z torem przeszkód, konkurs strzelania z łuku

Ryszard Trybalski
prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku

- Wszystkie działania mają na celu opóźnienie procesów, które dotyczą naszej grupy wiekowej. Senior Aktywny Fizycznie to trzy formy aktywności: gimnastyka w basenie, gimnastyka na sali gimnastycznej, zajęcia są przystosowane do potrzeb i możliwości seniorów, oraz taniec, najbardziej naturalna forma aktywności fizycznej. Ćwicz Umysł to troska o kondycję psychiczną. To lektoraty z dwóch języków (angielskiego i włoskiego) i trening pamięci. Seniorzy Poznają Polskę to wyjazdy turystyczno-krajoznawcze, do teatru, do filharmonii, celem jest integracja tak bardzo potrzebna w naszej grupie wiekowej

Monika Stężycka-Sykut
prezes orkiestry OSP

- Od kilku lat organizujemy cykliczne koncerty w Rynku, najczęściej w wakacje. Dotacja na ich organizację będzie przeznaczona na zakup nowych kompozycji nutowych, przygotowanie ich do wykonania we wszystkich sekcjach. Mamy 9 sekcji i 45 muzyków. Dotacja na udział w festiwalach: planujemy udział w wojewódzkim festiwalu dla orkiestr, jeszcze nie mamy informacji, gdzie się odbędzie. Dotacja będzie przeznaczona na udział orkiestry w imprezach miejskich (obchody 3 Maja, 11 Listopada, Annowanie), chętnie bierzemy udział w miejskich wydarzeniach, np. piknikach rodzinnych. Chcielibyśmy wziąć udział w przeglądzie międzynarodowym, na razie nie wiadomo jak się sytuacja rozwinię. Dotacja będzie przeznaczona też na zakup nowych instrumentów, części i wyposażenia do nich np. ustników, olejków do konserwacji. Prowadzimy ognisko muzyczne, żeby przepływ członków sekcji był płynny, co roku organizujemy nabór do orkiestry

Andrzej Karwat
prezes Klubu Abstynenta Nadzieja

- Dofinansowanie będzie przeznaczone na terapię grupową i indywidualną dla osób z problemem alkoholowym. Będziemy też organizować imprezy: rocznicę stowarzyszenia, Dzień Dziecka, Mikołajki. Będzie Piknik Trzeźwościowy, to cykliczna impreza, którą organizujemy co roku w sierpniu. Rok temu odbyła się na obiektach Lewartu, w tym roku pewnie też tam będzie. Organizujemy też pielgrzymkę do Kalwarii Zebrzydowskiej

Promocja miasta Lubartów		
UKS Top	Święto badmintonu	2200 zł
Fundacja Otylii Jędrzejczak	Otylia Swim Tour 2022 Lubartów	15 000 zł
Forum Aktywności Sportowo-Turystycznej FAST	Mistrzostwa miasta Lubartów w pływaniu szkół podstawowych	800 zł
Forum Aktywności Sportowo-Turystycznej FAST	Mistrzostwa Miasta Lubartów w Aquathlonie szkół podstawowych	800 zł
MKS Lewart AGS	Puchar Polski w kolarstwie szosowym	20 000 zł
MKS Lewart AGS	Uczestnictwo zawodników sekcji tenisa stołowego w rozgrywkach ligowych i Mistrzostwach Polski	800 zł
MKS Lewart AGS	Udział w krajowych i międzynarodowych zawodach Taekwon-do	20 000 zł
OSP Lubartów	Udział orkiestry w wydarzeniach na terenie kraju	5000 zł
Stowarzyszenie Sąsiedzi	Niech łączy nas krew, która ratuje życie	2000 zł
Stowarzyszenie Sąsiedzi	Udział w Mistrzostwach Polski w Gotowaniu Grochówki	2000 zł
MKTR Relaks	Wakacje na rowerze z Relaksem	2000 zł
MKTR Relaks	Z Relaksem po Wale Pomorskim	2000 zł
Aktywny Lubartów Stowarzyszenie Wspierające Sport i Rekreację	Lubartowski Lampart I Edycja Ligi Halowej Piłki Nożnej	9200 zł
MKS Lubartów	Udział w zawodach sztuk walki	5000 zł
MKS Lewart Lubartów	Rozgrywki Lewart Lubartów	20 000 zł
Miejski Klub Sportowy Lubartów	Udział w rozgrywkach tenisa stołowego	7 000 zł
LUKS Lubartów	Lubartów miastem Międzynarodowego Dnia Szachów	1500 zł
LUKS Lubartów	VIII Świąteczny Błyskawiczny Turniej Szachów Rodzinnych	1500 zł
LUKS Lubartów	Memoriał Ryszarda Czerwińskiego	1500 zł
Przeciwdziałanie patologiom i uzależnieniom		
Forum Aktywności Sportowo Turystycznej FAST	Zdrowo i sportowo	2140 zł
Klub Abstynenta Nadzieja	SOS dla Trzeźwej Rodziny	45 000 zł
MKS Lewart AGS	Gra w Ping Ponga od używek odciąga	4000 zł
Stowarzyszenie Odnowa przy kościele oo. Kapucynów	Droga do trzeźwości	17 000 zł
Swim Team	Z woda na ty	4590 zł

Wpieranie i rozwój kultury fizycznej		
UKS Top	Lotka na rynku	1000 zł
Lubelskie Stowarzyszenie Sportów Bilardowych	Mistrzostwa Lubartowa w Pool Bilard	2400 zł
Forum Aktywności Sportowo-Turystycznej FAST	Triathlon - zajęcia rekreacyjne dla dzieci i młodzieży	3000 zł
MKTR Relaks	Lubartów na rowerach	2000 zł
Stowarzyszenie Alwernia	IX Bieg Pokój i Dobro	4115 zł
Klub karate Tradycyjnego Bushi	Mały karateka	4000 zł
Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Nlechię Serce Obudzi im. Jana Pawła II	W drodze do sprawniejszego życia	6000 zł
MKS Lubartów	III Turniej Streetball Lubartów	5500 zł
MKS Lubartów	IV Lubartowski Dzień Sportu	9500 zł
Turystyka i krajoznawstwo		
Klub Aktywnych Art-Fit	Rajdy Nordic Walking	3000 zł
Działania na rzecz osób w wieku emerytalnym		
MKTR Relaks	Roztocze dla aktywnych seniorów	1000 zł
Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów	Aktywny Senior Turysta	18 000 zł
Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów	Integracja i Edukacja Seniorów	10 000 zł
Uniwersytet Trzeciego Wieku	Senior aktywny fizycznie	7485 zł
Uniwersytet Trzeciego Wieku	Seniorzy poznają Polskę dawną i teraźniejszą	13 000 zł
Uniwersytet Trzeciego Wieku	Seniorze, ćwicz umysł	16 000 zł
Ochrona kultury i dziedzictwa narodowego		
Stowarzyszenie Alwernia	Kapucynalia - Festyn rodzinny 2022	5000 zł
Stowarzyszenie Alwernia	Kapucyński piknik motocyklowy	3000 zł
Lubartowskie Towarzystwo Muzyczne	X Festiwal Muzyki Kameralnej Sempre	5000 zł
Lubartowskie Towarzystwo Muzyczne	Kulturalna wiosna/jesień	1000 zł
Fundacja Rzeka-En	II Festiwal Lubartowska Jesień Muzyczna	2000 zł
Lubartowskie Towarzystwo Regionalne	Gawędy o przeszłości Lubartowa	6000 zł
OSP Lubartów	Różne barwy muzyki - cykl letnich koncertów	9000 zł
OSP Lubartów	Udział w koncertach i festiwalach w kraju i za granicą	30 000 zł
Podtrzymywanie tradycji narodowej		
Lubartowskie Towarzystwo Muzyczne	Imieniny Miasta	3000 zł

W ramach nieoficjalnego protestu znaczna część ratowników wzięła pod koniec lutego zwolnienia lekarskie

Ratownicy wrócili do karetek. Na razie dopięli swego

Wrócili ze zwolnień lekarskich i obstawiają dyżury. Ratownicy medyczni ze szpitala w Lubartowie nie zgadzali się na zmiany planowane przez szefa SPZOZ-u. Ten na razie wycofał się z pomysłu zredukowania liczebności zespołów ratunkowych.

„Jesteśmy tylko ludźmi z krwi i kości”

Pod koniec lutego do redakcji „Wspólnoty Lubartowskiej” dotarł apel od ratowników medycznych ze szpitala w Lubartowie. Domagali się oni nagłośnienia ich postulatów, a właściwie braku zgody na zmiany planowane przez p.o. dyrektora SPZOZ-u. Według założeń szefa szpitala, przez

kilka dni w tygodniu karetki miały jeździć nie w trzy, a w dwuosobowych zespołach. Ratownicy się na to nie zgadzali. Dowodzili, że takie ograniczenie wpłynie negatywnie na jakość ich pracy.

„Jesteśmy tylko ludźmi z krwi i kości, ze swoimi frustracjami i problemami. Nasza praca jest wyjątkowo stresująca i odpowiedzialna. Leczyć to właśnie od nas niejednokrotnie zależy życie i zdrowie Wasze i Waszych rodzin” - napisali. - To jest za duży koszt utrzymania, a ja muszę być odpowiedzialnym menedżerem. Dobokaretki (zapłata za dobę pracy karetki dla szpitala od Narodowego Funduszu Zdrowia - przyp. red.) ledwo wystarcza na pokrycie wynagrodzenia personelu. A gdzie paliwo, serwis, leki? W całej Polsce jeżdżą zespoły dwuosobowe - odpowiadał Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora szpitala.

Zaprotestowali

Znaczna część ratowników wzięła pod koniec lutego zwolnienia lekarskie. Efektem był problem z obsadzeniem dyżurów w karetkach pogotowia. Zdarzyło się, że na terenie powiatu lubartowskiego nie było ani jednej karetki. Z pomocą musiały przyjechać ambulanse z sąsiednich powiatów. - Zdecydowana większość ratowników, którzy poszli na zwolnienia lekarskie pod koniec lutego, wróciła do pracy. Wszystkie cztery karetki w powiecie funkcjonują normalnie, sytuacja jest opanowana - zaznacza Michał Krawczyk, ratownik medyczny, pełniący także funkcję koordynatora Ratowniczych Zespołów Wyjazdowych w SP ZOZ Lubartów. Szef szpitala na razie wycofał się ze swojego pomysłu. - Wszyscy wrócili do pracy, wszystkie dyżury obstawione. Ratownicy pracują,



Mirosław Makarewicz,
p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie
- Wszyscy wrócili do pracy, wszystkie dyżury obstawione. Ratownicy pracują, jeżdżą w trzyosobowych zespołach

jeżdżą w trzyosobowych zespołach - potwierdza Mirosław Makarewicz.

Największe koszty sprawiła karetka transportowa

W swoim apelu ratownicy medyczni wytknęli też, że największe koszty w ramach ratownictwa medycznego wygenerowała karetka transportowa. P.o. dyrektora potwierdza, że tak w rzeczywistości było. - Osoba z personelu medycznego, czyli ratownik lub pielęgniarka, jest potrzebna w takiej karetce tylko wtedy, gdy

przewożony jest pacjent. Tymczasem ten pojazd jeździ m.in. po krew. W takiej sytuacji wystarczy sam kierowca. W tej karetce ratownicy medyczni jeżdżą w ramach dodatkowych 12-godzinnych dyżurów organizowanych wyłącznie na potrzeby karetki transportowej. I biorą za to dodatki: covidowe i wyjazdowe. Samych kosztów osobowych w ub.r. z tytułu wynagrodzeń wygenerowali w ten sposób ponad 700 tys. zł (przy stracie wygenerowanej przez całe ratownictwo medyczne na poziomie 1,5 mln zł) - mówi Mirosław Makarewicz, który nie przebiega w słowach: -

Gdybym był dyrektorem wcześniej, to w życiu bym na to nie pozwolił. To jest wyrzucanie pieniędzy w błoto. Zamiast tego w karetce transportowej, gdy jest to konieczne, powinni jeździć ratownicy lub pielęgniarki, którzy akurat pełnią dyżur w Izbie Przyjęć.

Szef szpitala zaznacza, że zmiany procedur nie do końca leżą w jego gestii. Potrzebuje bowiem zgody Rady Powiatu. - Należy zmienić statut szpitala, bo to w nim są zapisane struktury organizacyjne. Skład tej struktury tworzą komórki. Jedną z komórek są ratownicze zespoły wyjazdowe, w skład której wchodzi ratownicy i zespół transportowy. Mój pomysł jest taki: wyjąć zespół transportowy z ratownictwa i przypisać do działu gospodarczego. Żeby móc tego dokonać, muszę mieć zgodę powiatu - zaznacza Mirosław Makarewicz.

Dominik Smagała

Ekolodzy pytają: Czy także w przypadku innych koncesji dla LWB lubelscy urzędnicy wierzyli deklaracjom inwestora na słowo?

Ekolodzy: To pierwsza taka decyzja. Bogdanka: Nie komentujemy

- Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska przychyliła się do naszego wniosku i uchyliła w całości tzw. decyzję środowiskową dla części obszarów wydobywczych w kopalni Bogdanka. Chodzi o Puchaczów V i Stręczyn, dla których Lubelski Węgiel chce uzyskać nową koncesję, pozwalającą na intensywniejsze wydobywanie - podało 9 marca lubelskie Towarzystwo dla Natury i Człowieka.

Ekolodzy dodają, że w uchylonej decyzji - wydanej przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska w Lublinie - Generalna Dyrekcja wskazała liczne uchybienia.

Bogdanka pozostawia sprawę bez komentarza, zapowiadając, że odpowie na ewentualne zapytania ze strony RDOŚ.

Puchaczów V i Stręczyn pod lupą

W informacji Towarzystwa

dla Natury i Człowieka czytamy, że w dogłębnej, 20-stronicowej analizie GDOŚ wykazano, że wiele założeń inwestora dotyczących wpływu pracy kopalni na wody i bogactwo przyrodnicze Polesia nie zostało udowodnionych.

Ekolodzy wliczają:

„Poważne zastrzeżenia dotyczą bezpieczeństwa wód podziemnych, ryzyka zanieczyszczeń wód Swinki zrzutami wód kopalnianych i odcieków z hałdy, szkód w objętych ochroną gatunkach oraz bezpieczeństwa przyrody chronionej w pobliskich ostojach Natura 2000. W przypadku niektórych cennych siedlisk łąkowych i gatunków motyli ryzyko utraty dotyczy sporego odsetka chronionych populacji”.

Dodają, że wydobywanie z obszarów Puchaczów V i Stręczyn dotyczy niewielkiego terenu i dotąd uznawane było za względnie mało kontrowersyjne odnośnie wpływu na przyrodę. Tymczasem, co podkreślają, to jedyny obszar wydobywania, którego dokumentacja

środowiskowa przeszła tego typu weryfikację wykonaną przez centralną instytucję.

A co z Ostrowem?

Z lektury decyzji GDOŚ ekolodzy wyciągają wniosek, że instytucja ta powinna przeanalizować również środowiskowe dokumentacje pozostałych koncesji wydanych Bogdance, „w których lubelscy urzędnicy również mogli uwierzyć deklaracjom inwestora „na słowo”, tak jak to wytknął organ odwoławczy w przypadku uchylonej właśnie decyzji”.

Ich zdaniem dotyczy to zwłaszcza planowanego na najbliższe lata wydobywania ze złoża Ostrow, które w istotny sposób przekształca duży obszar parku Krajobrazowego Pojezierze Łęczyńskie: „Wydobywanie węgla najtańszą metodą „na zawal” powoduje powstawanie rozległych zapadlisk, gdzie grunt obniża się nawet o 5-6 metrów, zmieniając stosunki wodne, bieg strumieni, osuszając jedne tereny i zalewając wodą inne”.

Ekolodzy akcentują, że Pole-

sie to jeden z najcenniejszych przyrodniczo regionów Europy, a najcenniejsze na Polesiu są podmokłe ekosystemy, wrażliwe na każde wahania poziomu wód: „W tak delikatnym terenie daleko idące ingerencje w środowisko, związane z wydobywaniem węgla powinny być w dzisiejszych czasach podejmowane ze szczególną ostrożnością”.

- Analiza Generalnej Dyrekcji wskazuje, że lubelskim urzędnikom tej ostrożności zabrakło - puentują.

Koszty i ryzyko są wspólne

Krzysztof Gorczyca, prezes TdNiC daleki jest od triumfalizmu:

- Okazuje się, że kiedy dokumentom środowiskowym bardzo wnikliwie przyjrzy ktoś z zewnątrz, problemy są wyraźnie widoczne. My udajemy, że ich nie widzimy, bo trzeba fedrować i lubelscy urzędnicy wydają kolejną decyzję, którą tym razem ich koledzy z Warszawy zakwestionowali. Nikt nie neguje wagi miejsc pracy i przy-

Towarzystwo dla Natury i Człowieka z Lublina powstało w 1995 roku, od roku 2004 jest Organizacją Pożytku Publicznego. W autoprezentacji deklaruje:

„Wykorzystując metody prawne, lobbingowe i edukacyjne walczymy o ratowanie miejsc cennych przyrodniczo. Bronimy przed zabudową Gór Czechowskich w Lublinie, drzew przydrożnych i zieleni przyulicznej Sprzeciwiamy się rozwojowi górnictwa węglowego w okolicach Poleskiego Parku Narodowego”

chodów z kopalni dla gmin, ale koszty i ryzyko zanieczyszczenia zasobów wodnych, zbiornika wód podziemnych, które są naszymi strategicznymi zasobami, to ryzyko i koszty wspólne. Być może kopalnia jest dochodowa, przynosi zyski akcjonariuszom, wysokie zarobki zarządowi i szeregowym pracownikom dlatego, że nie ponosi pewnych kosztów swojej działalności. Przez to, że produkuje taniej, mamy tutaj określone problemy.

Zdaniem Gorczycy, najważniejszy aspekt uchylenia przez GDOŚ decyzji, która nie jest ani ostateczna, ani wiążąca, polega na tym, że sprawie skutków wydobywania przyjrzał się ktoś z zewnątrz. - Warto byłoby równie

wnikliwie przyrzeć się całości przedsięwzięcia, bo ta koncesja to zaledwie mały wycinek - podkreśla.

Bogdanka nie komentuje

Co na to Lubelski Węgiel? Jak decyzja GDOŚ wpłynąć może na plany kopalni? - zapytaliśmy w Bogdance.

- Nie będziemy komentować tej decyzji, możemy jedynie powiedzieć, że odpowiemy na ewentualne zapytania ze strony RDOŚ - odpowiedziała „Wspólnocie” Dorota Choma, główny specjalista ds. komunikacji korporacyjnej w Lubelskim Węglu.

Jolanta Chwałczyk
LUB

Sąd znowu się zebrał, żeby sędzić prominentów z Kamionki

POWIAT LUBARTOWSKI: Oskarżonych w sądzie nie było. Proces, który miał się rozpocząć już w marcu 2020 r., znowu nie mógł ruszyć.

Samorządowcy: ówczesny wójt gm. Kamionka (dziś burmistrz) i sekretarz gminy zostali oskarżeni o przestępstwo korupcyjne z jesieni 2015 roku. Proces samorządowców rozpoczął się w 2018 r. Ciągnął się przez kilka miesięcy. Oskarżeni samorządowcy składali zwolnienia lekarskie i rozprawy były odwoływane. To m.in. powodowało, że proces trwał długo.

Wyrok i nowy proces

Wyrok zapadł w lutym 2019 r. Wójt został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Miał też zakaz sprawowa-

nia funkcji wójta przez trzy lata. Sekretarz otrzymał wyrok dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata oraz zakaz sprawowania funkcji sekretarza na trzy lata.

Obrońcy oskarżonych złożyli apelację. Wskazywali na naruszenie przez Sąd Rejonowy reguł rzetelnego i bezstronnego postępowania, do jakiego mieli prawo oskarżeni. Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację.

W listopadzie 2019 r. Sąd Rejonowy w Lubartowie wnioskował do Sądu Najwyższego o przeniesie-

nie procesu do innego sądu, ale nie uzyskał zgody.

Ponowny proces miał się rozpocząć w marcu 2020 r. Wybuchła jednak pandemia koronawirusa i wszystkie rozprawy zostały odwołane. Kolejny termin wyznaczono na listopad 2020 r. Wtedy też proces nie ruszył, bo mecenas Jadwiga Piątkowska broniąca sekretarza gminy oświadczyła, że jej klient zbyt późno podpisał pełnomocnictwo i nie zdążyła przygotować się do rozprawy. W grudniu 2020 r. sekretarz gminy złożył kolejne zwolnienie lekarskie.

Ostatnia rozprawa

Kolejny raz proces miał się rozpocząć 9 marca. W sądzie stawili się obrońcy obydwu oskarżonych. Samych oskarżonych nie było. Sekretarz nie mógł się stawić ze względu na stan zdrowia, obrońca burmistrza nie miał wiadomości, czy jakieś przyczyny chorobowe uniemożliwiły jego klientowi udział w rozprawie. Według sądu został on o terminie powiadomiony prawidłowo. Nie miał jednak obowiązku osobistego udziału w rozprawie.

- Czy są przeciwwskazania, żeby nie rozpoczynać dzisiaj przewodu sądowego? - zapytała sędzia Małgorzata Polak. Mecenas Piątkowska złożyła wniosek o odroczenie rozprawy, przyłączył się do niego mecenas Kupis. Prokurator nie miał obiekcji. Rozprawa została odroczone bezterminowo.

Marcin Kusyk

Pożar w Cegielni w gminie Ostrówek. Dom nie nadaje się do dalszego użytkowania



Pożar wybuchł około godz. 14 w środę 9 marca w Cegielni

Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze 9 marca około godz. 14. Paliło się poddasze domu w Cegielni. W pożarze nikt nie ucierpiał, ale dom nie nadaje się do dalszego użytkowania.

- Zakazano dalszego użytkowania budynku i powiadomiono

Nadzór Budowlany - informuje PSP w Lubartowie.

W akcji gaśniczej brały udział zastępy JRG Lubartów, KSRG OSP Kock, OSP Leszkowice, OSP Ostrówek, był Zespół Ratownictwa Medycznego i policja.

Marcin Kusyk

Koncert Stop wojnie! Organizatorzy zbierają fanty na aukcję

- Mile widziane są obrazy i różnego rodzaju rękodzieła, ale nie tylko - mówi Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia Niezłomna Polska - Dobre Słowo.

Na początku kwietnia w Poniatowej ma odbyć się koncert charytatywny „STOP wojnie!”. Jego organizatorem jest Stowarzyszenie Niezłomna Polska - Dobre Słowo. Całkowity dochód przeznaczony zostanie dla dzieci skrzywdzonych przez wojnę.

Wystąpić mają największe gwiazdy polskiej muzyki, wśród nich Krzysztof Cugowski, z którym organizatorzy są już po wstępnych rozmowach.

Podczas imprezy przeprowadzona zostanie również aukcja, z której całkowity dochód trafi do ukraińskich dzieci z Rodzinnego Domu Dziecka, przebywających obecnie w Ośrodku Rewalidacyjno-Wychowawczym w Puławach, jak również konkretnych rodzin z Ukrainy, które znalazły schronienie w powiatach puławskim i opolskim.

Organizatorzy zwracają się z gorącym apelem do naszych czytelników o przekazywanie przedmiotów na aukcję. Osoby zainteresowane przekazaniem przedmiotów na aukcję mogą dzwonić pod numer komórkowy 514 087 747. Datę koncertu oraz inne szczegóły organizatorzy podaą mają wkrótce.

AC

Poniatowa: Strażacy z OSP oddali Jelonka ukraińskim kolegom

W środę, 9 marca zaśluzony Jelonek pojechał na Ukrainę. Teraz będzie służył strażakom za naszą wschodnią granicą.

To pojazd z 1986 r., który 10 lat był w jednostce OSP Poniatowa-Miasto. Jelonek jest jednym z 14 strażackich pojazdów, jakie jednostki OSP z województwa lubelskiego przekazały na ogarniętą wojną Ukrainę. Został on doposażony w sprzęt przez OSP z Kowali Pierwszej, Kowali Drugiej i Dąbrowy Wronowskiej. Ale to nie



Strażacy z OSP Poniatowa-Miasto z zaśluzonym Jelonkiem

jedyną pomoc ze strony strażaków z Poniatowej. 28 lutego przekazali oni ukraińskim kolegom po fachu także m.in. heł-

my, ubrania, prądownice, węże.

AG

46-latek z Lubartowa z narkotykami

Prawie 700 porcji diler-skich marihuany oraz ponad 120 sztuk tabletek z zawartością metaamfetaminy znaleziono u mieszkańca Lubartowa.

W czwartek lubartowscy policjanci, działając na podstawie własnych ustaleń i uzyskanych informacji, przeszukali mieszkanie 46-letniego lubartowianina. - Mężczyzna dobrowolnie wydał funkcjonariuszom trzy woreczki foliowe z zawartością suszu. Środek po badaniu testerem okazał



Marihuana i metaamfetamina znajdowały się w walizkach z ubraniami i w łóżku 46-letniego mieszkańca Lubartowa

się marihuana - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka, z KPP w Lubartowie. Funkcjonariusze

przeszukali całe mieszkanie i piwnicę. Narkotyki były schowane w walizkach z ubraniami. W łóż-

ku policjanci znaleźli ponad 120 tabletek, jak się okazało - metaamfetaminy. Porcji diler-skich marihuany było prawie 700. Mężczyzna został zatrzymany. - Odpowie za posiadanie znacznych ilości środków narkotycznych. Prokurator zastosował wobec niego dozór policyjny i poręczenie majątkowe w wysokości 5 tysięcy złotych. Od mężczyzny zabezpieczono również 10 tysięcy złotych na poczet przyszłej kary. 46-latkowi grozi kara nawet do 10 lat pozbawienia wolności - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Ponad dwa promile alkoholu w organizmie miała 35-lotka z Opola Lubelskiego. Pijana kobieta opiekowała się dwójką swoich małych dzieci.

W poniedziałek (7 marca) opolska policja otrzymała zgłoszenie dotyczące pijanej kobiety opiekującej się dwójką dzieci - trzyletnią córką i dwuletnim synem. Gdy patrol udał się pod wskazany adres, zastali kobietę, od której czuć było silną woń alkoholu. Alkomat wykazał ponad

dwa promile alkoholu w wydechanym powietrzu.

- Dzieci wraz z matką zostali przekazani pod opiekę sąsiadki - informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

O zdarzeniu powiadomiony zostanie Sąd Rodzinny i Nieletnich.

- Sprawdzając będziemy również czy 35-lotka przez nieodpowiedzialne decyzje nie naraziła swoich dzieci na niebezpieczeństwo. Jeżeli okaże się, że swoim zachowaniem stworzyła dla dzieci niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, grozi jej odpowiedzialność karna - dodaje.

AC

Uczniowie w szkole po alkoholu. Jeden zabrany do szpitala

POWIAT OPOLSKI:

Sprawa wyszła na jaw po tym, jak pedagog szkolny zauważyła przez okno jednego z 14-latków idącego do szkoły w „stanie trochę dziwnym”.

We wtorek 1 marca uwagę naszych czytelników zwrócił stojący na parkingu przy szkole policyjny radiowóz i karetka pogotowia ratunkowego. Jak się okazało, służby wezwane zostały do dwóch ósmoklasistów.

Policja: Nie doszło do przestępstwa

Policję zaalarmował dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu.

- Dyrekcja poprosiła nas o przyjazd w związku z podejrzeniem spożywania alkoholu przez uczniów – potwierdza asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Podejrzenia dyrektora potwierdziły się. Policjanci przebadali alkomatem jednego ucznia.

- 14-latek wydmuchał 0,4 promila alkoholu. Przekazany został pod opiekę rodziców. Drugi zabrany został do szpitala, bo źle się poczuł – dodaje.

Ile miał drugi ósmoklasista alkoholu we krwi – tego nie wiadomo. Policja nie zlecała pobrania krwi do badań, gdyż nie było jej



Z ustaleń dyrektora wynika, że do samego zdarzenia miało dojść podczas przerwy i przemieszczania się uczniów z jednego budynku szkoły do drugiego, w którym mieści się stołówka

to do niczego potrzebne, z uwagi na to, że od jakiegoś już czasu nie prowadzi postępowań w sprawach nieletnich. Rola policji w takich sytuacjach, jak ta, ogranicza się jedynie do ustalenia, czy doszło do popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa. I powiadomienia sądu rodzinnego.

- Sprawdzamy, czy ktoś sprzedał uczniom alkohol, czy ktoś ich częstował, albo też zmuszał do picia – tłumaczy rzeczniczka opolskiej policji. - W tej konkretnej sprawie policjanci próbowali to ustalić, rozpytywali uczniów, ale oni nie powiedzieli, skąd mieli alkohol – dodaje.

Dyrektor: To incydent

Własne ustalenia prowadzi również szkoła. Dyrektor zapewnia, że zareagował zgodnie z procedurami.

- Odkąd jestem dyrektorem, to pierwsza tego typu sytuacja, z którą mieliśmy do czynienia – mówi Wiesław Dudek, dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu.

Zaprzecza jednocześnie krążącym informacjom, które dotarły również do nas, że 14-latkowie pić alkohol mieliby na lekcji. Przyznaje natomiast, że być może to był bimbler. Mówi

o zapachu sfermentowanego wina.

Z ustaleń dyrektora wynika, że do samego zdarzenia miało dojść podczas przerwy i przemieszczania się uczniów z jednego budynku szkoły do drugiego, w którym mieści się stołówka.

Sprawa wyszła na jaw po tym, jak pedagog szkolny zauważyła przez okno jednego z 14-latków idącego do szkoły w „stanie trochę dziwnym”.

- Uczniowie nie spożywali alkoholu na terenie szkoły tylko poza terenem szkoły. Nikt nie ustalił, gdzie dokładnie. Uczniowie nie chcą nic mówić, rodzice też – mówi dyrektor Dudek i do-



asp.szt. Edyta Żur,

rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim

- 14-latek wydmuchał 0,4 promila alkoholu. Przekazany został pod opiekę rodziców. Drugi zabrany został do szpitala



Wiesław Dudek,

dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu

- Z moich ustaleń wynika, że uczniowie nie spożywali alkoholu na terenie szkoły tylko poza terenem szkoły. Nikt nie ustalił, gdzie dokładnie. Uczniowie nie chcą nic mówić, rodzice też

daje: - Wiemy, że spotkali się z uczniem spoza szkoły. Trudno nam jednak ustalić, który z nich przyniósł alkohol.

Będą kary?

Dyrektor Dudek zapewnia, że obaj ósmoklasiści są pod większym nadzorem. Ale póki co nie wyciągnął jeszcze żadnych konsekwencji wobec nich. Skłania się jednak ku zastosowaniu kar, o których mówi statut szkoły. Zgodnie z nim uczniowie mają obowiązek wystrzegania się szkodliwych nałogów.

- Rozmawialiśmy już wstępnie z pedagogiem o tym. Kary będą - obniżenie oceny z zachowania za kontakt z alkoholem

lub innymi używkami – mówi.

W tej konkretnej sprawie dyrektor nie dopatrzył się niewłaściwego postępowania ze strony nauczycieli. Choć uczniowie mają zakaz opuszczania terenu szkoły, to nauczycielom trudno jest wszystkich upilnować, pomimo pełnionych dyżurów.

- Nie da się upilnować, zwłaszcza na tego typu problem, że mamy nauczycieli, którzy pracują w trzech szkołach. Na dyżurach więc obstawiamy to, co da się obstarwić, newralgiczne punkty, bo nauczyciel w czasie przerwy musi pojechać na lekcje do innego budynku – tłumaczy dyrektor Szkoły Podstawowej w Chodlu.

Agnieszka Ciekot

Więcej chętnych na dowód i paszport. W Lublinie padł system

Nawet 60 petentów dziennie w sprawie wydania dowodu osobistego obsługuje Urząd Miasta w Puławach. Wzrosło także zainteresowanie wyrobieniem paszportu. W Lublinie w ubiegłym tygodniu nie można było nawet umówić się na wizytę w celu złożenia wniosku.

Więcej dowodów Dowód osobisty dla dziecka jest wymagany przy wyjeździe za granicę. - Po 24 lutego jest zdecydowanie większe zainteresowanie wyrobieniem dowodu osobistego dla dzieci, zarówno w wersji papierowej, jak i poprzez platformę epuap. Z wnioskami występują nie tylko mieszkańcy Puław, ale również okolic miasta. Dziennie obsługujemy ok. 60 interesantów - przyznaje Łukasz



Agnieszka Strzępka,

rzecznik prasowy Wojewody Lubelskiego

Od 24 lutego 2022 r. do 8 marca 2022 r. łącznie w sześciu punktach obsłużonych zostało 5942 wnioski. W analogicznym okresie ubiegłego roku przyjęto łącznie kilkaset wniosków

Kołodziej, kierownik Wydziału Komunikacji, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach.

Trudno się dodzwonić

Więcej pracy ma także terenowy punkt paszportowy w Puławach, działający przy tujejszym starostwie. Punkt działa

Agnieszka Strzępka

rzeczniczka wojewody

Taka sytuacja może wynikać z nałożenia się kilku powodów, np. jednym nich może być obecny kryzys na Ukrainie

codziennie od 7.30 do 14.30, a w środy od 10.30 do 15.30. W miniony wtorek kilkukrotnie w ciągu dnia próbowaliśmy się tam dodzwonić - niestety bezskutecznie. Linia cały czas była zajęta. - Od 24 lutego w terenowym punkcie paszportowym w Puławach zauważalny jest wzrost zainteresowania złożeniem wniosku o wydanie dokumentu paszportowego - informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa Wojewody Lubelskiego.

Jak wynika z naszych informacji, obecnie w Puławach, tylko żeby złożyć wniosek o paszport, na wizytę w urzędzie trzeba czekać co najmniej do lipca. Takie terminy obowiązywały w ubiegłym tygodniu.

Kalendarz nie działa. Trzeba iść osobiście

Wyjątkowo długo na złożenie wniosku o wydanie paszportu trzeba też czekać w Lublinie. Oddział ds. paszportów znajduje się przy ul. Lubomelskiej 1-3. Jak informują przedstawiciele wojewody, jedną z dwóch opcji na załatwienie sprawy w Lublinie jest złożenie wniosku „po wcześniejszym umówieniu wizyty w kalendarzu umawiania wizyt”. Gdy jednak chcemy dokonać rezerwacji, nad wirtualnym kalendarzem na stronie internetowej instytucji pojawia się komunikat „brak dostępnych rezerwacji dla tej operacji”. - Ze względu na duże obciążenie systemu doszło do awarii serwera.

Usterka zostanie wyeliminowana najszybciej, jak to będzie możliwe - przyznaje Agnieszka Strzępka. Druga opcja to osobiste pójście do urzędu i pobranie biletu z biletomatu znajdującego się przy wejściu do oddziału, co wiąże się z długim oczekiwaniem. Do obsługi petentów zaangażowano już większe siły - w lubelskim oddziale liczba stanowisk do obsługi interesantów została zwiększona z sześciu do 11.

Wyjątkowe przypadki

Jest jeszcze jedno rozwiązanie, ale zarezerwowane tylko dla „przypadków wyjątkowych (udokumentowanych)” - jak czytamy na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. To możliwość umówienia wizyty telefonicznie lub mailowo. - Przez przypadki wyjątkowe rozumie się nagle zdarzenia związane z koniecznością wyjazdu np. w sytuacji choroby - wyjaśnia rzeczniczka wojewody.

Kilka razy więcej zainteresowanych

Zainteresowanie załatwieniem spraw paszportowych jest kilkukrotnie większe niż w tym samym okresie w poprzednich latach.

- Od 24 lutego do 8 marca łącznie w sześciu punktach obsłużonych zostało 5942 wnioski. W analogicznym okresie ubiegłego roku, w sześciu punktach paszportowych przyjęto łącznie kilkaset wniosków - zaznacza rzeczniczka wojewody i dodaje: - Trudno jednoznacznie stwierdzić, co jest powodem zwiększonego zainteresowania wydaniem paszportu. Taka sytuacja może wynikać z nałożenia się kilku powodów, np. jednym nich może być obecny kryzys na Ukrainie. Obecnie zarówno na wydanie dowodu osobistego, jak i paszportu trzeba czekać około trzy tygodnie.

Marta Pietroni, Dominik Smagała

Dostaną dodatki do emerytur, ale czy mogą czuwać przy Grobie Pańskim?

Świadczenia ratownicze, legitymacje, nowe odznaczenia... Ale też nieuregulowana sprawa uczestniczenia w uroczystościach religijnych. Nowa ustawa o Ochotniczych Strażach Pożarnych poukładała wiele prawnych aspektów ważnych dla strażaków-ochotników. Czy zmiany zachęcą młodych ludzi do wstępowania w szeregi OSP, w których często brakuje obsady?



Paweł Mizura,

członek zarządu OSP Głodno

Ustawa o Ochotniczych Strażach Pożarnych jest na dobrą sprawę nowością, wcześniej bazowaliśmy na ustawie o ochronie pożarowej. Myślę, że te zmiany powinny się przyczynić do większej liczby osób chętnych, którzy wstąpią w szeregi OSP.



Jacek Pietraś,

naczelnik OSP Poniatowa-Miasto

Ustawa wprowadza wiele dobrego, dużo też zmienia. Podczas prac zespołu wojewódzkiego padało wiele pomysłów, których autorami byli strażacy. Moim zdaniem warto byłoby się w przyszłości pochylić jeszcze nad kilkoma sprawami.



Marian Starownik

prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP PR w Lublinie

Nowa ustawa to gwóźdź do trumny OSP. Niczego porządnego nie wniosła, poza świadczeniami ratowniczymi. Uważam, że ma ona na celu osłabienie straży ochotniczych. To panoszenie się państwa za pieniądze samorządów, bo za wyjazdy i sprzęt musi płacić gmina. Zapisy nowej ustawy w 80 proc. pokrywają się z tym, co zawierała ustawa o ochronie przeciwpożarowej - ona była idealna. W nowym rozporządzeniu brakuje punktu dotyczącego uczestnictwa druhowów w uroczystościach religijnych. Niektórych to bolało, że straża ochotnicze tak dobrze się rozwijają, nowe przepisy będą tłamsić OSP.

obowiązki gminy wobec strażaków. Jeżeli natomiast na terenie danej gminy nie ma żadnej jednostki OSP, wtedy podpisać ona musi umowę z gminą sąsiednią, by zabezpieczyć swoich mieszkańców na wypadek pożarów czy klęsk żywiołowych.

Świadczenia ratownicze

Ustawa wprowadziła świadczenia ratownicze z tytułu wysługi lat, czyli dodatek do emerytury. Jednak podczas procesu jego przyznawania obowiązuje procedura, podczas której burmistrz czy wójt gminy musi zaakceptować oświadczenia świadków, którzy potwierdzają, że przynajmniej raz w roku uczestniczyli w działaniach ratowniczych. Przy czym mężczyźni powinni służyć w straży 25 lat, a kobiety 20, żeby taki dodatek dostać.

Dodatek będzie wypłacany w wysokości 200 zł miesięcznie przez Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA po osiągnięciu 65. roku życia (w przypadku mężczyzn) oraz 60. roku życia (w przypadku kobiet). Przy naliczaniu okresu czynnego uczestnictwa nie będzie wymagane zachowanie ciągłości wysługi lat w OSP.

Nowe zasady organizacji i finansowania OSP

Jednostki OSP nadal działają jako stowarzyszenia.

Ale spore zmiany nastąpiły też w naliczaniu ekwiwalentu pieniężnego dla druhowów. Przede

wszystkim liczona będzie każda rozpoczęta godzina udziału w działaniu ratowniczo-gaśniczym, ćwiczeniach czy szkoleniu. Do tej pory niepełne godziny rozliczane były proporcjonalnie. Poza tym rady gmin czy miast zobligowane zostały do ustalania co dwa lata nowych stawek dla strażaków za udział w akcjach i szkoleniach.

Legitymacje strażaka ochotnika, nowe odznaczenia, odszkodowania

Regulacja wprowadza też legitymacje strażaka ochotnika, która umożliwi im korzystanie ze zniżek. Wzmocniona została także ochrona prawna druhowów ochotników - uregulowane zostały m.in. kwestie odszkodowań dla strażaków ratowników OSP i ich rodzin w sytuacji uszczerbku na zdrowiu, śmierci strażaka ratownika OSP lub poniesienia szkody w mieniu w związku z udziałem w działaniach ratowniczych.

Zasłużonym druhom OSP prezydent RP będzie mógł nadać Krzyż św. Floriana. Z rąk ministra spraw wewnętrznych strażacy OSP otrzymywać będą wyróżnienia w postaci Odznaki Świętego Floriana „Za Zasługi dla Społeczności Lokalnej”.

Możliwość organizacji imprez masowych

Jednostki OSP mogą teraz też organizować imprezy masowe, pod warunkiem, że władze gminy zezwoli na organizację takiego

wydarzenia, jeśli odbywa się ono poza budynkami zarządzanymi przez OSP. Całkowity dochód uzyskany podczas takiej imprezy musi zostać przeznaczony na działalność statutową OSP.

Druhowie po 65. roku życia mogą być kierowcami

W akcjach uczestniczyć mogą druhowie między 18 a 65 rokiem życia. Podkreślenia wymaga też fakt, że strażacy powyżej 65 roku życia (mający odpowiednie uprawnienia oraz aktualne badania lekarskie) mogą być kierowcami pojazdów uprzywilejowanych. Kandydatem na strażaka ratownika OSP może być każdy w wieku od 16 do 18 lat, który za zgodą jednego z rodziców, opiekunów prawnych albo opiekunów faktycznych został dopuszczony do szkolenia podstawowego przygotowującego do bezpośredniego udziału w działaniach ratowniczych.

Czego w ustawie zabrakło

- Uważam, że ustawa wprowadza wiele dobrego, dużo też zmienia. A jak to ze zmianami, trzeba do nich przywyknąć i się z nimi oswoić - mówi Jacek Pietraś na-

Co reguluje ustawa?

Między innymi:

- dodatek emerytalny dla strażaków OSP, którzy przez co najmniej 25 lat (mężczyźni) i 20 lat (kobiety) brali czynny udział w działaniach ratowniczych,

- wzmocnienie ochrony prawnej strażaków OSP podczas działań,

- uregulowano kwestie odszkodowań dla strażaków OSP oraz ich rodzin za uszczerbek na zdrowiu poniesiony podczas działań,

- wprowadzenie legitymacji strażaka OSP, która będzie uprawniała do zniżek,

- wprowadzono dwa nowe odznaczenia dla zasłużonych strażaków: „Krzyż Św. Floriana” nadawany przez Prezydenta RP, oraz „Odznakę Św. Floriana” nadawaną przez Ministra MSWiA.

czelnik OSP Poniatowa-Miasto.

Jego zdaniem w przyszłości warto pochylić się jeszcze nad kilkoma punktami jak chociażby oznaczeniem samochodu strażaka udającego się do remizy na „akcję”, by zarówno strażak, jak uczestnicy ruchu i piesi, którzy mają teraz bezwzględne pierwszeństwo na przejściu, byli bezpieczni.

- Chociaż motywem do wstąpienia w szeregi OSP nie powinny być pieniądze, to jednak można zastanowić się nad jakąś zachętą, np. preferencjami podatkowymi dla strażaków OSP - mówi Pietraś. - Wszystko po to, by w OSP pojawiały się nowe osoby, gdyż nie widzimy jakiegoś nadzwyczajnego zainteresowania ze strony nowych osób - kończy.

Nowa ustawa zachęci więcej osób do wstępowania w szeregi OSP?

Poważne zastrzeżenia do nowych przepisów ma Marian Starownik, prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP PR w Lublinie

- Wręcz przeciwnie - mówi. - Wbijają ona gwóźdź do trumny ochotniczych straży. Teraz, jeśli OSP do wyjazdu zadysponuje

komendant, to jest to traktowane jako wyjazd gospodarczy i strażakom z tego tytułu nic nie przysługuje - przekonuje. Dodaje też, że za wyjazdy i sprzęt płaci gmina, więc nazywa to „panoszeniem się państwa za pieniądze samorządów”. Uważa on, że nowa ustawa ma na celu osłabienie ochotniczych straży pożarnych. Co więcej - gdyby przeszła w proponowanej przez rząd wersji pierwotnej, to teraz trzeba by było rozmawiać o likwidacji dwóch trzecich jednostek OSP.

- Ustawa absolutnie niczego porządnego nie wniosła - podkreśla Starownik. - Strażacy pytali mnie o to, czy teraz będą mogli pójść do grobu Chrystusa, jak robili to od zawsze. Odpowiedziałem im, że nie, bo brakuje w nowym rozporządzeniu regulacji dotyczącej ich uczestnictwa w uroczystościach religijnych. Poprzednia ustawa o ochronie przeciwpożarowej była idealna - dodaje.

Podkreślenia wymaga fakt, że dysponowani do zdarzeń druhowie nie są już nazywani „strażakami” tylko „ratownikami”.

Właściciel monopolowego nie odpuścił: Mam was złodziejaski

POWIAT LUBARTOWSKI: Złodzieje weszli do sklepu, udawali klientów. Nie wiedzieli, że są nagrywani. Sklep opublikował zdjęcia „gwiazd” filmu.

Sklep znajduje się w Lubartowie przy ul. Rynek I. Funkcjonuje w tym miejscu od dwóch lat. W niedzielę, 13 marca, odwiedzili go dwaj ubrani na ciemno mężczyźni, jeden miał kaptur nasunięty na głowę, drugi był z gołą głową, widać, że jest wygolony na tyso.

Kupili dwa, ukradli 10

- Weszli do sklepu o godz. 11.20. Zachowywali się jak klienci. Kupili liquidity do e-papierosów, po jednej sztuce. Jeden stał przy kasie, drugi w tym czasie chował liquidity z półki do kieszeni. Zauważył to pracownik, kazał oddać towar. Wyszli, o 12.30 poszli do drugiego mojego sklepu przy ul. Lubelskiej. Tam zachowywali się tak samo, ukradli łącznie 10 sztuk liquidów - relacjonuje właściciel



Złodzieje zostali nagrani na monitoring w dwóch sklepach monopolowych

sklepu. Postanowił umieścić na facebooku zdjęcia złodziei z monitoringu i apel o pomoc w ich rozpoznaniu. Na twarzach dodał niewielki pasek. Post szybko zyskał dużą popularność. Do poniedziałku miał ponad 60 udostępnień.

- Uwaga złodziejaski. Tych dwóch Panów okradło dziś nasze Procenty - niestety Was nie znamy, ale mamy nadzieję, że długo nie pozostaniecie anonimowi. Jeśli ktoś jeszcze miałby ochotę coś ukraść, to informujemy, że teraz wielki brat cały czas patrzy i wyłapie Wasze próby. Wszyst-

ko oczywiście będzie zgłaszane, a nagrania przekazywane dalej. Jeśli ktoś może zna tych Panów, to przekażcie im, że mają coś, co nie należy do nich - napisał właściciel.

Apel poskutkował

Apel poskutkował. Właściciel sklepu otrzymał na facebooku informację, kim są złodzieje i gdzie mieszkają.

- Mam numer telefonu do jednego z nich, będę dzwonić i domagać się zwrotu skradzionego towaru, postraszę policję - mówi.



W sklepie przy ul. Rynek sprzedawca zauważył, że kradną liquidity do e-papierosów, kazał oddać towar. Udało im się w sklepie przy ul. Lubelskiej

Właściciel sklepu

Mam numer telefonu do jednego z nich, będę dzwonić i domagać się zwrotu skradzionego towaru, postraszę policję

Na razie jednak policji jeszcze nie zawiadomił. Jak mówi, drobne kradzieże już się w sklepie zdarzały.

- Zgłaszałem na policję, ale nie odzyskałem nawet towaru, kradzieże były traktowane jako czyny o niskiej szkodliwości społecznej - mówi właściciel.

Pamięta jedną faktycznie bez-

czelną kradzież.

- Kiedyś miałem sklep monopolowy naprzeciwko komendy policji. Przyszedł klient i zapytał, czy może rozmienić pieniądze. Gdy kasjerka otworzyła kasę, skoczył, złapał pieniądze i uciekł - mówi właściciel sklepu.

Marcin Kusyk

„Libra” pomaga rodzinom historyków z Ukrainy

Pięć rodzin historyków z Charkowa, Czernihowa i Kijowa udało się ściągnąć do Lublina Towarzystwu Nauki i Kultury „Libra”.

Dach nad głową znaleźli m.in. w D.S. Helios. Pierwsze potrzeby zabezpieczono. Trwa też zbiórka środków higienicznych, odzieży i innych rzeczy - w sekretariacie Instytutu Historii UMCS. Kilku pracowników Instytutu oraz członków „Libry”, zamiast darów rzeczowych, zadeklarowało wpłaty pieniężne.

Zarząd „Libry” podjął decyzję o udostępnieniu konta, na które można wpłacać pieniądze dla rodzin historyków: PKO S.A. III Oddział w Lublinie, nr konta 27 1240 2382 1111 0010 8977 1559 z dopiskiem „Historycy z Ukrainy”. Zgromadzone pieniądze pozwolą zabezpieczyć gości do czasu zorganizowania pomocy socjalnej przez państwo lub samodzielnienia się - informuje prezes „Libry”, dr hab. Artur Górak.

Jakub Hapka

Kwiaty od pana Marka!



Pan Marek Kopeć, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego, który jak co roku pamiętał o dziennikarkach Wspólnoty i przyniósł nam 8 marca piękny bukiet. Dziękujemy!

Włamali się na konto parczewianki. Jej znajome straciły duże pieniądze

POWIAT PARCZEWSKI: Ponad 3 tys. zł straciły dwie mieszkanki powiatu parczewskiego. Kobiety wygenerowały kody „BLIK”, później przekazały je za pomocą komunikatora oszustom podsywającym się za ich znajomą.

11 marca po południu do parczewskiej komendy zgłosiła się 37-lenna mieszkanka gminy Parczew, która złożyła zawiadomienie o oszustwie.

Oszust włamał się na jej facebookowe konto i za pomocą komunikatora wysyłał wiadomości z prośbą o udzielenie pomocy finansowej. W treści wiadomości była gwarancja szybkiego zwrotu pożyczonych pieniędzy. Do godziny pieniędzy z pożyczki miały zostać zwrócone.

Dwie znajome 37-latkę wygenerowały kody o łącznej wartości prawie 3 tys. zł. Oszuści, gdy tylko uzyskali kody, natychmiast wypłacili pieniądze.

37-latka powiedziała policjantom, że nie prowadziła z nikim żadnej

rozmowy, tym bardziej dotyczącej pożyczki finansowej służącej jej do opłacenia złożonych zamówień internetowych.

Zorientowała się, że została oszukana, kiedy dostała na swój telefon komórkowy alert dotyczący logowania z jej konta na terenie kraju. Niedługo potem dwie znajome również skontaktowały się z kobietą, aby potwierdzić, że dokonały wpłaty pieniędzy za pomocą Blika tak, jak je prosiła.

- O tym, że pokrzywdzeni nie korespondowali z właścicielką konta, dowiedzieli się, gdy było już za późno. Pieniądze zostały wypłacone. Wszystkie trzy kobiety natychmiast zablokowały swoje konta bankowe, a sprawa została zgłoszona na policję. Teraz parczewscy policjanci zajmują się poszukiwaniem oszustów - mówi st.sierż. Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

(McM)

13 alarmów bombowych w powiecie puławskim

Aż tyle fałszywych e-maili wysłano na skrzynki placówek oświatowych w powiecie puławskim. Wszystkie miejsca sprawdziła policja.

Tym razem nieznanego sprawcę bądź sprawcy rozeszła maile nie tylko do placówek w Puławach, ale i w innych miejscowościach, m.in. w Kazimierzu Dolnym, Nałęczowie, Baranowie, czy niewielkich Klemetowicach w gminie Kurów.

Z treści wiadomości wynikało, że w budynkach została podłożona bomba, która w każdej chwili może

wybuchnąć. Dyrektorzy powiadomili policję. Mimo że takich sytuacji było już dziesiątki, policja w każdym przypadku sprawdziła budynek. Na szczęście żadnego ładunku wybuchowego nie ujawniono.

Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z Komendy Powiatowej Policji w Puławach, są to wiadomości o niskiej wiarygodności, a decyzja o ewentualnej ewakuacji (maile zostały odczytane o różnych porach), zawsze należy do administratora budynku.

Marta Pietroni

Trzy alarmy bombowe w powiecie łukowskim

Trzy placówki oświatowe dostały w piątek 11 marca maile z ostrzeżeniem o zagrożeniu, jakim może być ładunek wybuchowy.

Jak informuje KPP w Łukowie, takie informacje o zagrożeniu otrzymały: Zespół Szkół i przedszkole w Łukowie oraz Szkoła Podstawowa na terenie gminy Krzywdą.

Policja właśnie sprawdziła wszystkie miejsca. Alarm dotyczył Przedszkola nr 7 w Łukowie i tam ewakuacja już została przeprowadzona, a służby zakończyły działania. Dzieci powróciły już do swoich zajęć. W Zespole Szkół po konsultacji z dyrektorem odstawiono od przeprowadzenia ewakuacji.

msk

Powiat opolski: Miał otrzymać darowiznę, został oszukany

POWIAT OPOLSKI: Mieszkaniec gminy Chodel przeczytał na jednym z portali społecznościowych informacji o tym, że mieszkanka Belgii chce przekazać darowiznę w wysokości 65 tysięcy euro. Niezbędna była wpłata 2 tysięcy złotych.

9 marca, 29-latek przeglądał

wpis na jednym z internetowych portali społecznościowych. Mężczyzna zauważył zamieszczoną przez osobę podającą się za mieszkankę Belgii informację o zamiarze przekazania darowizny w wysokości 65 tys. euro.

Zainteresowany wpisem nawiązał rozmowę z jego autorem, prze-

kazał swój numer telefonu i zapytał o szczegóły przekazania darowizny. 29-latek uzyskał informację, iż warunkiem otrzymania darowizny jest przekazanie 400 zł na podane konto. Mieszkaniec gminy Chodel zdecydował się wpłacić pieniądze oraz następne 1600 złotych, które polecił mu wpłacić rzekomy pełno-

mocnik mieszkanki Belgii. - Kiedy jednak „darczyńcy” do sfinalizowania darowizny i dodatkowo zażądali 1200 euro, 29-latek postanowił powiadomić policję. Okazało się, że mężczyzna padł ofiarą oszusta - mówi asp.szt. Edyta Żur, z KPP w Opolu Lub.

(McM)

Powiat opolski: Alarmy bombowe w szkołach

W poniedziałek, 14 marca do dwóch szkół w powiecie opolskim dotarły informacje dotyczące rzekomo podłożonych bomb. To podstawówka w Wandalinie i w Starych Boiskach. Jednak ze względu na niską wiarygodność przesłanych maili, nie została podjęta

decyzja o ewakuacji uczniów. - Na miejsce został zadysponowany policjant przeszkolony do działań minersko-pirotechnicznych oraz policyjny informatyk - informuje asp.szt. Edyta Żur, oficer prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

AG
REG

Łukowski funkcjonariusz dał schronienie rodzinom z Ukrainy

Policjant z Kijowa dziękował za pomoc swojej rodzinie. W tym czasie zbroił się do walki z Rosjanami

POWIAT ŁUKOWSKI Policjant Marcin Próchniewicz w swoim domu w gminie Łuków gości teraz dwie kobiety i czwórkę dzieci, którzy uciekli z atakowanego miasta. Usłyszał od nich wstrząsające relacje na temat wydarzeń na Ukrainie. Mężem jednej z kobiet jest policjant z Kijowa, który wspólnie z kolegami broni teraz swojego miasta.

Historia pomocy rodzinom z Ukrainy rozpoczęła się telefonem do żony policjanta z łukowskiej dochodzeniówki.

- Zadzwonił do niej obcokrajowiec mieszkający od kilku lat w Polsce. Mężczyzna łamiącym się głosem poprosił o pomoc dla przyjaciółki z dziećmi, która uciekając przed wojną, dotarła do Lublina. Bezradna kobieta szukała jakiegokolwiek schronienia i noclegu u żywciliwych

ludzi – opowiada Marcin Józwik, oficer prasowy z Komendy Policji w Łukowie.

Zabrali z Lublina

Marcin Próchniewicz nie zastanawiał się zbyt długo, razem z żoną podjęli decyzję i postanowili pomóc potrzebującym. Nie zważając na późną porę, pojechali swoim samochodem do Lublina, gdzie spotkali się z Tatianą i jej dwójką dzieci. Razem z nią była przyjaciółka ze swoimi dziećmi. I tym razem nie było czasu na zastanowienie. Dwie kobiety i czwórka dzieci z ogarniętej wojną Ukrainy znalazły schronienie w domu policjanta, który po dwóch dniach podzielił się swymi wrażeniami i odczuciami z kolegami z komendy w Łukowie.

Okazało się, że mąż jednej z kobiet jest policjantem w Kijowie. Funkcjonariusz z Łukowa rozmawiał z nim przez komunikator społecznościowy.

- Nie sposób oddać słów



Dwie kobiety i czwórka dzieci z ogarniętej wojną Ukrainy znalazły schronienie w domu policjanta Marcina Próchniewicza z Komendy Policji w Łukowie (fot.KPP Łuków)

wdzięczności, jakie kierował policjant z Ukrainy do naszego kolegi, jak dziękował za pomoc okazaną jego żonie i dzieciom. A wszystko to działo się w trakcie, gdy „zbroił się” do walki z rosyjskimi wojskami. Nasz kolega był pełen podziwu dla jego bohaterstwa i podtrzymującej wszystkich na duchu żony ukraińskiego policjanta – dodaje Józwik.

Wojenne przeżycia

Marcin Próchniewicz i jego rodzina, mimo dopiero kilku dni wspólnego pobytu z uchodźcami z Ukrainy, zdążyli się już zaprzyjaźnić.

- Opowiadając nam historię swoich gości, mówił o ich dotychczasowym codziennym życiu, o ucieczce z ogarniętego wojną kraju i tęsk-

nocie za najbliższymi. Wielu z nas słuchając jego krótkiej opowieści o mieszkających w jego domu uchodźcach z Ukrainy, uroniło łzę. Nasz kolega mówił, że nie sposób przekazać i opisać wszystkich wrażeń i emocji, z jakimi spotkała się jego rodzina – mówi rzecznik policji.

- Widziałem prywatne zdjęcia i filmiki moich gości. Widziałem, jak dzieci i dorośli tłoczyli się w pro-

wizorycznie przygotowanym schronie w piwnicy jednego z domów. Widziałem przerażenie w oczach dzieci, które teraz goszczą u siebie – opowiadał Marcin Próchniewicz.

Ostrzeliwane autobusy

- Kobieta, która jest teraz z nami, opowiadała, jak najedźdźcy ostrzeliwują autobusy przewożące ludność cywilną, jak zastrzelili przyjaciela jej męża - policjanta na służbie, po czym ukradli całe wyposażenie radiowozu i to, co miał przy sobie. Opowiadała również, jak razem z mamą i innymi osobami szykowała pierogi dla walczących mężczyzn, jak wszyscy przygotowywali „koktajle Mołotowa”, jak też wiele innych rzeczy, o których nawet w najgorszych snach nam się nie śniło – relacjonuje policjant.

I wyznaje, że nie sposób przekazać i opisać wszystkich wrażeń i emocji, z jakimi spotkała się jego rodzina.

MO

„Dwaj nastoletni chłopcy mieli ze sobą plecaki. Do tego dwie torby. To cały dobytek tych dwóch rodzin”

Kobiety postanowiły, że nie wrócą już do Ukrainy

Schronienie dziewcząt uchodźców dał pan Marcin, lublinianin. - Pomyślałem: dosyć gadania, czas na czyny. Nie żałuję tej decyzji ani przez chwilę - zaznacza.

Można to porównać do naszego Dębina

Jechały do Polski jednym autem osobowym. Cztery dorosłe kobiety i piątka dzieci: 3-miesięczne, roczne, 6-letnie oraz 12 i 14-letnie. Wyruszyli z obwodu Chmielnickiego, do Lublina to około 450 kilometrów. Ich nieszczęście polegało na tym, że mieszkali w niewielkim mieście, przy którym mieściło się lotnisko wojskowe. Można to porównać do naszego Dębina.

Dlatego stali się celem dla rosyjskich pocisków już pierwszego dnia inwazji. Wybuchy niebezpiecznie zbliżyły się do ich domów na odległość kilkuset metrów. W drodze do granicy z Polską zepsuł im się samochód. Trzeba go było porzucić. Co dalej? Musieli liczyć na pomoc innych Ukraińców pędzących w stronę granicy. Na granicy też gładko nie poszło.

To był ten czas, gdy na przekroczenie trzeba było czekać długimi godzinami.

Puściły nerwy. Za chwilę wszyscy spali

Podróż trwała 30 godzin. - Kolega ma firmę budowlaną, zatrudnia pracowników z Ukrainy. Postanowili ściągnąć swoich bliskich do Polski. Problem w tym, że nie miał gdzie ich ulokować. Poprosił o pomoc. Z żoną czytali sobie w myślach, bo równocześnie pomyśleliśmy o naszym domu letniskowym w gminie Cynców (pow. łęczyński - przyp. red.). Sami ruszyliśmy na granicę - opowiada Marcin. Lublinianin nie chce, byśmy zdradzali jego personalia.

- Czekaliśmy w Hrebennem od samego poranka. Przez granicę przeszli dopiero koło godz. 19. Gdy wsiadli do naszego auta Majka, jedna z matek, się popłakała. Puściły nerwy, byli już bezpieczni. Za pięć minut wszyscy spali. Wydarzenia ostatnich godzin ich wykończyły - opisuje pierwsze spotkanie z uchodźcami nasz rozmówca.

Po sprowadzeniu najbliższych do Polski, mężczyźni

Chłopcy pokazywali mi na telefonach nagrania z ataku Rosjan. Wstrząsające. Ci ludzie mocno to przeżyli. Nastolatek przez to zaczął się jękać

z rodzin przyjętych przez Marcina, pojechali do ojczyzny. Na co dzień pracowali na terenie Francji, teraz wrócili na Ukrainę. Na wojnę.

Nagrania są wstrząsające

Początki nie były łatwe.

- Dwaj nastoletni chłopcy mieli ze sobą plecaki. Do tego dwie torby. Cały ich dobytek. To są normalne rodziny. Za sobą zostawiły ładne domy, jeden ma 120 mkw., drugi 70 mkw. Ci ludzie pracowali w Ukrainie i wyjeżdżali po zarobek za granicę, mieli normalne samochody, dzieciaki uczyły się w szkołach - opisuje pan Marcin. - Chłopcy pokazywali mi na telefonach nagrania z ataku Rosjan. Wstrząsające. Ci ludzie mocno to przeżyli. Nastolatek przez to zaczął się jękać. Sam staram się nie pytać o ich doświadczenia. To trudny temat - dodaje.

Dziś jest już znacznie lepiej. 6-letnia dziewczynka i dwaj nastoletni chłopcy rozpoczęli już

naukę w szkole w Cyncowie.

- W zaopatrzeniu ich pomogły zaprzyjaźnione firmy i ludzie w formie różnych zbiorów. Zadzwoniłem do lokalnej piekarni z prośbą, by pomogła w zaopatrzeniu rodziny w pieczywo co kilka dni. Od razu się zgodzili. Roczna dziewczynka się rozchorowała. Pojechaliśmy na wizytę do pediatry. Przyjęła ich z marszu, bezpłatnie. Okazało się, że dziecko ma zapalenie gardła i potrzebny jest antybiotyk. Po tym, jak doktor wypisała receptę, sama wykupiła leki - pan Marcin wylicza formy pomocy dla uchodźców, których ugościł.

Gruba kreska

Z jego relacji wynika, że Ukraińcy, których ugościł, podjęli trudną decyzję o tym, by to, co było przed wojną oddzielić grubą kreską.

- Kobiety chcą znaleźć pracę, jedna z nich pracowała w żłobku. Starsze panie jeździły do Włoch, gdzie opiekowały się

starszymi osobami. Chciałyby znowu pojechać tam zarabiać. Kobiety już postanowiły, że nie wrócą do Ukrainy. Do końca roku szkolnego będą mieszkać w naszym domu. Jak ich mężowie wrócą z wojny, to kolega, dla którego pracowali, załatwi im mieszkania w okolicach Grodziska Mazowieckiego. Oni chcą zacząć wszystko od nowa - mówi nasz rozmówca.

„Musiałem wyjść na zewnątrz, bo się po prostu rozplakałem”

Ludzi, którzy bezinteresownie udostępniili swoje progi uchodźcom z Ukrainy, jest znacznie więcej.

- Byłem ostatnio u kolegi. Przyjął pod swój dach 16 osób. Duży chłop ze mnie i raczej twardy, ale musiałem wyjść na zewnątrz, bo się po prostu rozplakałem. Zobaczyłem przestraszone dzieci, zamknięte w sobie. Płaczące i wtulające w matki, jak w pluszaki. Patrzą na ciebie spod łba, czy nie zrobisz im krzywdy. Są przestraszone. Jak usłyszały samolot, to w jednym momencie zadartły głowy do góry. I nasłuchiwały z przerażeniem, czy zaraz nie usłyszą kolejnego wybuchu.

Za sobą zostawili ładne domy. Ci ludzie pracowali w Ukrainie i wyjeżdżali po zarobek za granicę, mieli normalne samochody

Widać, że swoje wycierpiały - opisuje pan Marcin.

Dlaczego pomaga?

- Pomyślałem: dosyć gadania, czas na czyny. Nie żałuję tej decyzji ani przez chwilę. To, co się dzieje za naszą wschodnią granicą, bardzo zmieniło mój ogólny rzeczywistości, przewartościowało moje życie. Nie wiadomo, czy za chwilę nie będziemy w takiej samej sytuacji. Jeśli tylko mogę pomóc, to pomagam, choć to kropla w morzu potrzeb. Jak rodzina, którą przyjęliśmy do naszego domu, przeniesie się gdzie indziej, to przyjmę kolejnych uchodźców. Nie mam żadnych wątpliwości - kończy lublinianin. Tylko przez pierwszych 15 dni wojny na Ukrainie do Polski przyjechało z tego kraju około 1,5 mln uchodźców.

Dominik Smagała

„Darczyńcy sprawiają, że człowiek ma poczucie, iż jest dużo dobra na tym świecie”

Pomagajmy i módlmy się, żeby wojna do nas nie przyszła



Mój tata, Andrzej, gości osoby z Ukrainy od niedzieli 6 marca. Wtedy zamieszkały u niego 4 osoby: 2 kobiety i 2 dziewczynki w wieku 3 i 8 lat. Pochodzą z miasta Krzywy Róg w województwie dniesopietrowskim - informuje nas córka pana Andrzeja, Anna

GMINA RADZYŃ POD-LASKI: Cztery ukraińskie mamy z dziećmi znalazły dach nad głową w rodzinnym domu Anny Morawskiej. - Nie tylko my gościmy w Białej (gm. Radzyń) uchodźców - podkreśla pani Anna.

- Nasz dom rodzinny jest duży, piętrowy - wyjaśnia Anna Morawska. - Od czerwca ubiegłego roku, kiedy wyprowadziłam się stamtąd z mężem i synkiem, tata został sam. Od rozpoczęcia wojny na Ukrainie, czyli od dwóch tygodni rozważał, czy udostępnić potrzebującym ludziom miejsce. Kiedy nadarzyła się taka okazja i pojawiła się informacja od naszej pani sołtys, Hanny Gołoś, nie wahał się ani chwili.

Ekstremalna podróż

Pierwsze do Białej dotarły dwie Natasze z córeczkami. - Ich podróż do Polski trwała bardzo długo i była pełna trudów - relacjonuje pani Anna. - Sama podróż pociągiem do Lwowa zajęła dwa dni. Proszę sobie wyobrazić: dwie doby spędzone w zatłoczonym „pod korek” pociągu z dwójką dzieci! Jak spać, jak zwalczyć głód i zmęczenie? Potem jazda samochodem. Granicę przekroczyły w Dołhobyczowie, skąd zabrał ich kierowca i przywiózł od razu do taty, do Białej, pod rodzinny dach.

Tutaj przepływ informacji jest bardzo szybki.

- Ludzie sami się ogłaszają, pocztą pantoflową przekazują, że oferują noclegi i wszystko działa oddolnie - mówi pani Anna.

Mówią: dajcie nam jakieś zajęcie

- Ukraińki są bardzo skromne, mówią, że niczego nie potrzebu-

ją, za wszystko dziękują. W całej tej tragedii zachowują pogodę ducha. Ale jakie dramaty rozgrywają się w ich sercach, tylko one wiedzą. Mówią „dajcie nam jakieś zajęcie, bo tylko dzwonimy do swoich i słuchamy, jak jest na Ukrainie. Na zmianę płaczemy”.

Moc dobra

Dzieci ze szkoły w Kąkolewniska ofiarowały trochę ubrań dla dziewczynek.

- Darczyńcy sprawiają, że człowiek ma poczucie, iż jest dużo dobra na tym świecie. Chce się pomagać. Jak czegoś brakuje, organizujemy potrzebne rzeczy. Ale w tym wszystkim trzeba pamiętać o godności tych ludzi. My chcemy pomóc, jak tylko umiemy, a oni opuścili swoje domy z bagażem podręcznym i udali się do obcego kraju, obcych ludzi, obcych zwyczajów. Po prostu potrzebują poczucia bezpieczeństwa i wsparcia, ale w sposób, który nie zagłuszy ich poczucia godności - podkreśla mieszkanka gminy Radzyń.

Nowi przybysze

- Tata jest emerytem, który wiele przeszedł od początku pandemii. To człowiek dobry z natury, ale może też dlatego ma w sobie tyle empatii i współczucia. Rozmawiając o wojnie na Ukrainie i indywidualnych losach tych osób, nie da się zachować kamiennej twarzy - zdradza pani Anna.

Pod koniec ubiegłego tygodnia do mieszkania pana Andrzeja wprowadziła się Oksana, kobieta w ciąży z dwuletnim synkiem. Pochodzi z okolic Równego.

Gospodarz przygotował miejsce dla dziewięciu osób. Od minionej soboty gości właśnie



Natasza w ojczyźnie zostawiła męża. Druga z kobiet, również Natasza, musiała rozstać się z mężem i córką, która pracuje w miejskim szpitalu. Ich podróż do Polski trwała bardzo długo i była pełna trudów. Tylko podróż pociągiem do Lwowa zajęła dwa dni...

Zamknijcie niebo nad Ukrainą

Pani Ania przekazała nam też parę zdań od Ukrainek:

Drodzy przyjaciele, Polacy!

Spoleczność wsi Biała!

Pan Karol Krasucki, Pani Tatiana, Pani Hanna Gołoś!

Droga rodzinno Pana Andrzeja!

W imieniu naszych rodzin, rodziców, kłaniamy się Wam nisko za Wasze bezpieczeństwo i wsparcie!

Jesteście niesamowici, serdecznie dziękujemy za opiekę! Dbacie o nas każdego dnia! Wasze domy stały się dla nas azylem!

Wróg od ośmiu lat próbuje zagarnąć naszą ojczyznę.

Podstępnie zabiera nam ziemię, niszczy miasta, zabija naszych bliskich, osieraca dzieci. Dla tych ludzi nie ma nic świętego, zabijają nawet dzieci.

Zostawiliśmy nasze rodziny w naszym rodzinnym Krzywym Rogu, aby ratować nasze dzieci przed śmiercią. Mieszkańcy województwa lubelskiego są niezwykle gościnni. Wszyscy, których spotkaliśmy, współczuli i oferowali swoją pomoc. Ewakuacja z naszego rodzinnego Krzywego Rogu była pełna bólu i cierpienia. Pociąg pokrzywdzonych matek i dzieci był tak zatłoczony, że ludzie spalili nawet na podłodze w korytarzach. Błagamy cały świat, modlimy się do Boga - wysłuchaj naszych modlitw, ratuj życie naszych bliskich!

NATO, zamknij niebo nad Ukrainą!



Hanna Gołoś

sołtys Białej

Prosimy o wsparcie

W sobotę, 12 marca, przybyła kolejna grupa, potrzebna będzie pralka automatyczna. Może ma ktoś coś z dla dzieci, np. rowerek, hulajnogę. Potrzebne są także ręczniki kąpielowe i papierowe.

tytu uciekających przed wojną. - To jest nic w porównaniu z ogromem ludzi, jaki nie ma się gdzie podziać, uciekając przed rosyjskim najeźdźcą. Jest wiele pustych domów i wierzę, że wiele pełnych empatii serc. Po-

magajmy i módlmy się, żebyśmy nigdy nie byli w takiej sytuacji, w której potrzebowalibyśmy takiej pomocy! - podsumowuje pani Anna.

Jakub Hapka

Ponad 700 tys. uchodźców wjechało do Polski przez Lubelszczyznę

LUBLIN: Około 710 tys. uchodźców z Ukrainy dotarło do Polski przez przejścia graniczne na terenie województwa lubelskiego - taką informację jeszcze pod koniec ub. tygodnia przekazał wojewoda lubelski.

W pobliżu przejść granicznych z Ukrainą na Lubelszczyźnie i Podkarpaciu powstały specjalne punkty recepcyjne, gdzie udzielana jest pomoc i przekazywane są informacje uchodźcom. Na terenie Lubelskiego jest ich 9. Działają również organizacje pozarządowe pomagające obywatelom Ukrainy.

Do obecnej sytuacji odniósł się w czwartek (10 marca) Lech Sprawka - wojewoda lubelski. Przekazał m.in., że w pobliżu przejść granicznych pojawiają się tłumacze zatrudnieni na umowach zlecenie, którzy będą pomagać w porozumieniu się z obywatelami Ukrainy. W sumie będzie pracować 12 tłumaczy, czyli po trzech na każdym przejściu na terenie województwa lubelskiego.

- Dla nas priorytetem jest jak najszybsze przyjęcie uchodźców, zakwaterowanie i zapewnienie im podstawowego bytu, opieki medycznej i wsparcia darami humanitarnymi - powiedział Lech Sprawka.

Wojewoda przekazał również, że od początku wojny przez przejścia graniczne w Lubelskiem do Polski dotarło ok. 710 tys. uchodźców. Podobne liczby są odnotowywane na Podkarpaciu. Wśród uchodźców, którzy dotarli do Polski od początku wojny,

1/3 stanowią dzieci. To z kolei oznacza, jak podkreślił wojewoda, „duże wyzwanie dla systemu edukacji”. W samym Lublinie do szkół i przedszkoli trafiło już ponad 360 dzieci z Ukrainy. Sprawka zaznaczył jednocześnie, że część uchodźców przenieśli się już w kierunku krajów Europy Zachodniej.

Wojewoda opowiedział też, jak wygląda funkcjonowanie przejść granicznych.

- Na każdym przejściu wyznaczony jest koordynator działań służb innych niż te, które dokonują odpraw, czyli straży granicznej czy służby celno-skarbowych. Zadaniem koordynatora jest zapewnienie opieki, informacji na poziomie obszaru samego przejścia granicznego oraz poza strefą tego obszaru - tam, gdzie funkcjonują m.in. organizacje pozarządowe - wyjaśnił Sprawka.

Oprócz tego na każdym przejściu granicznym jest karetka pogotowia. Wcześniej - w razie konieczności - były one wzywane ze szpitali.

- Karetka jest obowiązkowo na każdym przejściu, dlatego że uchodźcy są w coraz trudniejszym stanie zdrowia. Dlatego to karetka ma czekać na uchodźcę, a nie uchodźca na karetkę - tłumaczył wojewoda.

Poza tym wojewoda wspominał również, że zdarzają się sytuacje, gdy uchodźcy muszą być hospitalizowani z powodu koronawirusa.

Sprawka dodał również, że Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego dostarczy na granice koce oraz wspomógł organizację żywienia.

Joanna Niecko

Obywatele Ukrainy łatwiej znajdą oferty pracy

Są pracodawcy, którzy mimo zgłaszanych chęci zatrudnienia uchodźców, nie są w stanie samodzielnie znaleźć kandydatów o odpowiednich kwalifikacjach. Dlatego Lokalna Organizacja Turystyczna Metropolia Lublin stworzyła narzędzie dostępne na stronie www.praca-lublin-ukraina.pl. Za jego pośrednictwem obywatele Ukrainy będą mogli zgłosić chęć podjęcia pracy w Lublinie, określając przy tym swoje kompetencje, umiejętności językowe czy posiadane doświadczenie. Wolontariusze będą dopa-

sowywać informacje pozyskane od potencjalnych pracowników do ofert pracy zgłoszonych przez pracodawców i wspomagać kontakt pomiędzy nimi. Obecnie poprzez formularz on-line zarejestrowane zostały oferty 120 przedsiębiorców zawierające ponad 800 miejsc pracy.

Obywatele Ukrainy nie mogą jeszcze dokonać rejestracji jako osoba bezrobotna w urzędzie pracy. Stąd pracodawcy nie mają dostępu do informacji o ich potencjale zawodowym.

Joanna Niecko

REG

Powstanie przejściowego punktu noclegowego dla uchodźców zainicjował trener MMA z Łęcznej

Już ponad pół tysiąca uchodźców skorzystało z noclegowni w hali zapaśniczej Górnika Łęczna

Co jakiś czas ukraińskie maluchy przybiegają też do regałów i szukają czegoś pośród wśród wielu kartonowych pudeł. Słodczy!

– Tylko po jednym, żeby brzucho w nocy nie bolało – zastrzegają wolontariusze, dyżurni w hali zapaśniczej GKS Górnik Łęczna, która wysiłkiem mieszkańców miasta zaraz po wybuchu wojny w Ukrainie zamieniła się w noclegownię dla uchodźców. To niezwykle miejsce odwiedziłyśmy w ubiegły piątek, 11 marca.

Pomożecie? Pomożemy!

Noclegownia powstała z inicjatywy Konrada Płazy, byłego zawodnika MMA, a obecnie trenera mieszanych sztuk walki w Górniku Łęczna. W sobotę, 26 lutego wieczorem spytał prezesa stowarzyszenia GKS Górnik Łęczna o zgodę na utworzenie noclegowni dla uchodźców w hali zapaśniczej, w której i tak nie odbywały się treningi z powodu remontu.

Gdy uzyskał zgodę, przez całą niedzielę około 70 mieszkańców Łęcznej i okolic wzięło się za porządki. I tak z porządków gruzów w jeden dzień powstało miejsce odpoczynku uciekających od wojny kobiet i dzieci. I już w poniedziałek, 28 lutego przyjechali pierwsi uchodźcy.

– Konrad spytał: Pomożecie? Pomożemy! Chłopaki ułożyli deski, my szorowałyśmy łazienki. Ludzie tu przychodzili, sprząkali całą niedzielę, przynieśli kołdry, koce, po-

tem z każdym dniem coraz więcej rzeczy. Przynosili kuchenki, mikrofalówki, załatwili łóżka polowe, dywany – wylicza wolontariuszka Magda.

Wolontariusze podzielili halę kotarami na kilka części, dając nocującym więcej prywatności. To ważne, bo przecież w hali przy ulicy Staszica przebywają także mamy z bardzo małymi dziećmi. Do tej pory najmłodsze z nich miało jedynie trzy miesiące.

W środku hali powstał aneks kuchenny, są m.in. dwie pralki i suszarka na ubrania. Sprzęt przynosił łącznik, a także fundowali sponsorzy.

– Na początku panował duży chaos, ludzie przynosili różne rzeczy, z których wiele nam się nie mieściło, więc leżały na schodach. Wtedy jedna koleżanka wpadła na super pomysł zbierania kodów do Ikea. Ludzie nam ich wystali, że zebrałiśmy w kodach cztery tysiące złotych, jak nie więcej. Wykorzystaliśmy je na zakup mebli i teraz wszystko jest już poukładane na regałach jak w sklepie – opowiada wolontariuszka Magda, na co dzień pracująca w biurze.

Wrzucamy na grupę i ktoś przynosi

Przed budynek hali przyjechała ciężarówka z wielkim kontenerem, w którym segregowane są dary dla uchodźców. Inne sortownie powstały w budynku tzw. małej szkoły przy ul. Staszica i w namiocie przed tym budynkiem. Tam przyjeżdżające kobiety z dziećmi mogą



Od lewej wolontariuszki Anna i Magda z Ukrainkami z Dniepru, gdzie w piątek, 11 marca Rosjanie zrzucili bomby

„Dzięki temu miejscu te kobiety i dzieci nie muszą przesiadywać gdzieś na dworcu, mają ciepło i mogą przespać się w łóżkach”

wybrać sobie ubrania, które są uprządkowane według rozmiarów.

Powstała w hali zapaśniczej noclegownia dla uchodźców z Ukrainy jest dla nich miejscem przejściowym. Śpią tu góra trzy noce i jadą dalej. Do tej pory w tym punkcie przyjęto już ponad 600 uchodźców.

– Dzięki temu miejscu te kobiety i dzieci nie muszą przesiadywać gdzieś na dworcu, mają ciepło i mogą przespać się w łóżkach, w miarę dobrych warunkach odpocząć przed podróżą – podkreśla Magda.

Wolontariuszka Edyta na co dzień pracuje w przychodni, a po skończonych obowiązkach razem z mężem przychodzi do punktu noclegowego na Staszica. Sortują rzeczy, sprzątają, na bieżąco reagują na potrzeby. Ich dzieci są już

duże, więc mogą zostać w domu. Zresztą same zaangażowały się w zbiórkę dla uchodźców prowadzoną w ich szkole.

– Pomagamy na miejscu, ale też wyposażamy naszych gości w podstawowe rzeczy przed podróżą. Szukamy im mieszkań, pomagamy w transporcie – mówi Edyta.

Aby łatwiej zorganizować pomoc, wolontariusze na Facebooku utworzyli grupę „Pomoc dla Ukrainy – Łęczna”. Szybko przekonali się, jak dobrze to działa.

– Odbywa się to tak, że gdy nagle brakuje nam np. soków ze słomką, zaraz wrzucamy na grupę i ktoś przynosi – obrazuje Agnieszka, kolejna ze spotkanych przez nas wolontariuszek. Podobnie jest z transportem i zakwaterowaniem Ukraińców. Za pomocą grupy wo-



Wolontariusze w ciągu doby zamienili halę zapaśniczą GKS Górnik Łęczna w tymczasową noclegownię dla uchodźców z Ukrainy

ZBIÓRKA NA POMOC DLA UCHODŹCÓW

Łęczyńscy wolontariusze uruchomili zbiórkę na portalu zrzutka.pl pod nazwą „Pomoc dla Ukraińców - Łęczna”. Tam zbierane są środki na potrzeby punktu noclegowego i paliwo potrzebne do wożenia uchodźców

Wolontariusze poszukują też pracy dla uchodźców, m.in. publikując ich CV.

Nie jesteśmy ze stali

W pomoc zaangażowało się około 70 osób. Część z nich pomaga na miejscu, inni zajmują się dowożeniem uchodźców do ich miejsc docelowych.

– To jest niewiarygodne. To nie są osoby, które wpadają tutaj na godzinkę, dwie rozejrzeć się co się dzieje. Nie. To są osoby, które tutaj siedzą w nocy i całe dnie. To się dzieje kosztem rodziny, domu. Naprawdę poświęcają cały swój wolny czas, żeby być tutaj – mówi Agnieszka.

Z wielkim uznaniem mówi także pani doktor Justynie Gnypp z Cycowa, która bezpłatnie dogląda uchodźców.



Powstanie przejściowego punktu noclegowego dla uchodźców zainicjował trener sekcji MMA Górnika Łęczna, Konrad Płaza

Potrzeby są bardzo duże, więc wolontariusze zapraszają osoby, które także chciałyby pomóc.

– Nasze siły też są ograniczone, nie jesteśmy ze stali. Będziemy starać się robić większe rotacje wolontariuszy, żeby jedna osoba nie musiała siedzieć po kilkanaście godzin, ale do tego trzeba więcej osób. Nam może zabraknąć w pewnym momencie sił. Część osób wzięło urlopy, ale one się przecież skończą. Możemy się też pochorować. I co wtedy? – pyta Agnieszka.

Kamil Kulig

Nasi strażacy podarowali Ukrainie wozy gaśnicze

Nie są nowe, ale sprawne i gotowe do akcji. Druhowie z Lubelskiego przekazali czterem samochodom strażackim kolegom w Ukrainie.

Są to ciężkie i średnie wozy bojowe oraz pojazdy kwatermistrzowskie i operacyjne. Wprawdzie mają swoje lata, bo najstarszy Star wyjechał z fabryki w 1978 roku, ale są sprawne i gotowe do akcji. Ich dodatkową zaletą jest prosta konstrukcja, a to umożliwia naprawę w warunkach wojny.

– Kolegom w Ukrainie przekazaliśmy dwa wozy – Lublin oraz DAF. Nasza zdolność gaszenia pożarów nie ucierpi. Oba pojazdy są sprawne i bardzo się przydadzą wschodnim sąsiadom – mówi Adam Poleśzak, komendant OSP w gminie Jabłonna.



Przekazane Ukrainie wozy strażackie nie są nowe, ale ich zaletą jest prosta konstrukcja, co umożliwia szybką naprawę w warunkach wojny

Z województwa lubelskiego do strażaków z Ukrainy trafi w sumie czterdzieści pojazdów: osiem średnich sa-

mochodów gaśniczych, dwa ciężkie samochody gaśnicze, trzy samochody kwatermistrzowskie oraz jeden pojazd

operacyjny.

– Pojazdy przekazujemy w ramach ogólnej akcji wsparcia ukraińskich straża-

Te jednostki OSP przekazały pojazdy na Ukrainę:

Powiat janowski: OSP Potok Wielki I, gmina Potok Wielki.

Powiat lubelski: OSP Chmiel, gmina Jabłonna, OSP Czernejów, gmina Jabłonna, OSP Wola Przybysławska, gmina Garbów, OSP Wzgórze, gmina Bełżyce.

Miasto Lublin: OSP Głusk z siedzibą w Lublinie.

Powiat łęczyński: OSP Bekisza, gmina Cyców.

Powiat łukowski: OSP Zembry, gmina Trzebieszów.

Powiat opolski: OSP Poniatowa, gmina Poniatowa.

Powiat puławski: OSP Góra Puławska, gmina Puławy, OSP Czołna, gmina Baranów.

Powiat rycki: OSP Grabów Szlachecki, gmina Nowodwór, OSP Kłoczew, gmina Kłoczew.

ków. Kilka dni temu przekazaliśmy im sprzęt ratowniczo-gaśniczy, czyli pompy, węże, pilarki, hełmy i ubrania specjalistyczne – mówi st. bryg. Tomasz Podkański, zastępca komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Konwój 11 pojazdów strażackich wyruszył w drogę z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Nr 4 w Lublinie. Udały się w kierunku województwa

podkarpackiego.

– W Janowie Lubelskim dołączyły do nich pozostałe trzy pojazdy. Wszystkie trafią do Ośrodka Szkolenia Państwowej Straży Pożarnej w Nisku, skąd zostaną przekazane strażakom z Ukrainy – wyjaśnia st. asp. Tomasz Stachyra, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego PSP w Lublinie.

Paweł Puzio

Kiedy milion ludzi znad Bugu uciekało przed wojną na Ukrainę i do Rosji (cz. I)

Bieżeństwo - zapomniana katastrofa humanitarna na wschodzie Polski

Ponad milion przerażonych ludzi porzucających swoje domy, pola i dorobek kilku pokoleń. Przymuszeni do spakowania swojego życia do tobołka albo kolejowego wagonu i ruszający w nieznane, licząc, że bezpieczną przystań znajdą wśród ludzi mówiących podobnym, ale jednak obcym językiem, że ludzkie miłosierdzie nie pozwoli im zginąć. Spod Białegostoku, Mielnika, Białej Podlaskiej, Kodnia, Sławatycz, Włodawy, Chełma, Krasnegostawu i Hrubieszowa uchodzili w głąb przepastnego rosyjskiego interioru. Wielu nie wróciło.

(...) Wysoki, barczysty mężczyzna z dziewięcioletnią dziewczynką przeciska się przez tłum wokół punktu pomocowego. Popycha ją w kierunku pracujących tam kobiet. Wśród nich jest Głuchowcowa, która to potem opíše: „Zabierajcie - mówi szorstko mężczyzna, prawie krzyczy. - Dwa miesiące ją wiozłem, dalej nie dam rady, sił brak”. Kobiety patrzają zdziwione, milknie też napierający tłum. „To siostrzenica - tłumaczy przybyły. - Jej matka, moja siostra, zmarła w drodze, chora była już, jak wyjeżdżaliśmy. Tego samego dnia umarła i moja żona. Nocą na drodze ją zostawiłem, bo nie było kiedy pochować”. Mężczyzna mówi wolno, jakby ważył każde słowo. Tłum jeszcze bardziej cichnie. „Własnych dzieci mam czworo. Gdy pada deszcz, przykryję je derką. Nic więcej z domu nie wzięliśmy... W ostatniej chwili wyjeżdżaliśmy. Niemcy wchodzili już do wsi. Tak... Więc derką dzieci przykryję, a sam i ona mokniemy po drodze jak te psy. Mnie nic, ja mężczyzna, ale ona... żal patrzeć. Drży jak liść. Wóz u mnie malutki, swoje dzieci ledwie się mieszczą do spania. A ona na ziemi się kładzie. Żal oddawać, ale co mam robić? Swoich nie wyrzucę... Z jedzeniem to samo - jej daję, swoim od ust odbieram. Nie dam już rady: zabierajcie. I tak ją zostawię. Dziewczynka spuszcza głowę, biała chustka zasłania jej oczy. Chude rączki między rąbek fartuszka. Mężczyzna wyjmując papiery, szuka dokumentów dziewczynki. Podaje je Głuchowcowej i kryje twarz w czapce (z książki Anety Prymaka - Oniszk „Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy”).

Zaczęło się od paniki

Późnym latem 1915 roku wojska niemieckie rozpoczęły walną ofensywę, w efekcie której szybko, łatwo przełamując rachityczny opór, wyparły przeciwnika z terenu Kongresówki. Zanim pod ko-

niec sierpnia front ustabilizuje się na linii łączącej zachodnią Łotwę przez Pińsk - Dubno do Czerniowic, Rosjanie byli w nieustannym odwrocie. Najpierw ewakuowano administrację, kler i tych, którzy uważali się za lojalnych obywateli Imperium. Machina propagandowa miała sprawić, że na armie państw centralnych czekać będzie „spalona ziemia”. Rosjanie sprawdzoną metodą nie organizowali nowej linii obronnej, a cofnęli się na wschód, chcąc wciągnąć przeciwnika na bezkresne równiny Imperium. Częścią tej operacji było opróżnienie zachodnich guberni ze wszystkiego, co mogło dać żołnierzom przeciwnika oparcie. Co dało się wywieźć, wywożono, to, czego się nie dało - w tym gotowego do żniw zboża - konsekwentnie palono. Urzędnicy i księża prawosławni opowiadali o rzekomym okrucieństwie wroga, barwnie rysując zbrodnie, jakich już podobno się dopuścił i jeszcze barwniej, jakich dopuści się z całą pewnością za chwilę. Padało to na dość podatny grunt, bo zwłaszcza chłopstwo kazania dobrodzieja czy batiuszki miało za główne i jedyne źródło informacji. Głośnym echem odbiła się tragedia z pierwszych dni wojny, kiedy w sierpniu 1914 roku Niemcy zrównali z ziemią Kalisz... Większość księży zresztą pochodziła z głębi Rosji.

Poszli głównie miejscowi prawosławni

Trudno uogólnić, czy ucieczka była wywołana przymusem administracyjnym, czy podejmowano ją dobrowolnie. Nie jest jasne, jak wiele osób latem 1915 powędrowało na wschód. Na Grodzieńszczyźnie pustoszały całe wsie, podobnie działo się na południe od Włodawy. Zwykle podaje się, że na bieżeństwo

poszło ponad milion osób, ale wszystko to są jedynie szacunki. Z terenów dzisiejszych powiatów: bialskiego, radzyńskiego, parczewskiego oraz - w mniejszej części - łukowskiego i lubartowskiego mogło to być nawet 100 000 osób. Parafia Zabłocie k. Kodnia w roku 1914 była trzecią co do wielkości po Lublinie i Chełmie, liczyła sobie ok. 6000 wiernych. W 1915 cerkiew świeciła pustką. W ludnej wsi Horostyta zostało tylko kilku mieszkańców. Monasteru w Jabłecznej strzegł tylko jeden mnich, który z racji na inwalidztwo nie pojechał na wschód. W Szótcie (gm. Drelów) nie pozostał niemalże nikt. Podobnie w Żeszczynce (gm. Sosnówka). W Kobylanach (gm. Terespol), mimo gotowych list wyjazdowych i opuszczenia wsi przez żołdatów i urzędników, większość ludności pozostała na miejscu. Uwagę zwraca fakt, że nieliczne tylko były wypadki ewakuowania się rodzin i miejscowości złożonych z katolików, mniej związanych z państwowością rosyjską. Choć i to nie było regułą. Pradziadek piszącego te słowa, pełniący zaszczytny urząd kościelny w parafii rzymskokatolickiej u Matki Boskiej Krynienieńskiej na Białostocczyźnie



Zdjęcie uchodźców spod Włodawy (tam zupełnie wyludnił się np. Orchówek). Prawdopodobnie widzimy jedynie pierwszy etap wędrówki - za chwilę ci ludzie zapewne z częścią tylko dobytku wsiadają do pociągu, który wywiezie ich w głąb Rosji

Zapomniana tragedia

Temat bieżeństwa 1915 roku jest do tej pory przez polskich historyków stosunkowo słabo wyeksplorowany i - co się z tym wiąże - mało obecny w świadomości społecznej. W pewien sposób lukę tę wypełniają prace o charakterze quasi-dziennikarskim, których przykładem może być cytowana obok arcyciekawa książka Anety Prymaka-Oniszk „Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy” wydana przez Wydawnictwo Czarne. Przed jej ukazaniem się większość tekstów poświęconych tej tematyce wydawana była w Polsce... po białorusku, co czyniło je dla szerszej publiczności trudno dostępnymi. Przyczyny tego braku zainteresowania wydają się prozaiczne: uczestnikami i ofiarami tej tragedii byli w dużej części słabopiśmienni chłopcy, którzy nie pozostawili po sobie spuścizny literackiej. Badając temat, często odwoływać się trzeba do przekazywanych ustnie rodzinnych tradycji i opowieści. Wielu nie wróciło w ogóle, ci, którzy znaleźli się znowu na zachód od Bugu, w XX-leciu międzywojennym musieli odnajdywać się w nowym świecie: ich ojczyzną, nie zawsze specjalnie czułą na potrzeby rusińskich i prawosławnych obywateli, była teraz Polska. Mimo równości prawnej droga do awansu społecznego często zależała od umiejętności odmówienia „Pater noster”. Wspomnienie o bieżeństwie nie należało do tych, którymi najłatwiej było się chwalić. Inni, którzy pamiętali, po II wojnie światowej znaleźli się za wschodnią granicą i poza orbitą możliwości kształtowania lokalnej pamięci.

Pomysł wywołania masowej paniki obrócił się przeciw samym Rosjanom - zablokowane drogi uniemożliwiły armii prowadzenie normalnych operacji

(co przez kolejne pokolenia zaskutkowało oczywiście głęboką pobożnością dziedziną po kądzieli i równie upartym antyklearykalizmem przekazywanym w linii męskiej...), poproszony

został przez swojego proboszcza o wywiezienie osobistego i kościelnego majątku do rodziny w głębi Rosji i utknął tam na trzy lata (do tego przypadku - jako dość nietypowego - wrócimy).

(cdn)

Zbigniew Smółko

REG

Region na dawnym filmie

Codziennie życie Parczewa w czasie okupacji



Mężczyzna pozuje z niemieckim żołnierzem. Sytuacja tylko pozornie jest „neutralna” - mężczyzna został zmuszony do zdjęcia czapki, co dla pobożnego Żyda jest złamaniem zasad religijnych i swoistym upokorzeniem. W kilku innych ujęciach również widać mężczyzn pozujących z odkrytą głową

Dzieci nie boją się człowieka w mundurze z kamerą, dorośli grzecznie pozują, niektórzy nawet uśmiechem próbują oswoić nietypową dla nich sytuację. Mundur jest mundurem Wehrmachtu, dzieci i dorośli to Żydzi z Parczewa w 1940 roku. Za trzy lata jedni zabijają drugich.

W internecie pod adresem <https://www.youtube.com/watch?v=lkQbu-4Zy1Y> i tytułem *Jüdisches Shtetl Parczew 1940*, na skądinąd bardzo interesującym kanale *AgenturMeierzuHartum* znajdziemy liczący 2 minuty i 33 sekundy fragment dłuższego, piętnastominutowego materiału nakręconego przez niemieckiego oficera. Znany wszystkim Rynek z otaczającymi go budynkami, nieistniejąca już studnia, ale przede wszystkim ludzie. Dzieci, wyraźnie zaintrygowane całą sytuacją. Dorośli odwracający się do kamery. Niektórzy próbują się uśmiechać, wejść w interakcję z kamerzystą. Znakończona większość z nich ma na ramionach opaski z Gwiazdą Dawida, acz możemy dostrzec też okolicznych włościan.

Wiosna 1940?

Materiał, sądząc po strojach i przyrodzie, powstał wiosną 1940 roku. W pierwszym oglądzie może być dość zaskakujący - nie widać na nim ani obrazu dramatu, który już się rozgrywał, ani niewyobrażalnej i mającej niewiele precedensów w dziejach świata



Mieszkaniec okolicznej wsi, który przywiózł na targ swoje towary. Sądząc po stroju i aparycji a zwłaszcza po fackie, że demonstruje prosiaka, można domniemywać, że jest to chrześcijanin, ale nie można wykluczyć, że to Żyd, którego poddano swoistej torturze - żaden prawowitny potomek Mojżesza nie dotknął świnii. Z innych ujęć wynika, że handel żywnością na parczewskim rynku był przez Niemców tolerowany.

tragedii, która miała zacząć się razem z rozpoczęciem realizacji planu „ostatecznego rozwiązania”. Za Parczewem było przecież już doświadczenie „marszu śmierci”, kiedy w jego okolicy i na cmentarzu wymordowano polskich oficerów transferowanych z obozu w Lublinie do Białej Podlaskiej.

Co wydarzyło się później

Według informacji Marty Kubiszyn „w marcu 1941 r., na terenie tradycyjnej dzielnicy żydowskiej, czyli w obrębie ulic Szerokiej i Bożniczej, zostało utworzone getto, w którym umieszczono według różnych źródeł ok. 6-7 tys. Żydów pochodzących z Parczewa, Wohynia, Kocka, Czemiernik i innych miejscowości powiatu radzyńskiego, a także z Krakowa i Lublina. 19 sierpnia 1942 r. SS i żandarmeria zamordowały w Parczewie ok. 400 Żydów. Zwłoki złożono na cmentarzu żydowskim. 8 października 1942 r., SS i żandarmeria rozstrzelały kolejnych 300 Żydów, pocho-

dzących z Parczewa, Wohynia i Komarówki Podlaskiej.

W 1942 r. grupa osób z parczewskiego getta została przesiedlona do pobliskiej miejscowości Romaszki, gdzie Niemcy zorganizowali obóz pracy dla Żydów. Kobiety i mężczyźni pracowali tam przez ok. 10 godzin dziennie, wykonując roboty melioracyjne. Obóz został rozbity przez partyzantów, a oswobodzeni więźniowie zbiegli. Likwidacja getta miała miejsce w październiku 1942 roku. Niemcy wywieźli część Żydów do obozu zagłady w Treblince, około 100 osób rozstrzelali na miejscu, a część przesiedlili do getta w Międzyrzeczu Podlaskim. Ze zorganizowanego tam punktu zbornego ludność żydowska kierowana była jednak transportami kolejowymi do obozu zagłady w Treblince. Ostatni taki transport odszedł z Międzyrzecza w lipcu 1943 roku. Ostatni Żydzi z Parczewa, tj. osoby, które pozostały w tzw. wtórnym getcie, zostały zamordowane przez Niemców w 1943 roku.

Wielu Żydom z getta udało się zbiec i ukryć w pobliskich



charakterystyczna postać żydowskiego nosiwody na parczewskim rynku. Woda nabierana była ze studni, z której za pomocą pompy nabierano wodę do wiader. Według naszych informacji charakterystyczna wieżyczka zniknęła z krajobrazu miasta w latach sześćdziesiątych XX wieku.



Polski „granatowy policjant” ewidentnie na polecenie Niemca pozuje z żydowskim mężczyzną. Obaj wydają się być lekko ubawieni całą sytuacją



Na wielu kadrach widać biegnących i tłoczących się wokół kamerzysty polskich i żydowskich chłopców. Śmieją się, są wyraźnie podekscytowani i zaintrygowani nietypową sytuacją. Jedni i drudzy zachowują się dokładnie tak samo.

Lasach Parczewskich, gdzie pod dowództwem Aleksandra Skotnickiego powstał i walczył żydowski oddział partyzancki”.

Autorem filmu jest Walther Neuer, żołnierz Wehrmachtu, który w czasie wojny otrzymał m.in. Krzyż Rycerski. Za konsultację dziękuję panu Adamowi Zajacowi.



Niemiecki oficer w otoczeniu żydowskiej dzieciarni i starszej kobiety. Na filmie widać, że to fragment dłuższej sceny, Niemiec próbuje rozmawiać i nie widać żadnego specjalnego dystansu. Kobieta jednak na jego polecenie demonstruje opaskę z Gwiazdą Dawida

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Mistrz Polski okazał się za mocny dla Górnika

Przy niemal pełnych trybunach stadionu w Łęcznej, gospodarze mierzyli się z Legią. Górą byli mistrzowie Polski. Dla Górnika to już trzecia porażka w tym sezonie z „Wojskowymi”.

Piątkowe widowisko w Łęcznej z wysokości trybun oglądało ponad 6 tys. kibiców. Do Grodu Dzika przyjechała Legia, która notuje katastrofalny sezon. Fani zielono-czarnych liczyli, że Górnikowi uda się pokonać mistrza Polski. Oprócz tego podopieczni trenera Kamila Kieresia mieli z mistrzami Polski rachunki do wyrównania, bo w tym sezonie zdążyli już zaliczyć dwie porażki z Legią. W tym na początku marca w ćwierćfinale Fortuna Pucharu Polski, co kosztowało ich odpadnięcie z turnieju. W pierwszej połowie na boisku nie działo się niemal nic ciekawego. Najgroźniejszą akcję przeprowadzili warszawianie, gdy w 19.

minucie na bramkę Macieja Gostomskiego głową uderzał Rafał Lopes. Na początku drugiej połowy Legia trafiła do siatki zielono-czarnych, ale sędzia Szymon Marciniak nie uznał gola Bartosza Slisza, dopatrując się dotknięcia piłki ręką przez pomocnika gości. Mistrzowie Polski dopięli swego w 67. minucie. Piłkę po podaniu z prawej strony od Mattiasa Johanssona przed bramką Górnika opanował Maciej Rosolek, po czym trafił do siatki gospodarzy strzałem między nogami bramkarza łącznian. W doliczonym czasie gry na bramkę Legii głową strzelał Bartosz Śpiączka. Jego uderzenie nie mogło jednak zaskoczyć Cezarego Miszty. Warto zaznaczyć, że było to dopiero drugie celne uderzenie „Górników” w tym spotkaniu. Górnik przegrał w piątek na własnym boisku z Legią 0:1. Po 25 meczach łącznianie znajdują się w strefie spadkowej.

DEBIUT NOWEGO OBROŃCY

W piątek w barwach zielono-czarnych pierwszy występ zaliczył Jonathan de Amo. Hiszpański obrońca, który w przerwie zimowej zamienił Stal Mielec na Górnika, wyszedł w podstawowym składzie i na boisku spędził całe spotkanie

GÓRNIK ŁĘCZNA – LEGIA WARSZAWA 0:1 (0:0)

Bramka: Rosolek 67’.

Górnik: Gostomski – Goliński (72’ Szramowski), Gerson, de Amo, Leandro, Krykun (83’ Mak) – Lokilo (83’ Wędrychowski), Ser-rano (83’ Rymaniak), Drewniak, Gąska (72’ Banaszak) – Śpiączka.

Legia: Miszta – Johansson, Rose, Wieteska, Mladenović – Wszółek (90’ Kastrati), Slisz, Celhaka (46’ Rosolek), Josue, Lopes (72’ Sokołowski) – Pekhart.

Żółte kartki: Gąska, Drewniak – Johansson, Celhaka.

Sędziował: Szymon Marciniak (Płock).



Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Jesteśmy w małym dołku

- W porównaniu z meczem w Płocku zagraliśmy lepiej taktycznie, ale to i tak nie był ten Górnik jaki chcą oglądać kibice. Wynik najlepiej oddaje fakt, że czegoś w naszej grze zabrakło. Mielśmy niedawno serię siedmiu zwycięstw. Po takim momencie, kiedy byliśmy czerwona latarnią ligi, zaczęliśmy punktować. Teraz znowu jesteśmy w małym dołku

Widzów: 6006.
Dominik Smagała

JADĄ NAD MORZE

Kolejne spotkanie w najbliższą sobotę, 19 marca. Rywalem zielono-czarnych, którzy zagrają na wyjeździe, będzie Lechia Gdańsk. Piłkarze trenera Piotra Kaczmarka biją się o miejsce w czołówce ligi. Na swoim boisku są ostatnio mocni, jeszcze w Gdańsku w tym roku nie przegrali, a na rozkładzie mają m.in. Lecha Poznań. W pierwszym starciu Lechii z Górnikiem w tym sezonie, w Łęcznej, 4:0 wygrali goście. Czas na rewanż. Początek sobotniego meczu o godz. 17.30

STATYSTYKI GÓRNIK - LEGIA

5 - STRZAŁY - 11
2 - STRZAŁY CELNE - 4
45% - POSIADANIE PIŁKI - 55%
2 - SPALONE - 1
4 - RZUTY RÓŻNE - 7
15 - FAULE - 12
394 - PODANIA - 648
68% - CELNE PODANIA - 82%
110,6 KM - DYSTANS - 117,2%
źródło: Ekstraklasa.tv



Wyniki 25. kolejki:
Górnik - Legia 0:1
Termalica - Zagłębie 0:2
Cracovia - Pogoń
Jagiellonia - Płock
Piast - Lechia
Śląsk - Radomiak
Warta - Zabrze
Wisła - Lech
Raków - Stal

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	24	49	44-20
2.	Raków Częstochowa	24	48	43-23
3.	Lech Poznań	24	48	48-18
4.	Lechia Gdańsk	24	40	37-28
5.	Radomiak Radom	24	39	32-25
6.	Górnik Zabrze	24	36	34-30
7.	Wisła Płock	24	33	34-35
8.	Stal Mielec	24	32	29-32
9.	Piast Gliwice	24	31	31-29
10	Cracovia	24	31	31-34
11	Jagiellonia Białystok	24	30	29-36
12	Śląsk Wrocław	23	26	32-36
13	Zagłębie Lubin	24	25	25-42
14	Warta Poznań	24	24	20-28
15	Górnik Łęczna	24	24	24-41
16	Wisła Kraków	24	23	23-36
17	Legia Warszawa	22	22	24-33
18	Bruk-Bet Nieciecza	23	22	25-39

Następna kolejka (18-20.03.):
Cracovia - Piast, Zabrze - Termalica, Lech - Jagiellonia, Lechia - Górnik (19.03., g. 17.30), Pogoń - Wisła, Radomiak - Stal, Raków - Legia, Płock - Śląsk, Zagłębie - Warta

PODLASIE BIAŁA PODLASKA



W górnym rzędzie od lewej: Paweł Szatała, Krzysztof Salak, Tomasz Andrzejuk, Mariusz Chmielewski, Jarosław Kosieradzki, Maciej Wojczuk, Marcin Pigiel, Borys Piotrowski.
W środkowym rzędzie od lewej: Diel Spring, Erwin Bahonko, Tomasz Nieścieruk, Kamil Kocoł, Jakub Kobylński, Kamil Haponiuk, Mateusz Małecki, Krystian Bartoszek, Mateusz Jarzynka, Arkadiusz Kot, Bartosz Idzikowski, Gabriel Mierzwiński, Nazim Bagirov.
W dolnym rzędzie od lewej: Mateusz Bożym (trener bramkarzy), Kamil Bartoszek (asystent trenera), Rafał Borysiuk (trener), Grzegorz Nowak (analityk), Paweł Klimiuk (fizjoterapeuta), Adrian Własiuk (kierownik drużyny)

TRENER: Rafał Borysiuk
ASYSTENT TRENERA: Kamil Bartoszek
TRENER BRAMKARZY: Mateusz Bożym
FIZJOTERAPEUTA: Paweł Klimiuk
KIEROWNIK DRUŻYNY: Adrian Własiuk
ANALITYK: Grzegorz Nowak

Shevardeni).
ODESZLI: Kacper Dmitruk (kontuzja), Michał Nowak (ŁKS Łagów), Tomasz Tuttas (Lutnia Piszczac), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

SPARINGI PODLASIA
10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
4:0 Cresovia Siemiatycze
1:2 Wisła Puławy
4:1 Orleńta Radzyń Podl.
1:3 Avia Świdnik
2:0 Olimpia Zambrów
0:3 Bałtyk Koszalin
1:2 Bałtyk Koszalin
3:3 Jagiellonia II Białystok

TERMINARZ WIOSNY PODLASIA
12.03., 15:00 Korona - Podlasie
19.03., 14:00 Podlasie - Avia
26.03., 17:00 Stal - Podlasie
02.04., 15:00 Podlasie - Wisła
09.04., 15:00 Podlasie - Wisłoka
16.04., 16:00 Podhale - Podlasie
23.04., 17:00 Podlasie - Chełmianka
27.04., 17:00 ŁKS Łagów - Podlasie
30.04., 17:00 Podlasie - Cracovia II
07.05., 17:00 Orleńta - Podlasie
14.05., 17:00 Podlasie - Siarka
21.05., ???:? Sokół - Podlasie
28.05., 17:00 Podlasie - Tomasovia
04.06., 17:00 Czarni - Podlasie
11.06., 17:00 Podlasie - KSZO
18.06., 17:00 Wólczanka - Podlasie

POZYCJA	DATA UR.	WZR.	WAGA	POPZ.	KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE							
Krystian Bartoszek	28.05.2002	189	81	Termalica Bruk-Bet Nieciecza	Krycha		45
Mateusz Małecki	25.02.2001	183	80	Świt Staroźreby	Mały		42,5
Kamil Haponiuk	05.03.2004	186	73	TOP-54 Biała Podl.	Hapon		44,5
OBROŃCY							
Marcin Pigiel	15.02.1998	184	80	Górnik Konin	Pigi, Ablo		42
Arkadiusz Kot	15.07.1994	181	80	Az-Bud Komarówka Podl.	Kociak		43
Bartosz Idzikowski	17.05.2002	186	73	Orleńta Radzyń Podl.	Idzi		43
Paweł Szatała	16.09.2000	177	71	Huczwa Tyszowce	Szati		44
Krzysztof Salak	26.01.2001	184	80	Slough Town U-23	Salut		45
Diel Spring	26.12.2000	167	68	Wisła Sandomierz	Dybala		42,5
POMOCNICY							
Nazim Bagirov	28.03.1999	180	80	FC Shevardeni	Nazim		43
Tomasz Nieścieruk	30.11.1996	179	73	Pogoń II Siedlce	Beton		43,5
Tomasz Andrzejuk	23.07.1997	186	75	TOP-54 Biała Podl.	Jeremi		43
Gabriel Mierzwiński	15.10.2003	178	65	TOP-54 Biała Podl.	Mierzwa		42,5
Borys Piotrowski	24.05.2002	181	71	Wisła Puławy	Borys		41
Erwin Bahonko	13.12.2004	168	53	TOP-54 Biała Podl.	Erwi		41
Jakub Kobylński	20.07.2004	182	72	TOP-54 Biała Podl.	Kobył		44
NAPASTNICY							
Kamil Kocoł	14.03.1994	168	60	Chełmianka Chełm	Kocotek		40
Jarosław Kosieradzki	26.02.1997	188	77	Znicz II Pruszków	Jaro		45
Mariusz Chmielewski	18.03.1999	188	90	Huragan Międz. Podl.	Mario		43
Maciej Wojczuk	15.07.1997	189	84	Wisła Puławy	Wojo		44

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Świt Staroźreby), Paweł Szatała (Huczwa Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy), Nazim Bagirov (FC

PIŁKA NOŻNA Bialczanie zaczęli od remisu. W sobotę przyjedzie Avia Świdnik

Zapasy w błocie i po punkcie

Piłkarze Podlasia Biała Podlaska rozpoczęli rundę wiosenną od remisu w Rzeszowie. Podopieczni Rafała Borysiuka dwukrotnie przegrywali, ale za każdym razem zdołali wyrównać w meczu z Koroną Rzeszów.

Gospodarze bardzo szybko cieszyli się z prowadzenia. Mateusz Kantor zagrał do Mateusza Jędryasa, a ten głową pokonał debiutujące między słupkami w Podlasiu Krystiana Bartoszkę. W 25. minucie w polu karnym został sfaulowany Mariusz Chmielewski i sędzia wskazał na „wapno”. Pewnym egzekutorem okazał się Marcin Pigiel, który uderzył w prawą stronę bramki Krystiana Pawlusa, kompletnie go myląc. Dobry wynik utrzymywał się niespełna pięć



Bialczanie dwukrotnie gonili wynik i się udało. Jedną z bramek z rzutu karnego zdobył Marcin Pigiel

minut. Jędryas trafił z rzutu karnego po faulu Krzysztofa Salaka. Rezultat starcia ustalił Maciej Wojczuk. Kapitan Podlasia popisał się indywidualną akcją, „złamał” do środka boiska i pięknym uderzeniem nie dał szans golkiperowi rzeszowian. - To dziwny mecz. Trudno to nazwać piłkarskim spotkaniem. To były zapasy w błocie. Boisko nie nadawało

się do gry w piłkę nożną. Myślę, że 70 procent czasu piłka latała w powietrzu - mówi Rafał Borysiuk. Szkoleniowiec Podlasia zwrócił uwagę, iż według niego pierwszy gol dla Korony padł po spalonym. - Dostaliśmy karnego, a po chwili miejscowi. Myślę, że i tak mieliśmy więcej z gry. Niewiele brakowało Mateuszowi Jarzyncę, a Jarek Kosieradzki zamiast uderzać,

próbował szukać kolegi. Szanujemy punkt, bo tak naprawdę w meczu przypadków mogliśmy zostać i z niczym - dodaje. Pozostał niedosyt. - Traciłmy gole zbyt łatwo. Dobrą okazję miał Mariusz Chmielewski. Po strzale Tomka Nieścieruka widziałem piłkę w siatce. Niestety. Próbowaliśmy, ale skończyło się remisem - mówi popularny „Borys”.

Czas na Avię

W sobotę o godz. 14:00 bialczanie podejmą Avię Świdnik, który w sobotę zremisowała 2:2 z Wisłą Sandomierz, chociaż przegrywała już różnicą dwóch goli. - Znamy tego przeciwnika. Mierzmy się w sparingach w każdej przerwie pomiędzy rundami. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas trudna przeprawa. W tej lidze nie ma faworytów. Podhale przegrało z Unią Tarnów - mówi szkoleniowiec bialczan.

Trzeba poczekać

Nowym zawodnikiem Podlasia zostanie Nazim Bagirow. 22-latek trenuje z drużyną,

jednak teraz trzeba oczekiwać na dokumenty z jego poprzedniego klubu - FC Shevardeni. - Mam nadzieję, że nasz zawodnik z Azerbejdżanu będzie gotowy na starcie ze Stalą Stalowa Wola - przyznaje Borysiuk. Nazim ma na swoim koncie 30 występów w drużynach młodzieżowych swojego kraju.

KORONA RZESZÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:2 (2:1)

Bramki: Jędryas 4' 30' (k) - Pigiel 25' (k), Wojczuk 55'. **Korona:** Pawlus - Drozd, Kocój, Persak, Kardyś, Kałaska, Maślany, Karwacki, Kowal (66' Galar), Kantor, Jędryas (66' Piątek). **Podlasie:** Bartoszek - Szatała (84' Idzikowski), Salak, Kot, Jarzynka, Pigiel, Bahonko (46' Nieścieruk), Andrzejuk, Kosieradzki (78' Kocoł), Wojczuk, Chmielewski. **Żółte kartki:** Kocój - Pigiel, Jarzynka, Andrzejuk, Salak, Borysiuk (trener). **Sędziował:** Wiśniowski (Tarnów).

mp

Tomasovia - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 1:2 (0:2). Umiarkowanie trudne, wykonane poprawnie

Chwila nieuwagi kosztowała nerwy

Wzmocnione w przerwie zimowej Orleńta wygrały swój pierwszy wyjazdowy mecz. Rywal nie postawił szczególnie wysokich wymagań, ale przy odrobinie pecha ten mecz mógł zakończyć się remisem. Trener dysponuje szeroką kadrą i nie musi martwić się o okazjonalne nieobecności.

Pierwszy mecz zawsze jest pewną zagadką, tym bardziej że w sparingach trener Mikołaj Raczynski nie odsłaniał wszystkich kart. W ostatnim tygodniu przed ligą klub zakontraktował jeszcze dwóch piłkarzy, którzy mieli ostatnio problem z przebieciem się do pierwszego składu Wisły Kraków: 18-letniego obrońcę Pawła Koncewicz-Zyłkę i 22-letniego Przemysława Zdybrowicza. Czy spełnią pokładane w nich nadzieje, zobaczymy na boisku, na papierze wygląda to jednak lepiej niż dobrze. Nie brak opinii, że klub z Warszawskiej okazał się tej zimy ligowym „królem polowania” i być może, że od czasów drużyny ze Stęży, Chyła, Pankiem i Koperwasem



Mikołaj Raczynski

Dobre 60 minut

Wiedzieliśmy, że to będzie trudny mecz, z drużyną, która gra o swoje „być albo nie być”. Mogliśmy strzelić na 3:0 i zakończyć emocje, a tak rywal po stałym fragmencie zdobył gola. Doceniam pracę trenera rywali, który zrobił tu dobrą robotę i Tomasovia będzie jeszcze punktować. Zmian Piotra Kuźmy w końcówce była taktyczna, ten zawodnik będzie dalej trenował i dostawał swoje szanse.

w składzie nigdy nie był tak silny personalnie. Do Tomaszowa trener Mikołaj Raczynski nie zabrał lekko kontuzjowanych Norberta Myski i Michała Kobialki - urazy nie są poważne, gracze lada

chwila będą w pełnym treningu, a klub ma pełnowartościowych zmienników. Za żółte kartki musieli odpokutować Ernest Skrzyński. Na ostatnich treningach lepiej od Arkadiusza Korolczuka prezentował się Vahe Mnatsakanyan i on razem z Piotrem Cwikiem i Mateuszem Ozimkiem zapełnili środek pomocy.

Koszel otworzył listę

Pierwsza połowa to absolutna dominacja Orleń. Listę strzelców w rundzie wiosennej otworzył w 22. min. Przemysław Koszel, który z bliska wepchnął piłkę do bramki po znakomitym dośrodkowaniu z wolnego Patryka Szymali. W 40. minucie Orleńta odebrały piłkę na połowie przeciwnika, Paweł Chaliadka dobrze podał w pole karne i Sebastian Raczynski potężnym strzałem z 15 metrów podwyższył prowadzenie. Przed przerwą Robert Nowacki tylko raz miał kontakt z piłką, wyłapując niegroźne dośrodkowanie.

Po co nerwy...

Po przerwie gra wyglądała dość podobnie: Orleńta utrzymy-

wały się przy piłce, a gospodarze tylko rzadko zapuszczali się na połowę gości. W 59. min. obrońcy gości przydarzyła się chwila nieuwagi: po pozornie niegroźnym wstrzeleniu piłki w pole karne z 50 metrów, Damian Chmura oddał skuteczny strzał głową. Tomasovia zwiertżyła szansę, przesunęła grę bliżej bramki Orleńt ale nie stworzyła już więcej groźnych sytuacji. Białozieloni przeprowadzili kilka kontrataków, ale i oni nie zdołali już zmienić wyniku.

Komentarz

Orleńta wyraźnie przeważała jakością indywidualną zawodników i organizacją gry. Trener Raczynski dalej jednak musi zmagać się ze starą bolączką: drużyna niesłychanie łatwo traci gole po stałych fragmentach gry. O ile w Tomaszowie kosztowało to tylko niepotrzebne emocje, o tyle w konfrontacji z silniejszym rywalem cena może być wyższa. Kolejny przeciwnik to następny beniaminek, Czarni Połaniec. W sobotę przegrał u siebie z Cracovią 0:3, ale przy stanie 0:1 gospodarze nie wykorzystali karnego. Orleńta

przystąpią do meczu w roli faworyta, a czują się w niej z reguły niezbyt komfortowo i kilka razy w tym sezonie już punkty w takich spotkaniach pogubiły. Mikołaj Raczynski musi więc pracować nie tylko nad formą fizyczną, ale i zadbać o należytą koncentrację. Pierwszy gwizdek w sobotę o 15.

TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 1:2 (0:2)

Bramki: Chmura (59) - Koszel (22), Raczynski (40). **Tomasovia:** Krawczyk - Pleskacz, Chmura, Zozulia, Wolanin (57 Błajda), Doiteau, Tomaszewski (76 Kycko), Orzechowski (56 Słotwiński), Żurawski (49 Smoła), D. Szuta, J. Szuta. **Orleńta:** Nowacki - Chaliadka, Chyła, Kamiński, Szymala, Mnatsakanyan (56 Korolczuk), K. Rycaj, Cwiki, Ozimek (56 Kuźma, 88 Zdybrowicz), Koszel, Raczynski. **Żółte kartki:** Słotwiński, D. Szuta - Zdybrowicz, Korolczuk. **Sędziował:** Łukasz Szczotko (Lublin).

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Korona - Podlasie 2:2
Bramki: Jędryas 4' 30' (k) - Pigiel 25' (k), Wojczuk 55'.
Tomasovia - Orleńta 1:2
Bramki: Chmura 59' - Szymala 22', Raczynski 40'.
Stal - Wisłoka 2:2
Bramki: Białek 76', Górka 88' - Meżyk 6', Mażysz 39'.
Unia - Podhale 2:0
Bramki: Biał 27', Sojda 52'.
Wólczanka - Chełm. 0:2
Bramki: Myśliwiecki 30', Kshay 72'.
KSZO - Łagów 0:1
Bramka: Mydlarz 4'.
Czarni - Cracovia II 0:3
Bramki: Ozóg 52', Ziemiak 71', Urban 86'.
Sokół - Siarka 2:3
Bramki: Pisarek 51', 61' - Stefanik 12', 77' (k), 81'.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Cracovia II Kraków	19	39	43:21
2	Siarka Tarnobrzeg	19	38	38:18
3	Chełmianka Chełm	19	37	33:19
4	ŁKS Łagów	19	36	32:20
5	Podhale Nowy Targ	19	34	41:28
6	Stal Stalowa Wola	19	33	32:23
7	Avia Świdnik	19	31	28:19
8	Orleńta Radzyń	19	28	31:26
9	Unia Tarnów	19	28	30:26
10	Wisłoka Dębica	19	25	34:36
11	KSZO Ostrowiec	19	23	21:21
12	Podlasie	19	22	22:25
13	Korona Rzeszów	19	22	28:32
14	Czarni Połaniec	19	22	25:38
15	Wisła Sandomierz	19	16	25:43
16	Sokół Sieniawa	19	16	17:39
17	Tomasovia	19	9	21:39
18	Wólczanka	19	9	14:42

II LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Motor - Olimpia 1:0
Bramka: Sędzikowski 88'.
Pogoń S. - Bełchatów 3:0
Goście wycofali się z ligi.
Hutnik - Lech II 1:2
Bramki: Zawadzki 54' (k) - Pingot 8', Klupś 73' (k).
Śląsk II - Garbarnia 0:4
Bramki: Klec 38' (k), 54' (k), Feliks 75', Marszałik 90'.
Ruch - Pogoń G. 4:1
Bramki: Mokrzycki 45', Janoszka 53', Szczepan 75', Choroś 79' (s) - Apolnarski 10'.
Znicz - Chojnicz. 0:1
Bramka: Płaskowski 30'.
Radunia - Wigry 1:3
Bramki: Kopania 5' - M. Lewandowski 30', T. Lewandowski 37', Żebrakowski 90'.
Stal - Sokół 3:2
Bramki: Michalik 49', Prokić 75', Głowacki 87' (k) - Wojtyra 13', Rogala 84'.
Wisła P. - KKS Kalisz - po zamk. nr

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	23	55	52:23
2	Chojniczanka	23	47	51:21
3	Ruch Chorzów	23	43	37:23
4	Motor Lublin	23	39	36:20
5	Lech II Poznań	23	39	26:25
6	Wigry Suwałki	23	35	32:28
7	Olimpia Elbląg	23	34	25:23
8	Garbarnia Kraków	23	33	32:29
9	Śląsk II Wrocław	23	32	38:37
10	Radunia Stężyca	23	32	36:37
11	Wisła Puławy	22	29	40:37
12	Znicz Pruszków	23	29	26:30
13	Pogoń Siedlce	23	28	30:39
14	KKS Kalisz	22	27	26:29
15	Hutnik Kraków	23	18	22:37
16	Pogoń Grodzisk	23	18	23:40
17	Sokół Ostroda	23	13	16:46
18	GKS Bełchatów	23	18	17:41

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Powiślak gotowy na granie. Na razie manto od Wisły

Za piłkarzami z Końskowoli ostatnie szlify. Podopieczni Radosława Muszyńskiego w miniony czwartek ulegli 0:8 drugoligowej Wiśle Puławy, zaś w weekend ograli Orion Niedrzwica.

Nową postacią w zespole jest Kamil Warecki, który był łączony z Powiślakiem latem ubiegłego roku, jednak w meczu sparingowym doznał poważnej kontuzji, a mianowicie zerwania więzadeł krzyżowych. Przez ostatnie pół roku przeszedł mozolną rehabilitację by wrócić teraz na plac gry. Wychowanek Unii Hrubieszów

gra na boku pomocy, ale równie dobrze radzi sobie na lewej obronie. W poprzednich sezonach występował w takich klubach jak Victoria Żmudź, Chełmianka Chełm, Kryształ Wierbowice oraz Górnik II Łęczna.

- Zdecydowałem się na transfer do Powiślaka ze względu na młody, ambitny zespół, który jest prowadzony z fajną i konkretną wizją. Jestem przekonany, że będę w stanie wiele dla siebie wyciągnąć i rozwinąć jako zawodnik. Jeżeli chodzi o cele na najbliższą rundę to z pewnością jest to awans do grupy mistrzowskiej, a tam już najwyższa możliwa zdobycz punktowa, poparta dobrą grą, zarówno moją, jak

i zespołu - mówi Kamil Warecki, nowy gracz Powiślaka Końskowola

**Wiśła Puławy - Powiślak Końskowola
8:0 (2:0)**

Bramki: Drozdowicz 36', Kubań 43', Paluchowski 54', 66', 80', Bartosiak 68', Kona 77', Puton 88'.

Powiślak: Bicki - Nowak, Kozak, Łuczowski, Przycho-dzier, Zdunek, Kośka, Drzazga, Gil, Bernat, Pryliński. Ponadto grali: Zagórski, Gede, Gontarz, Kawalec, Kędra, Kowalczyk, Neckar, Warecki.

**Orion Niedrzwica - Powiślak Końskowola
2:5 (0:4)**

Bramki: Piorun 61', Dziwulski 77' - Gil 3', Drzazga 9', 44', Pryliński 15', Kawalec 62'.

Powiślak: Zagórski - Nowak, Kozak, Łuczowski, Gontarz, Pyda, Kośka, Drzazga, Gil, Pryliński, Kawalec. Ponadto grali: Gede, Kędra, Neckar, Warecki, Waszczyński.

GIEŁDA TRANSFEROWA POWIŚLAKA

PRZYSZLI: Bartosz Kowalczyk (Orlik Dęblin), Franciszek Neckar, Oskar Gede (obaj Motor Lublin), Sebastian Pyda (Stal

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA

5:0 Sygnał Lublin
0:2 Górnik II Łęczna
1:2 Lublinianka Lublin
6:4 Wilga Garwolin
5:1 Watra Mrozy
3:2 Granit Bychawa
0:8 Wiśła Puławy
5:2 Orion Niedrzwica



Poniatowa), Piotr Waszczyński (Włodawianka Włodawa?), Kamil Warecki (Świdniczan-ka Świdnik).

ODESZLI: Sebastian Wrzesiński (wyjazd za granicę), Kamil Lisiewicz (Sygnał Lublin), Stefan Gołąb (Wiśła Puławy), Rafał Banaszek (kontuzja).

mp

Dobre przetarcie Lewartu

Lubartowianie zaakcentowali koniec okresu przygotowawczego wygraną 7:1 z Polesiem Kock.

- To był dobry moment, by przećwiczyć pewne schematy, nabrać pewności siebie. Cieszy skuteczność oraz dobra postawa chłopców. Zapominamy o tym, bo teraz walka o punkty. Zaczniemy

od boju z Orłętami Łuków, które chcą walczyć o grupę mistrzowską. Dla nas każde spotkanie to szansa na zdobycz. Chcemy podreperować swoją zdobycz punktową - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

**Lewart Lubartów - Polesie Kock
7:1 (5:1)**

Bramki: Iskierka 8', 24', Żelisko 21, 33' (k), Koneczny 37', Duda 75', Ciechański 80' - 43'.

Lewart: Podleśny - Urban, Majewski, Niewęglowski, Tomasiak, Iskierka, Pikul, Ciechański, Lato, Koneczny, Żelisko. Ponadto grali: Tutaj, Pęksa, Bednarczyk, Kamiński, Duda, Sokół, Najda, testowany.

GIEŁDA TRANSFEROWA LEWARTU

PRZYSZLI: Krystian Żelisko (Stal Stalowa Wola), Adrian Pikul (Polesie Kock), Bartłomiej Koneczny (Opolanin Opole Lubelskie), Antoni Jemioł (ostatnio bez klubu), Tymoteusz Lato (Górnik II Łęczna). **ODESZLI:** Szymon Bielecki (GKS Niemce).

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

2:2 Cisowianka Drzewce
0:3 Świdniczan-ka Świdnik
4:1 Opolanin Opole Lub.
2:3 Stal Kraśnik
2:2 Sparta Rejowiec
1:3 Granit Bychawa
10:0 Garbarnia Kurów
2:2 Huragan Międz. Podl.
0:4 Lublinianka Lublin
7:1 Polesie Kock



mp

Opolanin mocno nieskuteczny

Piłkarze z Opola Lubelskiego mają za sobą ostatni mecz kontrolny przed startem rozgrywek wiosennych.

- Zagraliśmy z Garbarnią Kurów, która mocno ustawiła się defensywnie i starała się nam przeszkadzać. Inna sprawa, że byliśmy mocno

nieskuteczni. Zagraлиśmy na naturalnej nawierzchni i w kluczowych momentach pod bramką brakowało wykończenia. Mamy chwilę do ligi i postaramy się pokazać jakość. Chcielibyśmy znaleźć się w grupie mistrzowskiej. Przed nami cztery mecze, w których liczymy na dużą ilość punktów, chociaż nasza kadra jest bardzo wąska - mówi Daniel Koczon,

który kilkanaście dni temu zastąpił na stanowisku trenera Dariusza Bodaka. Jedynego gola dla Opolanina z rzutu karnego zdobył Kamil Król.

Młodzież

W spotkaniu z Garbarnią zagrało dwóch młodych graczy z Lublinianki: Mikołaj Szumeci oraz Gabriel Iliewski.

**Opolanin Opole Lubelskie - Garbarnia Kurów
1:1 (0:0)**

Bramka: Król (k).

Opolanin: Szczepański - Górniak, Leziak, Wszołek, Szumeci, Pałka, Łappo, Król, Adamczyk, Rybak, Iliewski. Ponadto grali: Pasztelan, Ćwieka, Grzelak, Sulek.

PLAN SPARINGÓW OPOLANINA

1:2 Orzeł Baniocha
1:4 Lewart Lubartów
2:6 Stal Poniatowa
0:4 Stal Kraśnik
2:5 Alit Ożarów
0:5 Górnik II Łęczna
1:1 Garbarnia Kurów



mp

Postrzelali z Turem. Ukrainiec w zespole?

Przed piłkarzami Górnik II Łęczna pierwszy mecz o punkty.

W sobotę zagrają na boisku lidera - Huraganu Międzyrzec Podlaski. W pierwszym starciu podopieczni Daniela Ruska wygrali aż 7:1. - Za nami sparing z niżej notowanym Turem Milejów. Chłopcy postrzelali, cieszyli się grą, ale przed nami

dużo trudniejsze zadanie. Nadal pracujemy, szlifujemy formę, by grać coraz lepiej - mówi.

Martyn z kontuzją

W spotkaniu nie mógł zagrać Olivier Martyn, który podczas treningu złamał piątą kość śródreżną.

Nowy Ukrainiec

W meczu z Turem zagrał gracz z Ukrainy.

21-latek ostatnio występował w Wołyniu Łuck. - To skrzydłowy, który spisał się bardzo dobrze. Zostanie z nami do końca tygodnia - mówi szkoleniowiec.

GIEŁDA TRANSFEROWA GÓRNIKA II

PRZYCHODZĄ: Olivier Martyn (Bałtyk Koszalin).

ODCHODZĄ: Kamil Duda

(Chełmianka Chełm), Paweł Perdun (Avia Świdnik).

**Górnik II Łęczna - Tur Milejów
8:0 (5:0)**

Bramki: Fiedień x3, Kamiński x2, Golba, zaw. testowany I, br. samobójcza
Górnik II: Woźniak - Król, Pendel, Mołodecki, Kocyła, Iwańczuk, Tkacz,

PLAN SPARINGÓW GÓRNIKA II

3:3 Włodawianka Włodawa
1:0 Orłeta Łuków
2:0 Powiślak Końskowola
1:0 Sparta Rejowiec
5:2 Gryf Gmina Zamość
5:0 Opolanin Opole Lub.
8:0 Tur Milejów



Golba, Szałachowski, Pluta, Fiedień. Ponadto grali: Nowaczek, Kamiński, Izdebski, zaw. testowany I.

mp

IV LIGA - gr. I

**PROGRAM 19. KOLEJ-
KI(19.03., godz. 13:00)**

Huragan - Górnik II

(19.03., godz. 15:00)

Lewart - Orłeta

(19.03., godz. 14:00)

Lublinianka - Powiślak

(20.03., godz. 14:00)

Włodawianka - Lutnia

(20.03., godz. 14:00)

Opolanin - POM Iskra

(20.03., godz. 12:00)

Motor II - Sparta

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec Podl.	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka Lublin	18	39	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powiślak Końskowola	18	25	35:31
6.	POM Iskra Piotrowice	18	23	20:32
7.	Opolanin Opole Lub.	18	23	23:26
8.	Orłeta Łuków	18	22	26:32
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	18	19	15:26
10.	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11.	Włodawianka Włodawa	18	13	15:51
12.	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

NASTĘPNE KOLEJKI

(26/27.03): Sparta - Lublinianka, Powiślak - Opolanin, POM Iskra - Lewart, Orłeta - Lutnia, Włodawianka - Huragan, Górnik II - Motor II.

(02/03.04): Włodawianka - Motor II, Górnik II - Sparta, Huragan - Orłeta, Lutnia - POM Iskra, Lewart - Powiślak, Opolanin - Lublinianka.

(09/10.04): Sparta - Opolanin, Lublinianka - Lewart, Powiślak - Lutnia, POM Iskra - Huragan, Orłeta - Motor II, Włodawianka - Górnik II.

mp

IV LIGA - gr. II

PROGRAM 19. KOLEJKI-

Huczwa - Stal

Świdniczan-ka - Grom

Brat - Gryf

Igros - Start

Kryształ - Hetman

Granit - Kłos

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Kryształ Wierbowice	18	38	42:26
2.	Stal Kraśnik	18	37	45:21
3.	Świdniczan-ka Świdnik	18	36	36:21
4.	Granit Bychawa	18	36	46:23
5.	Start Krasnostaw	18	35	42:13
6.	Grom Różaniec	18	33	47:29
7.	Huczwa Tyszowce	18	23	30:32
8.	Gryf Gmina Zamość	18	23	26:23
9.	Kłos Gmina Chełm	18	19	27:41
10.	Hetman Zamość	18	12	22:46
11.	Igros Krasnobród	18	10	26:56
12.	Brat Siennica Nadolna	18	3	17:75

NASTĘPNA KOLEJKA

(26/27.03): Stal - Granit, Kłos

- Kryształ, Hetman - Igros, Start

- Brat, Gryf - Świdniczan-ka,

Grom - Huczwa.

mp

PUL

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Dla Błękitu każdy punkt będzie na wagę złota

- Chcemy ruszyć z wysokiego pułapu i wygrywać, co się da. Jestem nastawiony optymistycznie - mówi przed startem rundy wiosennej Paweł Kamiński, trener Błękitu Cyców.

Jesienią beniaminek z Cycowa grał w lubelskiej okręgówce w kratkę. W połowie sezonu zajmuje dziesiąte miejsce w tabeli z 16 punktami wywalczonymi w 15 meczach. Od stycznia zawodnicy Błękitu pracowali nad tym, by w rundzie wiosennej było lepiej. Za drużyną z powiatu łęczyńskiego pięć sparingów.

- Mecze kontrolne traktuję jako dodatkową jednostkę treningową. Nie przykładam dużej wagi do wyników, staram się, by wszyscy zawodnicy rozgrywali w nich tyle samo minut. W przerwie zimowej trenowaliśmy dwa, trzy razy w tygodniu na orliku i w sali gimnastycznej. Ostatnie dwa sparingi rozegraliśmy na naszym boisku na naturalnej murawie, by

lepiej przygotować się do ligowego grania - mówi Paweł Kamiński i dodaje: - Pełna odpowiedź na pytanie o naszą formę przyjdzie w pierwszym meczu, od pierwszej kolejki chcemy być gotowi w stu procentach. Z drużyny odszedł ważny zawodnik - Patryk Orysz, występujący na pozycji pomocnika lub napastnika. Przeszedł do IV-ligowej Sparty Rejowiec Fabryczny. - Patryk był pewnym punktem naszego zespołu. Ubolewamy nad tym, że odszedł, ale nie robimy mu przeszkód, bo dostał propozycję z wyższej ligi - zaznacza trener Błękitu.

Do drużyny dołączyło za to dwóch bramkarzy: Kamil Wierzbicki i Radosław Kisiel. W tym tygodniu oficjalnie nowym zawodnikiem Błękitu zostać ma też Artur Szkutnik, mający na koncie występy w Lewarciu Lubartów czy Unii Hrubieszów.

- Druga runda jest trudniejsza, bo jedni walczą o konkretne cele w czołówce, a inni bronią się za wszelką cenę przed spadkiem.



Paweł Kamiński
trener Błękitu Cyców
Od pierwszej kolejki chcemy być gotowi w stu procentach

Każdy punkt będzie dla nas na wagę złota. Chcemy ruszyć z wysokiego pułapu i wygrywać, co się da. Jestem optymistycznie nastawiony. Zawodnicy też, atmosfera jest dobra, podobnie jest z frekwencją - podkreśla Paweł Kamiński.

Pierwszym rywalem Błękitu bę-

SPARINGI BŁĘKITU CYCÓW

Wodnik Uścimów (klasa B) 4:2
Ogniwo Wierzbica (klasa „O”) 0:2
Czarni Pliszczyn (klasa B) 4:3
GKS Niemce (klasa „O”) 2:2
LKS Wierzchowiska (klasa A) 2:1

TRANSFERY BŁĘKITU CYCÓW

PRZYSZLI: Kamil Wierzbicki (wrócił po przerwie, wcześniej m.in. POM Iskra Piotrowice) – bramkarz, Radosław Kisiel (wznowił treningi) – bramkarz, Adrian Obara (drużyny młodzieżowe) – pomocnik, Artur Szkutnik (Unia Hrubieszów) – napastnik

Odeszli: Patryk Orysz (Sparta Rejowiec Fabryczny) - pomocnik/napastnik

dzie LKS Stróża, ekipa z Cycowa zagra przed własną publicznością. W premierowym meczu tych drużyn w tym sezonie 3:1 wygrał LKS.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA KOBIEC - EKSTRALIGA

Skromna, ale cenna wygrana

Piłkarki Górnika pokonały w niedzielę na swoim boisku AP LOTOS Gdańsk 1:0 po bramce zdobytej przez Macleans Chinonyerem.

Grzywińska (59` Karwacka).
Żółte kartki: Zawadzka, Szymczak – Grzywińska.
Sędziowała: Sylwia Biernat.

Wyniki 13 kolejki:
Górniki - Gdańsk 1:0
Katowice - Bydgoszcz 3:3
Czarni - Kraków 4:0
Rekord - Olimpia 2:2
Medyk - Śląsk 2:0
Łódź - Tarnovia 6:0
Następna kolejka (19-20.03.):
Bydgoszcz - Łódź, Tarnovia - Medyk, Śląsk - Rekord, Olimpia - Czarni, Kraków - Górniki (20.03., godz. 12.35), Gdańsk - Katowice

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	UKS SMS Łódź	13	31	34-9
2	Górniki Łęczna	13	31	41-18
3	Czarni Sosnowiec	13	30	44-6
4	GKS Katowice	13	22	27-20
5	AZS UJ Kraków	13	20	17-18
6	Medyk Konin	13	20	25-19
7	KKP Bydgoszcz	13	19	24-19
8	APLG Gdańsk	13	15	14-25
9	Śląsk Wrocław	13	13	18-27
10	Olimpia Szczecin	13	10	14-27
11	Tarnovia Tarnów	13	9	13-49
12	Rekord	13	4	11-45

dsm

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie gotowe. Nowy trener, nowe rozdanie

Drużyna z Kocka do drugiej części sezonu przystępuje z nowym szkoleniowcem. Zawodnicy z Polesia będą chcieli zaliczyć znacznie lepszy start niż w rundzie jesiennej.

Sezon Polesie zaczęło od serii czterech porażek. Tym razem musi być lepiej. Drużynę w rundzie wiosennej poprowadzi nowy trener - Fabian Ciok. 29-latek jest piłkarskim wychowankiem Orłąt Radzyń Podlaski. Tam ostatnio pracował jako asystent pierwszego trenera. - Z pracy w Orłętach zrezygnowałem ze względu na obowiązki zawodowe, które z tym kolidowały, trudno było mi pogodzić z pracą w szkole. Polesie trenuje w późniejszych godzinach, więc nie będzie problemu - mówił w rozmowie ze „Współnotą”. Ekipa z Kocka rozegrała siedem sparingów. W trzech z nich mierzyła się z IV-ligowcami. Wśród rywali byli też dwaj przeciwnicy

z okręgówki oraz dwie drużyny z niższej ligi. Bilans to trzy wygrane, tyle samo porażek i jeden remis. - Na boisku moja drużyna wyglądała dobrze, jestem zadowolony z tych meczów kontrolnych. Zawsze jest coś do zmiany, ale większych mankamentów nie mam. Znaleźliśmy punkt wyjściowy. Miałem czas, żeby poznać się z chłopakami. Rotowałem ustawieniami, by znaleźć właściwe rozwiązanie - zaznacza Fabian Ciok. Jak na razie do drużyny jeszcze nikt oficjalnie nie dołączył. - Rozmawiam z dwoma zawodnikami, zobaczymy, co z tego wyjdzie. Nie chciałem sprowadzać nikogo na siłę, byleby tylko poszerzyć kadrę. Jeśli już będziemy mieli nowych zawodników, to tylko takich, którzy będą wzmocnieniem, a nie uzupełnieniem - zastrzega trener Polesia. Z zespołem pożegnał się za to Adrian Pikul, który zasilili szeregi IV-ligowego Lewartu Lubartów. Z jakimi celami Polesie przystępuje do rundy wiosennej? - Zapas



Fabian Ciok
trener Polesia Kock
Chcemy od razu zapunktować, żeby zapewnić sobie spokojne utrzymanie i ogrywać młodzież

punktowy jest, ale jednocześnie mamy trudny terminarz na początek rundy. Chcemy jednak od razu zapunktować, żeby zapewnić sobie spokojne utrzymanie i ogrywać młodzież, która za rok czy dwa lata będzie ważnym

SPARINGI POLESIA KOCK

Orion Niedzwica (klasa „O”) 3:2
Włodawianka Włodawa (IV liga) 0:2
LKS Kamionka (klasa A) 8:1
MKS Ryki (klasa „O”) 3:3
POM Iskra Piotrowice (IV liga) 2:3
GLKS Głusk (klasa A) 5:1
Lewart Lubartów (IV liga) 1:7

TRANSFERY POLESIA KOCK

PRZYBYLI: -
ODESZLI: Adrian Pikul (Lewart Lubartów)

elementem pierwszej drużyny - zapowiada Fabian Ciok. Na półmetku sezonu Polesie zajmuje ósme miejsce w tabeli, mając na koncie 22 punkty po 15 meczach. W pierwszym spotkaniu ligowym w br. Polesie zagra na wyjeździe z Piaskowia Piaski. W rundzie jesiennej, w Kocku, górą byli goście, którzy wygrali 1:0.

dsm

MIESZANE SZTUKI WALKI

Do Łęcznej wrócili z medalami



Podopieczni trenera Konrada Płazy - Karolina Czaplicka, Adrian Żak i Gerard Ośko - stawali na podium Pucharu Polski Amatorskiej Ligi MMA w Sochaczewie

Reprezentanci sekcji mieszanych sztuk walki GKS-u Górniki Łęczna trzykrotnie stawali na podium Pucharu Polski Amatorskiej Ligi MMA.

Z zawodów, które w sobotę, 12 marca, odbyły się w Sochaczewie, medale do Łęcznej przywozila trójka podopiecznych trenera Konrada Płazy. Złoto wywalczyli Adrian Żak i Gerard Ośko. Pierwszy z nich rywalizował w formule full contact w kategorii wagowej do 83,9 kg, drugi był najlepszy w formule pierwszy krok w kategorii do 61

kg. Z kolei Karolina Czaplicka zdobyła brąz w formule junior MMA kobiet. - Cała trójka pokazała wysoki poziom i dobre przygotowanie. Warto zaznaczyć, że Karolina trenuje dopiero od dwóch miesięcy i już odważyła się na start w zawodach - komentuje trener Konrad Płaza. Treningi sekcji MMA Górnika Łęczna odbywają się aktualnie w Elita Gym przy ul. Kapitana Żabickiego 1A. W ramach sekcji działa sekcja damska, w której ćwiczy już 20 kobiet. Więcej informacji w sprawie treningów pod nr tel.: 530 338 900.

dsm

Niemce gościnne dla uchodźców

Gmina Niemce już dwa dni po rozpoczęciu agresji Rosji na Ukrainę przyjęła pierwszych obywateli napadniętego kraju, szukających schronienia przed wojenną pożogą. Dziś, po trzech tygodniach walk, mieszkańcy gminy goszczą ok. 200 obywateli Ukrainy.

Radni gminy zebrali się na nadzwyczajnej (XXXIV) sesji, aby przegłosować uruchomienie środków z rezerwy zarządzania kryzysowego.

Gmina przygotowała i zgłosiła do bazy obiektów siedem punktów takich jak sale wiejskie, w których przyjmowani są uchodźcy z Ukrainy.

– Nie czekaliśmy na oficjalne wytyczne i odpowiednio wcześniej zaczęliśmy tworzyć bazę dla osób szukających u nas schronienia – powiedział Henryk Smolarz, zastępca wójta Gminy

Niemce. – Aby obiekty spełniały swoją rolę, w części z nich musieliśmy zainstalować kabiny prysznicowe. W jednym trzeba było powiększyć szambo. Musimy też zakupić dwa agregaty prądotwórcze. To tylko niektóre z koniecznych inwestycji, które trzeba było sfinansować. W tej chwili we wspomnianych placówkach przebywa około 100 osób z Ukrainy. To nie są stałe dane, ponieważ sytuacja zmienia się dynamicznie. Jedni wyjeżdżają, a drudzy zajmują ich miejsce. To są sale wieloosobowe, dlatego korzystający z naszej pomocy traktują takie rozwiązanie jako chwilowe. Przynajmniej tak przypuszczamy. W sumie dysponujemy 130 miejscami. Kolejni uchodźcy korzystają z gościny osób prywatnych. W tej chwili trudno nam dokładnie powiedzieć, ile obywateli Ukrainy znalazło schronienie u mieszkańców naszej gminy. Sądzę, że jest to od 100 do 200 osób. Zbieramy dane i kompletujemy nadsyłane ankiety, które pomagają nam sprecyzować liczbę i po-

trzeby Ukraińców, którzy do nas przybyli.

Uruchomienie punktów noclegowych wiąże się z dodatkowymi wydatkami, dlatego radni zebrali się na nadzwyczajnej sesji, aby przegłosować uruchomienie środków z rezerwy zarządzania kryzysowego wynoszącej 100 tys. zł. W sesji uczestniczyło 14 radnych i wszyscy opowiedzieli się za uruchomieniem rezerwy. Nie oznacza to, że wszystkie pieniądze zostaną wydane jednorazowo. Ważne jest zabezpieczenie funduszy na najpilniejsze potrzeby, m.in. na zakup wspomnianych agregatów prądotwórczych.

– Nie chcemy pozbywać się całej rezerwy, zwłaszcza że to dopiero początek roku – dodał Henryk Smolarz. – Każdy wydatek musi mieć swoje uzasadnienie. Staramy się stworzyć uchodźcom jak najlepsze warunki, ale jedno jest pewne, bez pomocy mieszkańców naszej gminy nic byśmy nie zrobili. Nie tylko przyjmują uchodźców pod swój dach. Uczestniczą w zbior-

kach, pomagają na każdym kroku.

Przygotowano ankiety, w których ukraińscy goście proszeni są o udostępnienie informacji, które mogą być pomocne np. przy pośredniczeniu w szukaniu pracy lub przy opiece nad dziećmi. Dzięki ankietom będzie można ukierunkować dalsze wsparcie osobom, które schroniły się w naszym kraju.

Dzieci z Ukrainy zostaną przejęte do szkół i przedszkoli

Dzieci w wieku przedszkolnym (3-6) mają możliwość uczęszczać do przedszkola – oddziału przedszkolnego w szkole podstawowej.

Dzieci w wieku 7-15 lat mają możliwość nieodpłatnie uczyć się w polskich szkołach. Brak znajomości języka polskiego nie stanowi formalnej przeszkody. Publiczna szkoła podstawowa, w rejonie której mieszka dziecko przybyłe z zagranicy, przyjmuje z urzędu, a inne publiczne szkoły podstawowe w miarę posiadania wolnych miejsc.

(art)

Jadą dary z gm. Niemce na Ukrainę



Od początku akcji dary gromadzone w dwóch punktach zbiorczych tj. w remizie OSP w Jakubowicach Kolonii i budynku Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach. Fot. Grzegorz Brzozowski

Do partnerskiej Gminy Sokolniki dotarł transport z darami zebranymi przez mieszkańców gminy Niemce. Przez kilka dni udało się zebrać produkty spożywcze i przedmioty takie jak krótkofalówki o łącznej wartości około 100 tys. zł. Przygotowywany jest następny transport.

Po ogłoszeniu akcji zbierania darów oraz po uruchomieniu specjalnego konta, na które zbierane były dobrowolne wpłaty, odzew mieszkańców gminy Niemce i okolicznych przyjaciół przerósł najśmielsze oczekiwania organizatorów – czytamy na oficjalnej stronie gminy. Kilka dni po ogłoszeniu zbiórki udało się zgromadzić 33 palety żywności, wody, środków czystości, artykułów medycznych

(art)

Rozmowa z prezes fundacji, która do swojego obiektu w Nasutowie (gm. Niemce) przyjęła już kilkudziesięciu uchodźców

O wydarzeniach ostatnich dni mówią bardzo mało. My też nie jesteśmy na to gotowi

- Są do nas zdystansowani, jednocześnie bardzo skromni i przede wszystkim ogromnie wdzięczni za to, że daliśmy im schronienie. Wszystko, co tu zastali, jest dla nich bezpłatne - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Agata Dziubińska-Gawlik, prezes Europejskiego Domu Spotkań - Fundacji Nowy Staw, w gm. Niemce.

W Jak to się stało, że do ośrodka prowadzonego przez Fundację Nowy Staw trafili uchodźcy z Ukrainy?

Przygotowaliśmy się na przyjęcie uchodźców, gdy w przestrzeni publicznej pojawiła się informacja, że będzie zapotrzebowanie na miejsca dla nich. Szybko zorganizowaliśmy część ośrodka tak, by dostosować go do przyjęcia uchodźców, ograniczyliśmy działalność komercyjną. Zaczęło się od kontaktów ze strony pracujących u nas Ukraińców. W ten sposób do-

tarli do nas pierwsi uchodźcy, to była sobota, 26 lutego, w trzeci dzień po inwazji Rosji na Ukrainę.

W Ilu osobom udzieliliście już schronienia?

Dotychczas przewinęło się przez nasz ośrodek około 80 osób - kobiety, dzieci i młodzież. Niektórzy zostawali u nas na jedną, dwie czy trzy noce. Oni mają inne plany, jadą do swojej rodziny czy znajomych w różnych częściach Polski, Europy. Inni są u nas od początku. Docelowo będziemy mogli gościć 43 osoby, cały czas dostosowujemy do tego kolejne pomieszczenia.

W W jaki sposób uchodźcy z Ukrainy docierają do Nasutowa?

Część dysponuje własnymi autami i tak do nas dojeżdża, po innych na granicę jadą znajome osoby uchodźców. Jeden z transportów zorganizował też ksiądz z Lublina, po tym, jak zgłosiły się do niego osoby. My zajmujemy się organizowaniem ośrodka. Niektóre z osób, które do nas dotarły, miały ze sobą tylko podstawowe rzeczy.

W Jak udało się wam zorganizować zaopatrzenie dla tych ludzi?

Zaspokajamy potrzeby naszych gości na bieżąco. Na przykład: jest u nas kobieta z małym, jeszcze niechodzącym dzieckiem, więc udało się jej zorganizować wózek. Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem zaangażowania mieszkańców okolicznych miejscowości oraz różnych instytucji, z którymi współpracujemy. Obiady dla uchodźców w pierwszy weekend gotowały panie z koła gospodyń wiejskich, następnie zgłosiła się do nas szkoła, później pomogło w tym zakresie kolejne koło gospodyń. Na grupie „Mieszkańcy Gminy Niemce” na facebooku zamieszczamy ogłoszenia o naszym zapotrzebowaniu. Zgłasza się do nas dużo organizacji, które oferują pomoc rzeczową. Jesteśmy bardzo wdzięczni i zaskoczeni skalą pomocy.

W Jak się komunikujecie z uchodźcami z Ukrainy?

Dzięki temu, że mamy w Fundacji Nowy Staw zasoby kadrowe, wydelegowaliśmy z naszego zespołu osobę,

która zna język ukraiński.

Pełni rolę łącznika z naszymi gośćmi. Pomogła nam też jedna z zaprzyjaźnionych osób, Ukrainka mieszkająca od lat w Polsce. Przydają się także internetowe translatory. Do tego część osób rozumie, co do nich mówimy. Faktem jest jednak, że ta komunikacja wciąż jest dosyć utrudniona.

W Uchodźcy, którzy do was trafili, pochodzą z jednego regionu Ukrainy? Dzielą się z wami swoją historią - czego doświadczyli, jak trudna była dla nich podróż?

To są ludzie z bardzo różnych regionów Ukrainy, to się u nas cały czas zmienia. Na początku były to osoby z przygranicznych terenów, później dojeżdżali do nas goście z terenów wysuniętych bardziej na wschód, np. z Kijowa. Nasi goście mówią o wydarzeniach ostatnich dni bardzo mało. My też nie jesteśmy na to gotowi. Do pewnych rozmów trzeba się przygotować. Mamy mówiącego po ukraińsku psychologa, który będzie się z nimi spotykać. Tymczasem pomagamy, jak potrafimy. Uchodźcy mogą skorzystać

z pomocy prawnika, robimy dla nich bazę firm, które świadczą dla nich bezpłatne usługi, np. medyczne czy transportowe.

W Jak wasi goście odnajdują się w tej sytuacji, w zupełnie nowym dla nich miejscu?

Są do nas zdystansowani, jednocześnie bardzo skromni i przede wszystkim ogromnie wdzięczni za to, że daliśmy im schronienie. Wszystko, co tu zastali, jest dla nich bezpłatne. Ci, którzy u nas się zatrzymali, są w trudnej sytuacji finansowej, również ze względu na niski kurs hrywny. To im dodatkowo ogranicza finansową samodzielność.

W Co dalej, jeśli ci ludzie nie będą mogli w najbliższym czasie wrócić do domów?

Na razie planujemy miesiąc naprzód, bazując na danych rzeczowych i naszych możliwościach finansowych. Czekamy na rozwiązania systemowe. Trudno powiedzieć, co dalej, gdy jest w całej tej sytuacji wiele niepewności.

Rozmawiał Dominik Smagała



Agata Dziubińska-Gawlik prezes Fundacji Nowy Staw

Na razie planujemy miesiąc naprzód, bazując na danych rzeczowych i naszych możliwościach finansowych. Czekamy na rozwiązania rządowe

EUROPEJSKI DOM SPOTKAŃ - FUNDACJA NOWY STAW

Powstała w 1993 roku. Popiera wszelkie inicjatywy społeczne mające na celu budowanie społeczeństwa obywatelskiego, współpracy i solidarności między narodami. Wspiera procesy demokratycznych przemian na Białorusi i Ukrainie oraz proces integracji Polski z Unią Europejską. Swoją ośrodek Fundacja prowadzi w Nasutowie w gminie Niemce

Lena z dziećmi znaleźli bezpieczny kąt i otwarte serce u rodziny z Lubartowa. Mieszkają w ich domu pod miastem

Dzieci szykowały się do szkoły, nagle rozległ się huk bombardowania



Lena z dziećmi znaleźli bezpieczny ciepły kąt i otwarte serce u rodziny z Lubartowa. Mieszkają w ich domu pod Lubartowem. Tu na wspólnym zdjęciu, od lewej Grzegorz Puszkarski, Maks (8 lat), Dasha (14 lat), Ola (11 lat), Lisa (6 lat), Marysia (2,5 r.) oraz Lena z Romanem (7 miesięcy)

W dzień i w nocy chowali się w piwnicy sąsiadów. W jednej chwili podjęli decyzję o ucieczce. Byle dalej od wojny ... - opowiada swoją historię Lena, matka trojga dzieci spod Łucka.

Schronienia udzielili im Joanna i Grzegorz Puszkarscy.

Bomby spadały kilometr od ich domu

Lena uciekła do Polski z trójką dzieci, dwiema starszymi córkami i 7-miesięcznym Romanem. Rodzina mieszkała na przedmieściach Łucka, na zachodzie Ukrainy, około trzy godziny drogi od granicy z Polską. Dwa lata temu kupili tam dom. Lena pracowała jako tłumacz języka angielskiego, gdy na świecie pojawił się najmłodszy syn, zrezygnowała z pracy i zajęła się opieką nad dziećmi. W dniu, w którym wybuchła wojna, 24 lutego, dziewczynki jak zwykle szykowały się rano do wyjścia.

- Lisa miała iść do przedszkola, Dasha do szkoły. Już były ubrane i miały wychodzić, gdy nagle usłyszeliśmy w domu głośny huk. Jak się okazało, lotnisko w Łucku

zostało zbombardowane zaledwie kilometr od naszego domu. To było straszne - wspomina Lena. - Za chwilę w mediach podali, że w naszym kraju jest wojna i dzieci muszą zostać w domu.

Kolejne dni wojny Lena spędziła z dziećmi w piwnicy u sąsiadów

- Kilka razy dziennie słyszeliśmy wycie syreny i musieliśmy uciekać do schronów. W dzień i w nocy chodziliśmy do sąsiadów, bo u nas w domu nie ma piwnicy. Było bardzo ciężko, głównie ze względu na Romana, ponieważ było bardzo zimno, ciemno, nie było światła. Co trzy godziny musiałam dawać mu tam jeść, zmieniać pampersy. Synek cały czas płakał ... - pamięta.

Rodzina nakłoniła Lenę do wyjechania z kraju.

- „Jeśli chcesz ocalić dzieci, musisz uciekać i wyjechać za granicę” - słyszałam od bliskich.

Po tygodniu spędzonym w piwnicy u sąsiadów, ze względu na dzieci, wiedziała, że nie ma wyjścia. Widziała w telewizji, jak malutkie dzieci giną na Ukrainie i to było przerażające.

- Mąż mógł z nami jechać, mężczyznom w rodzinie, któ-

ra ma troje małych dzieci, pozwalają wyjeżdżać z Ukrainy, ale nie chciał. Mówił, że musi zostać i bronić naszego domu. Pomaga żołnierzom, jak może. W Ukrainie daje się teraz broń także osobom cywilnym, powiedział, że jeżeli dostanie broń, to pójdzie walczyć i nie boi się. Każdego dnia oglądam z lękiem wiadomości z mojego kraju i dzwonimy do siebie - martwi się Lena.

Po prostu wzięła dzieci i pojechała

Do granicy w Dorohusku podwoziła ich rodzina, w Polsce pomogli dobrzy ludzie. Lena z dziećmi znaleźli bezpieczny kąt i otwarte serce u rodziny z Lubartowa. Mieszkają w ich domu pod miastem.

Ofertę udzielenia pomocy uchodźcom z Ukrainy pan Grzegorz zamieścił na Facebooku. Wystarczył jeden telefon i już szykował dom za miastem na potrzeby rodziny z malutkim dzieckiem. Powitali wraz z żoną rodzinę uciekającą z Ukrainy dobrym słowem i gestem wsparcia i przyjaźni oraz talerzem gotującej zupy. Mały Roman ma łóżeczko, dziewczynki osobne miejsce do spania.

- Stresowałam się i bardzo bałam, nie wiedziałam, gdzie

trafię, nikogo tu nie znałam. A w obcym kraju z małym dzieckiem jest bardzo trudno. Bóg zesłał nam tę rodzinę i sprawił, że na nią trafiliśmy. Od razu im zaufałam, jak tylko ich spotkałam, nasze dzieci się polubiły. Gregor i Asia są dla mnie jak druga rodzina, mimo że to nieznajomi ludzie, ponieważ dali nam wszystko, pomogli z opieką lekarską, dali żywność, pampersy, naprawdę wszystko, wszystko nam zapewnili. I dobre słowo, i wsparcie.

Dasha rozpacziała, opuszczając Ukrainę. Lisa wciąż tęskni za domem

Dasha ma 14 lat, w Ukrainie chodziła do dziewiątej, ostatniej klasy szkoły podstawowej. Chciała uczyć się dalej w liceum o profilu informatycznym, zostać programistą i robić karierę w branży IT. To najlepsza uczennica z klasy. Ma ogromny talent muzyczny, gra na pianinie i gitarze akustycznej.

- Dwa lata uczyła się gry na instrumentach w szkole muzycznej, potrafi zagrać każdą piosenkę ze słuchu - mówi Lena, mama Dashy. - W Ukrainie został jej tata i reszta rodziny, a także przyjaciele.



Dasha rozumie, dlaczego jesteśmy w Polsce, jest trochę spokojniejsza. Lisa ma sześć lat, więcej płacze i tęskni za tatą, babcią i dziadkiem. Ciągłe chce słuchać i nuci ukraińskie melodie. Na pamięć zna i śpiewa z siostrą hymn Ukrainy

Grzegorz Puszkarski

Oglądając relacje z wojny na Ukrainie, czuliśmy z żoną bezsilność wobec okrucieństwa, jakie spotkało ludność cywilną. Te obrazy matek z małymi dziećmi na granicy i w przeludnionych pociągach były przygnębiające i szybko wtoczyliśmy się w akcję pomocy humanitarnej poprzez zakupy leków i środków pierwszej potrzeby. Jako że sam jestem ojcem trójki małych dzieci, bez wahania zdecydowałem się przyjąć uciekającą przed wojną matkę z trójką dzieci, by pomóc im przetrwać te najcięższe w ich życiu chwile. Wielu moich znajomych oraz bliskich również przyłączyło się do pomocy naszym ukraińskim gościom, przekazując żywność, ubrania dla dzieci, zabawki oraz środki higieniczne. Zwróciliśmy się o pomoc w zorganizowaniu tylko wózka dziecięcego, a otrzymaliśmy także dużo innych artykułów dziecięcych, w szczególności od rodziców z klasy mojej córki Oli.

Nie chciała wyjeżdżać z kraju, uciekać od życia, które znała, nie wiedziała też, dokąd jedziemy i bardzo się bała. Chciała zostać w domu, podobnie jak my wszyscy. Powiedziała: „Tu jest mój dom i jak mam umrzeć, to chce umrzeć tutaj” - słyszymy od mamy czternastolatki.

Dasha już rozumie, dlaczego jest w Polsce i jest trochę spokojniejsza. Lisa ma sześć lat, płacze i tęskni za tatą, babcią,

dziadkiem. Ciągłe chce słuchać i nuci ukraińskie melodie. Na pamięć zna i śpiewa z siostrą przejmujące słowa hymnu Ukrainy.

- Mam nadzieję w każdej chwili, że to już koniec wojny jest bliski. Chcemy wrócić, ponieważ tam na Ukrainie jest mój dom. Nasi bliscy są pewni, że Ukraina wygra wojnę i wrócimy do domu tak szybko, jak to będzie możliwe - mówi Lena.

Magdalena Sych

Tatiana z dziećmi uciekła przed ostrzałem. Do biblioteki w Lisowie

Cudzoziemcy mieszkający w Lisowie mówią, że egzamin z gościnności i natychmiastowej pomocy lubartowianie zdają znakomicie.

Tatiana i jej rodzina zdążyli uciec przed rosyjską agresją, wcześniej przez tydzień żyli w strachu. Mówią, że minęli się ze śmiercią.

Podróż Tatiany i jej rodziny rozpoczęła się w Zaporozżu, mieście w południowo-wschodniej części Ukrainy. Wyjeżdżając z rodzinnych stron, mijali wojska rosyjskie, które niedługo potem otworzyły ogień na miasto i przejęły kontrolę nad elektrownią atomową.

Uciekli pod ostrzałem z Zaporozża

Około 1,5 tys. przejechanych kilometrów, 28 godzin jazdy z Zaporozża do Lwowa. We Lwowie udało im się dostać bilety na autokar do Warszawy. Po drodze musieli oddać bagaże, w których zostały między innymi dokumenty.

- Wyjeżdżaliśmy z miasta 3 marca, po drodze mijaliśmy żołnierzy, a za kilka godzin zaczęła się u nas wojna. W naszym mieście. Bóg nas ochronił, tylko wyjechaliśmy i zaczęli strzelać! - relacjonują uchodźcy obwodu zaporoskiego. - Rosjanie ostrzeliwali miasto, spadały bomby. Dużo osób zostało w mieście, nie wiemy co z nimi - przyznają.

Dwie noce spędzili na Dworcu Zachodnim w Warszawie, czekając na relokację w jednym z ośrodków tymczasowych.

Część ich znajomych trafiła do Starościna w gminie Kamionka. Dla nich nie starczyło miejsca i przyjechali do Lisowa.

Egzamin z gościnności

Rodzina pani Tatiany przebywa w bibliotece i świetlicy wiejskiej w Lisowie.

- Dzwonią ludzie do biblioteki, pytają, co potrzeba i przynoszą, robią zakupy. Jeden z mieszkańców kupił maszynkę do mięsa, bo akurat była potrzebna - mówią pracownicy biblioteki w Lisowie, którzy sprawują bezpośrednią opiekę nad uchodźcami.

Cudzoziemcy mieszkający w Lisowie mówią, że egzamin z gościnności i natychmiastowej pomocy lubartowianie zdają znakomicie. Skromnie stwierdzają nawet, że „za dobrze ich powitano”. Na Ukrainie nie starczało im pieniędzy na przykład na łakocie, których na polskiej ziemi dzieci mają pod dostatkiem. Ukraińskie kobiety chcą się odwdziżyć, choćby w ten sposób, żeby poczęstować ich tym, co ugotują.

Na obiad Tatiana z Ludmiłą gotują barszcz. Jak to jaki? Ukraiński! Do tego mają być pielmieni, tamtejsze pierogi z mięsem i kapustą.

- Jeśli daje się dobro, to to dobro wraca, a jeśli zło, to to zło do nas wróci - mówi Tatiana. - Tak jak Putin - on wysłał zło i jego też spotka - stwierdza smutno.

Rodzina chce posłać dzieci do szkoły, a Victoria i Tatiana mogą pracować. Liczą, że może uda im się znaleźć mieszkanie, nawet małe pokoiki, żeby dziewczynki



Siedmioosobowa rodzina, wraz z Ludmiłą (63 lata). Głowa rodziny pani Tatiana (w środku) jest wdową, matką sześciorga dzieci. Córkę Viktorię (28 lat), Inna (17 lat), Alyona (13 lat) i Karina (9 lat) są tu z nią w Polsce. Dorosły syn musiał zostać na Ukrainie, drugi, starszy syn, jest we Włoszech z rodziną. Najstarsza córka Victoria uciekła z kraju ze swoimi dziećmi 4-letnim Seryozhą oraz Anną (2 lata). Z rodziną jest jeszcze Ludmiła, samotna kobieta, którą Tatiana opiekowała się na Ukrainie. Rodzina i pani Ludmiła, mówią, że czują się już dobrze

mogły spać osobno.

Gmina Lubartów jest otwarta na uchodźców z Ukrainy

Oferuje na swoim terenie nie tylko nocleg, ale także transport po przekroczeniu granicy swoim autokarem i wszelką możliwą pomoc. Łącznie na terenie gminy znajdują się obecnie cztery punkty zakwaterowania dla uchodźców z Ukrainy.

- Pracownicy Urzędu Gminy i Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lubartowie codziennie odwiedzają punkty i sprawdzają, czy uchodźcy dobrze się czują i nie zgłaszają żadnych potrzeb typu żywność, ubrania, pomoc medyczna - mówi wolontariusze.

Od kilku dni gmina prowadzi zbiórki darów rzeczowych dla uchodźców. Główne miejsce zbiórki znajduje się w Urzędzie Gminy Lubartów, ale w pomoc



Uciekając, widzieli zniszczone miasta po bombardowaniu w obrębie zaporoskim

O bieżących potrzebach uchodźców pracownicy Gminy Lubartów informują na Facebooku: Gmina Lubartów - pomagamy Uchodźcom z Ukrainy

aktywnie włączyły się również gminne szkoły, jednostki OSP, Gminna Biblioteka Publiczna, sołtysi i radni.

- Zbieramy konkretne rzeczy, które są potrzebne uchodźcom zakwaterowanym w naszych punktach. Naszych sąsiadów zza wschodniej granicy, którzy musieli opuścić swoje domy, witamy gorącą zupą, by po ciężkiej, często trwającej kilka dni podróży, mogli zjeść ciepły posiłek i poczuć się, jak u siebie w domu. W najbliższych dniach planujemy zorganizować dla nich pomoc w pozyskaniu polskich kart telefonicznych, uzyskaniu numeru PESEL i legaliza-

cji pobytu w Polsce. Pracujemy także nad przyjęciem dzieci do szkół i organizacją zajęć dodatkowych, w tym zajęć językowych - podkreślają pracownicy gminy.

W murach filii GBP w Lubartowie w Lisowie może znaleźć schronienie i tymczasowe miejsce zakwaterowania 20 osób. Pomoc uchodźcom świadczą przygotowane w tym celu miejsca tymczasowego pobytu w Rokitnie, Wólce Rokickiej i Wandzinie. W sumie gmina Lubartów dysponuje 85 miejscami i kilkoma łóžeczkami dla małych dzieci.

MS

MKTR Relaks z Lubartowa pomaga walczącym Ukraińcom

- Zebraliśmy 1000 zł wśród członków, 1000 zł przekazaliśmy z funduszy klubu - mówi Bogdan Mileszczyk, prezes Miejskiego Koła Turystyki Rowerowej Relaks z Lubartowa.

- Chcemy pomóc naszym znajomym z zaprzyjaźnionego klubu rowerowego we Lwowie. Jego członkowie walczą na froncie - mówi prezes. Rowerzyści ze Lwowa napisali do

lubartowskich kolegów list z prośbą o wsparcie.

Pozdrowienia ze Lwowa

We Lwowie wszystko jest w porządku. Przyjmujemy uchodźców ze wschodu. Jedni znajdują się we Lwowie, inni wyjeżdżają do Polski. Nasi ludzie są na froncie, część patrolu miejskiego. Wszyscy robią coś, aby pokonać Moskali. Zorganizowaliśmy nawet szycie toreb medycznych, noszy i innych rzeczy dla wojska.

APEL LWOWSKICH ROWERZYSTÓW

1. płótno - materiał OCS DORD, PINCTON (tkanina do produkcji toreb medycznych, kamizelek taktycznych rozładunkowych, noszy taktycznych)
2. radiotelefon - stacja radiowa z przyciskiem
3. powerbank - bateria zewnętrzna
4. śpiwory
5. karimaty
6. siedzenie turystyczne
7. podręczny palnik gazowy
8. mała turystyczna butla gazowa
9. duża turystyczna butla gazowa z palnikiem
10. marker medyczny do skóry
11. kołowrót medyczny
12. medycyna - różne leki

Chwała Ukrainie! Chwała Polsce!

Zapytaliśmy ich, jak możemy im pomóc. Następnie dali nam krótką listę. Jeśli masz możliwość pomocy, będziemy bardzo wdzięczni - piszą lwo-

wianie.

Lista potrzebnych materiałów w ramce.

Marcin Kusyk

Wójt gminy Michów

informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1977 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm./ na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, BIP; oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl znajdują się wykazy nieruchomości gruntowych przeznaczonych do zbycia ozn. nr 1231 obręb ewidencyjny Mejnierzyn i nr 760 obręb ewidencyjny Miastków, gm. Michów.

Mieszkańcy: takie drogi to wstyd dla władz gminy! Nie da się nimi jeździć

MICHÓW: Wyboje, błoto, a w lecie kurz. Drobne remonty nie pomagają. Nie da się tą drogą bezpiecznie jeździć! - alarmują mieszkańcy Aleksandrówki. Nie lepiej jest w Elżbietowie.

- Ta droga nasza jest w tragicznym stanie i to jest palący problem, trzeba się jak najszybciej tym zająć - alarmują mieszkańcy Aleksandrówki, którzy przyszedli na ostatnie obrady Rady Gminy Michów - Przykro nam, że przez 10 lat nie możemy doprosić się wyasfaltowania małego kawałka drogi - piszą ludzie z Elżbietowa w petycji do władz. Mieszkańcy niewielkich miejscowości w gminie Michów od lat apelują o poprawę dróg. - Nie da się tą drogą bezpiecznie jeździć! - Głębokie dziury, ubytki w nawierzchni z kamienia, wyboje i wszechobecny kurz - przy nawet bardzo wolnym przejeżdżaniu pojazdu wręcz tumany kurzu - ograniczające widoczność i oddziałujące na zdrowie mieszkańców poprzez narażenie na wdychanie pyłu - piszą mieszkańcy Aleksandrówki.

Z niecierpliwością czekamy na asfalt

Mieszkańcy Aleksandrówki przyszedli osobiście wyłożyć wójtowi i radnym kłopoty z drogą. - W naszej miejscowości jest położonych około 20 gospodarstw, miejscowość jest niewielka, ale jest tartak, jest gospodarstwo ekologiczne, przyjeżdżają ludzie, pytają się: Jakie my mamy władze w tej gminie, kto tu rządzi, dlaczego ta droga taka jest? Odpowiadamy, że wizytówką tej gminy i władzy jest ta droga właśnie. A ludzi przyjeżdża dużo, naprawdę - mówi Mirosław Stawski, z Rady Sołeckiej Aleksandrówki.

Przedwyborcze obietnice

Chodzi im o przebudowę ok. 1 km drogi przez wieś. - Przed każdymi wyborami słyszymy, już od nie wiem której kadencji wyborczej, że będzie coś robione, a nie dzieje się nic. Ostatnio przed wyborami miał być przetarg na budowę drogi w Aleksandrówce, wnet dzień po wyborach skończyło się, temat umilkł - nie ukrywał mieszkaniec.

Mieszkańcy Elżbietowa
Po obfitym deszczu woda wyrwa drogę i tworzy własne korytarze oraz głębokie wyrwiska na pół metra

- Nasza wieś jest pozostawiona sama sobie, gmina w ogóle o nas nie dba. Mieszkam tam 26 lat. Nam jest potrzebna droga, nam jest potrzebny asfalt! - przyznała sołtys Monika Kula, autorka petycji.

Kiedy droga może powstać? Na razie nie wiadomo. „Jak będą pieniądze...”

Wójt gminy Janusz Jankowski twierdzi, że od problemu budowy drogi nie uchyla się i nigdy nie uchylał.

- Jeżeli miałbym możliwość, to ta droga już dawno byłaby pobudowana, a świadczy o tym chociaż to, że została uruchomiona dokumentacja - mówił wójt. Gmina deklaruje obecnie przygotować kolejny projekt techniczny, ponieważ poprzedni nie jest już zgodny z aktualnymi przepisami. Poza tym dokumentacja techniczna wymaga „wyznaczenia pasa drogowego i prowadzenia postępowania administracyjnego umożliwiającego zajęcie terenów poza pasem drogowym”, tzn. zajęcia na potrzeby drogi części gruntów mieszkańców.

- W normalnym trybie nie da się tej drogi pobudować - wyjaśniał wójt. - Powiedziałem, że ta budowa drogi będzie trwała chwilę, nie jeden rok i musimy być tego świadomi, że musi być akceptacja, jeżeli chodzi o środki budżetowe na wykup gruntów, wypłacenie rekompensat czy odszkodowań. Wiąże to się z kosztami.

Monika Kula pełni funkcję sołtysa od 2018 roku. Twierdzi, że zarówno ona, jak i reszta mieszkańców jest gotowa na wszelkie ustępstwa, byle by droga powstała.

- Ktoś będzie musiał płot może rozebrać, u mnie będzie trzeba kostkę rozebrać, nie widzę przeszkód. To jest do zrobienia, bo wszyscy chcemy drogę. Przez lata każde pieniądze sołeckie tylko na tłuczeń wydawaliśmy, żeby jakoś się jeździło. Jesienią ubiegłego roku wysypaliśmy znowu tłucznem i droga jest już po prostu w opłakanym stanie - dołek na dołku dołkiem podparty. Tu się nie da jeździć, wypłułał się ten tłuczeń. Po prostu wstyd, żeby kilometr drogi nie można było wybudować. Jak mam gdzieś pojechać to - niech mi każdy wierzy - nie chce mi się nigdzie jechać tą drogą - mówi sołtys Aleksandrówki, Monika Kula. - Mamy nadzieję, że tym razem wójt dotrzyma słowa i droga zostanie zrobiona - liczą mieszkańcy.



To droga w Aleksandrówce w gminie Michów. Mieszkańcy są zmęczeni i poirytowani wybojami i wszechobecnym błotem albo wdychanym kurzem. Remonty częściowe nie pomagają, nie da się tą drogą bezpiecznie jeździć! - alarmują

„Wójt kobiecie nie odmówi”

Wójt prosi mieszkańców o wyrozumiałość, a sołtys, jako kobiecie nie potrafi odmówić.

- Pani jest kobietą, a ja jestem na z góry przegranej pozycji. Jak kobiecie można odmówić? - mówił wójt Jankowski. - Wójt obiecał, że kobiecie nie odmówi, to jest publiczna deklaracja wszyscy tu słyszeli - komentował z mównicy przewodniczący rady gminy Roman Adamczyk. O naprawę drogi ubiegała się też radna Katarzyna Durczak - Chciałabym prosić o uzupełnienie ubytków w nawierzchni odcinka drogi Miastków - Mieszno. W budżecie zostały przeznaczone pieniądze na zakup tłucznia.

- 100 tys. zł i 10 tys. zł na skrywkę - ziemię do uzupełnienia tych największych dziur - mówił przewodniczący rady Roman Adamczyk. - Myślę, że drogi będą kompleksowo łatanie, jak tylko pojawią się te materiały.

Brak małego kawałka asfaltu przez wieś. I to od ponad dekady.

Równanie drogi nie przynosi rezultatu również Elżbietowie. Chodzi o 750-metrowy odcinek drogi gminnej nr 175 przez wieś od remizy strażackiej do zakrętu w stronę Rudzienka. - Zimą wiosna i jesienią, a także latem po obfitym deszczu wybijają się okropne dziury, któ-



Monika Kula, sołtys Aleksandrówki
Nasza wieś jest pozostawiona sama sobie, gmina w ogóle o nas nie dba. Mieszkam tam 26 lat. Nam jest potrzebna droga, nam jest potrzebny asfalt!

rych nie da się w żaden sposób ominąć, nawet pieszko woda wyrwa drogę i tworzy własne korytarze, oraz głębokie wyrwiska na pół metra - alarmują. Mieszkańcy jak zaznaczają w piśmie „wiele razy prosili o drogę, ubiegali się o jej wyasfaltowanie”. Do realizacji budowy drogi jednak nie doszło, mimo „wieloletnich zapewnień urzędu gminy”.

- Wiemy, że były wykonane pomiary geodezyjne i została przygotowana dokumentacja, jednak drogi wciąż nie ma. Przykro nam, że przez 10 lat nie możemy doprosić się wyasfaltowania małego kawałka drogi. Żyjemy w XXI wieku i to chyba nawet wstyd, aby tak dbać o mieszkańców. W całej gminie nie ma już tak zaniedbanej drogi z dziurami. Dalej mieszkańcy Elżbietowa podkreślają, że także i oni wyrazili zgodę na powstanie w gminie elektrowni wiatrowej, a w związku z jej funkcjonowaniem gmina posiada wpływy do budżetu, z których mieszkańcy Elżbietowa „nie mają”. Płacą podatki jako gospodarze, a są traktowani jak „ludzie III kategorii”. Naj-

wyższy czas, aby część budżetu przeznaczyć na realizację drogi! - proszą zdeterminowani mieszkańcy Elżbietowa i właściciele pól uprawnych.

A jakie najbliższe plany drogowe ma gmina Michów?

Taki sam problem drogowy co mieszkańców Aleksandrówki i Elżbietowa dotyczy innych miejscowości w gminie, między innymi Wypnichy, Rudna, Gawłowski i wielu innych niezadowolonych ze stanu nawierzchni mieszkańców. Na przyszłej sesji 17 marca radni podejmą uchwałę o pomocy finansowej dla powiatu lubartowskiego do remontu dróg 1512L na terenie gminy Michów, Rawa - Krupy 1507L, oraz odcinka drogi z Michowa do granicy powiatu puławskiego 1516L. W najbliższych planach są jeszcze przewidywane do przebudowy drogi z dofinansowaniem z Polskiego Ładu - Mejnecznicy - Wólka Michowska, Wólka Michowska - Chudowola, oraz droga w Gołębiu i w miejscowości Budki w drugiej połowie roku - podają samorządowcy.

MS

Pijana za kółkiem spowodowała kolizję w Dzień Kobiet

8 marca kierowca Citroena poinformował policję, że jedzie za samochodem Renault Scenic poruszającym się od lewej do prawej strony drogi. - Kierująca renault w wyniku wykonania nieprawidłowego manewru zmiany pasa ruchu, doprowadziła do kolizji drogowej z samochodem marki Citroen, który znajdował się w trakcie manewru wyprzedzania tego auta. Poszkodowany pojechał za kobietą i ją zatrzymał. Po sprawdzeniu stanu trzeźwości 51-letniej kierującej, okazało się, że ma ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Drugi kierowca był trzeźwy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Sprawcy kolizji straciła prawo jazdy, odpowie przed sądem. Grozi jej do dwóch lat pozbawienia wolności i grzywna.

Marcin Kusyk

Mieszkanka gminy Niedźwiada oszukana na BLIK. Straciła 1850 zł

7 marca 40-letnia mieszkanka gminy Niedźwiada wraz z córką wystawiła na sprzedaż spodnie na jednym z portali aukcyjnych. Otrzymała wiadomość o dokonaniu zakupu i otrzymaniu zapłaty.

- Informacja brzmiała, że należy kliknąć link i zalogować się na stronie płatności bankowej swojego banku. Strona wyglądała wiarygodnie, jak twierdzi pokrzywdzona, więc dokonała zalogowania. Po wpisaniu danych poszkodowana uzyskała informację sms z banku o dodaniu kolejnego urządzenia, a następnie, kolejną wiadomość sms z banku z wygenerowanym kodem BLIK - relacjonuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Kobieta padła jednak ofiarą oszustwa, z jej konta pobrano 1850 zł. Wypłat dokonano we Wrocławiu.

Marcin Kusyk

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

791 194 007

Bycie sołtysem to nie chodzenie do urzędu. To przede wszystkim rozmowa z mieszkańcami i bycie dla nich

Obchodziliśmy Dzień Sołtysa. W naszym powiecie takich osób jest kilkaset. To oni są najbliższymi mieszkańcom. Jak to jest być sołtysem - opowiada Katarzyna Kowaluk, sołtys Nowej Jedlanki w gminie Uścimów.

W Jak to się stało, że została Pani sołtysem?

- Nie planowałam, że będę szefować w naszej wsi. Poszłam na wybory, bo namówił mnie na to mój mąż Kamil. Padła moja kandydatura. Zgodziłam się, choć tego nie chciałam, to był impuls. Większość zagłosowała na mnie. Nie mogłam podjąć innej decyzji i zgodziłam się. Tak zaczęła się moja przygoda z sołtysowaniem.

W Według Pani, jakie są blaski i cienie związane z pełnieniem funkcji sołtysa?

- Sprawowanie funkcji sołtysa to nie tylko przyjemność, wiąże się to również często z podejmowaniem niepopularnych decyzji, które nie zawsze cieszą się dobrą opinią społeczną. Wychodzę z założenia, że jeszcze się taki nie urodził, co każdemu dogodzi.

W Jak na tym wychodzi się finansowo?

- Nigdy nie przywiązywałam uwagi, ile mogę zarobić na byciu sołtysem. Dla mnie najważniejsze jest to, aby być dla ludzi, rozwiązywać ich problemy, inicjować różne wydarzenia kulturalne, zachęcać społeczeństwo do działania. Wśród społeczeństwa krąży przekonanie, że sołtys zarabia sporą kasę. Nic bardziej mylnego. To są drobne kwoty. Zawsze powtarzam, że nigdy nie podjęłam się działalności sołtysa, aby dostawać nagrody i tytuły. Największą motywacją do dalszej pracy jest dla mnie zadowolenie mieszkańców z mojej działalności, pozytywne opinie innych osób na jej temat.

Będę pracowała jako sołtys, dopóki mieszkańcy będą usatysfakcjonowani z mojej pracy. Przez te kilka lat bycia sołtysem, poznałam wiele ciekawych osób, dzięki którym dużo się nauczyłam. Z drugiej strony mając do czynienia z problemami mieszkańców w sposób bezpośredni, na wiele spraw spoglądam dzisiaj inaczej.

W Proszę dokończyć zdanie: „Bycie sołtysem to...”

- Bycie sołtysem to czysta przyjemność, choć nie zawsze jest kolorowo. Ja jestem z typu tych osób, co nie poddają się i walczą. Cieszę się, że jako sołtys mam większe możliwości by pomagać innym. Jestem dla ludzi, a nie przeciwko nim. Postrzegam swoje sołtysowanie przez pryzmat walki o dobro mieszkańców. Ich zdanie jest dla mnie najważniejsze. Chociaż nikomu nie polecam zażartej wojny na noże, sztuką jest wypracowanie kompromisu.

W Więc sołtysowanie to nie tylko przekazywanie informacji o problemach do Urzędu Gminy?

- Oczywiście, że nie. To przede wszystkim rozmowa z mieszkańcami i bycie dla nich. Pomaganie w różnych sytuacjach życiowych, rozwiązywanie problemów, oraz inicjowanie życia kulturalnego. Temat rzeka. Trzeba robić wszystko wspólnie z mieszkańcami. Stale zachęcać ich do działania na rzecz wsi, pełnić rolę lidera, być kreatywnym i zaangażowanym we wszystko, co dotyczy mieszkańców i sołectwa. Być może jest to skromna i dość ogólna recepta, ale w moim wypadku zdała egzamin.

W Wiemy, że do działania w czynie społecznym udaje się Pani zaangażować innych. Co to za osoby?

- Te wszystkie przedsięwzięcia nie miałyby miejsca gdyby nie pomoc mieszkańców, szczegól-



Katarzyna Kowaluk, sołtys Nowej Jedlanki w gminie Uścimów, to również członek OSP



Wdzięczna Joanna Marcenko (po lewej) odebrała z rąk sołtys Katarzyny Kowaluk, inicjatorce akcji pomocowych, pamiątkową koszulkę dla synka z podpisami zawodników turnieju piłki siatkowej „Gramy dla Tymona”

nie tych młodszych, a przede wszystkim strażaków miejscowego OSP, do którego sama należę. Tych akcji jest dosyć sporo, tyle na ile pozwala czas. Nie są tylko mojego autorstwa. Często jest tak, że mój mąż podsuwa jakiś pomysł. Jest pomysł i zaraz wykonanie. Za to między innymi go kocham, że jest ze mną w tym sołtysowaniu, a nie obok mnie.

W Wszyscy znamy oryginalne pomysły z Nowej Jedlanki m.in. gigantyczna bałwanika, czy zbiórkę złomu, by nieść pomoc choremu dziecku. Proszę wymienić akcje zainicjowane w ostatnim czasie przez Panią?

- Ostatnie akcje jakie udało



Prawie 4 metry wysokości i 2 metry obwodu... Bałwanikę Klementynę wykonał: Aleksandra Szymanek, Sebastian Słowik, Paulina Czubacka, Seweryn Borówka, Bartek Borówka, Kamil Kowaluk, Katarzyna Kowaluk



Po lewej sołtys Katarzyna Kowaluk w akcji „Razem dla Tymona - nic nas nie pokona”, chorego na autoimmunologiczne zapalenie mózgu 5-letniego chłopca. Tu zbiórka złomu od mieszkańców

mi się zrealizować wspólnie z mieszkańcami i strażakami, to udział w WOŚP, czy też pomoc dla uchodźców z Ukrainy. Zbiórka darów dla nich i przygotowanie miejsca noclegowego w naszej świetlicy wiejskiej. Jestem osobą, która nie potrafi przejść obojętnie, gdy drugiemu człowiekowi dzieje się krzywda.

W Czy udało się zmienić miejscowość Nowa Jedlanka w gminie Uścimów?

- Ostatnie pytanie powinno być skierowane do mieszkańców, to oni widzą, czy przez pryzmat mojej kadencji coś się zmieniło.

Dziękuję za rozmowę.

Magdalena Sych

Nagrody od starosty lubartowskiego. Osiągnięcia sportowe docenione



Starosta Ewa Zybała 9 marca wręczyła nagrody za osiągnięcia sportowe. Wśród laureatów znaleźli się: Patrycja Powroźnik - ciężka atletyka; Karolina Targońska - ciężka atletyka; Magdalena Targońska - ciężka atletyka; Klaudia Warsz - ciężka atletyka; Natalia Warsz - ciężka atletyka; Konrad Budzyński - ciężka atletyka; Kaja Czakon - pływanie; Kaja Wróblewska - pływanie; Oliwia Pietrzela - taekwondo; Kacper Pietrzela - taekwondo; Wioleta Furtak - kolarstwo; Dagmara Wierzbicka - tenis stołowy

MKTR Relaks ma nowe władze

Po upływie trzyletniej kadencji zakończył działalność zarząd MKTR Relaks, wybrano nowe władze. Prezesem został Bogdan Mileszczyk, wiceprezesem Ryszard Pacuła, skarbnikiem - Zbigniew Węgrzyn, sekretarzem Jarosław Krupka, członkowie zarządu: Helena Wójcik, Ewa Krucek. W skład komisji rewizyjnej weszli: Stanisław Krzemiński, Jan Matczuk, Jagoda Kuźniol-Pawłowska. MKTR Relaks 19 marca pojedzie do Sernik, tam odbędzie się powitanie wiosny, będzie topienie Marzanny, zapowiadają się rowerzyści z Litwy. Przewidzane są akcenty ukraińskie jako wyraz solidarności z zaprzyjaźnionymi rowerzystami ze Lwowa.

LUB